GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok X. LISTOPAD 1938. Nr 11

Sądownictwo na Zaolziu[1])

Poszerzyła się nam i podłużyła nasza Polska Ojczyzna. W pierwszej połowie października rb. dokonał się historyczny akt przejęcia przez polskie władze państwowe powracającego na łono Macierzy Śląska Zaolzańskiego. Jednocześnie z wojskiem i administracją wkroczyła na ten teren polska władza sądowa, by objąć tam dotychczasowe czeskie posterunki wymiaru sprawiedliwości. W Jabłonkowie sąd był pierwszym polskim urzędem, który wywiesił godło i emblematy państwowe.

W takiej radosnej chwili myśli nasze biegną wstecz, kiedy to przed dwudziestu niespełna laty gospodarzyliśmy już na Zaolziu, kiedy to sądownictwo polskie stało mocną stopą na tej starej ziemi piastowskiej.

W chwili dzisiejszej spośród sędziów polskich, którzy pracowali w sądach Zaolzia w okresie od końca r. 1918 do czasu znanej decyzji Konferencji Ambasadorów z d. 28 lipca 1920 r., przypomnieć należy nazwiska: prezydenta sądu okręgowego w Cieszynie śp. d-ra Feliksa Bocheńskiego, sędziów okręgowych d-ra A. Grodyńskiego, K. Radockiego, M. Pinerta, A. Eisenberga, dra E. Bukowskiego (obecnego wiceprezesa S. O. w Cieszynie) i śp. Aleksandra Grzywacza (późniejszego sędziego apelacyjnego), ówczesnego sędziego powiatowego we Frysztacie a obecnie wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach Jana Handzla, ówczesnego naczelnika sądu powiatowego w Jabłonkowie a obecnie prezesa Sądu Okręgowego w Cieszynie Rudolfa Karpińca, ówczesnego sędziego powiatowego w Jabłonkowie a obecnie sędziego Sądu Apelacyjnego w Katowicach Karola Błahuta oraz sędziego sądu powiatowego we Frysztacie Kazimierza Cholewki (obecnego kierownika Sądu Grodzkiego w Skoczowie).

Dopełniła się miara dziejowej sprawiedliwości. Fortuna variabilis, Deus mirabilis.

Obejmując w r. 1920-ym Zaolzie, Czechosłowacja utworzyła na odzyskanym obecnie przez Polskę terenie *4 sądy powiatowe,* a mianowicie: w Boguminie, w Cieszynie Zachodnim (dawniej Czeski Cieszyn), Frysztacie i Jabłonkowie. Sądy te podlegały instancyjnie sądowi okręgowemu w Morawskiej Ostrawie (Krajski Soud) i należały do okręgu sądu apelacyjnego (Vrchni Soud) w Brnie.

Według urzędowego spisu czeskiego, wydanego w Pradze w r. 1924-ym obszar powyższych czterech okręgów sądów powiatowych obejmował 203.744 ludności.

---

[1]) Na podstawie sprawozdań sędziów: O. Bogusławskiego i T. Kachnikiewicza.

Obsada sądów tych była *ilościowo dobra.* W sądzie w Boguminie było 6 sędziów i 16 urzędników, w Cieszynie Zachodnim — 6 sędziów i 18 urzędników, we Frysztacie — 12 sędziów i 26 urzędników i w Jabłonkowie — 4 sędziów i 9 urzędników — razem *28 sędziów i 69 urzędników sądowych.* Uwzględniając przyrost ludności w czasie od 1924 do 1938 przyjąć można bez większego błędu, że 1 sędzia wypadał przeciętnie na 8.000, a 1 urzędnik mniej więcej na 3.000 mieszkańców.

Wysokość uposażenia sędziów powiatowych zależała od ilości lat służby i liczebności rodziny, gdyż w Czechosłowacji istnieją awans automatyczny jak również dodatki rodzinne. W sądzie powiatowym w Cieszynie Zachodnim, który to sąd cytujemy dla przykładu, uposażenie sędziego brutto wynosiło od 2.223 Kć. do 3.745 Kć, a urzędników od 792 Kć do 2.330 Kć. Spośród urzędników szczególnie dobrze płatną była kategoria urzędników, nie mająca odpowiednika w polskiej drabinie urzędniczej. Urzędnicy ci, których oficjalna nazwa brzmi „Aktuarsky tajemnik" wykonywali niektóre czynności sędziowskie a mianowicie wydawali nakazy zapłaty i dozwalali egzekucję z ruchomości i wierzytelności.

Wyposażenie rzeczowe sądów było skromne ale dobre; gabinety sędziowskie i kancelarie sądowe zaopatrzone we wszystkie potrzebne meble biurowe, maszyny pisarskie w dostatecznej ilości (w najmniejszym z sądów w Jabłonkowie pięć maszyn), druki wszelkiego rodzaju na dobrym papierze i w dużej ilości. Papieru maszynowego i do pisania było pod dostatkiem. Prawdopodobnie w tej dziedzinie nie znano oszczędności. Przegląd bibliotek sądowych wykazuje, że dbano także o pomoce naukowe dla sędziów i urzędników. Książki biblioteczne w językach czeskim i niemieckim oprawione są w trwałe i eleganckie okładki a wśród książek znajdują się nie tylko teksty ustaw ale także dobrze opracowane komentarze.

Stosunek ludności do władz sądowych czeskich był na ogół lojalny. Zasadniczą cechą ludności śląskiej jest w ogóle wysokie poważanie władz, do których odnosi się z całkowitym szacunkiem, lecz przy tym z poczuciem swej godności i wartości osobistej. Na takie zachowanie się wpływa przede wszystkim wysoka kultura i wyrobione uświadomienie prawne ludności. Ślązak wie dobrze, czego może się od władzy domagać i spełnienia swych uzasadnionych żądań domaga się w sposób stanowczy.

Obejmowanie sądów odbywało się sprawnie. Jest to niewątpliwie zasługą Prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach dra Agenora Frendla i Prezesa Sądu Okręgowego w Cieszynie Rudolfa Karpińca, którzy zawczasu wydelegowali sędziów i urzędników tak, że zaraz za armią wchodzili w teren i obejmowali placówki. Takie pokierowanie sprawą spotkało się u ludności z żywym zadowoleniem. Jeżeli już sam widok wkraczającej armii polskiej był imponujący i stwarzał nie zapomniane wartości psychiczne, o tyle znowu natychmiastowe objęcie władzy sądowej przyjmowała ludność jako szybkie unormalizowanie stosunków i dowód troski władz o zapewnienie jej opieki i pomocy prawnej. Ludność ta przychodziła następnie gremialnie do delegowanych sędziów po różnorodne informacje i rady; życzliwe udzielanie ich zrobiło na wszystkich jak najlepsze wrażenie.

Przegląd pomieszczeń sądowych pozwala stwierdzić, że były one schludne i wygodne.

Sąd w Boguminie mieści się w budynku własnym, wybudowanym w roku 1916. Na parterze budynku znajdują się pomieszczenia biura urzędu

skarbowego oraz 3 mieszkania dla woźnych sądowych i skarbowych. Na I i II piętrze mieszczą się pokoje sądowe w liczbie 24, w czym 2 sale rozpraw. Na III piętrze mieści się mieszkanie kierownika sądu, obejmujące 4 pokoje z wszelkimi wygodami. W gmachu zaprowadzona jest instalacja centralnego ogrzewania. Do budynku sądowego przylega budynek więzienny jednopiętrowy, obejmujący 17 cel oraz pomieszczenia biurowe i gospodarcze.

Sąd w Cieszynie Zachodnim mieści się w przepięknym gmachu, wybudowanym w roku 1929, w którym ulokowane są także inne urzędy. Do budynku przylega więzienie schludnie urządzone. Sądowi temu należy się osobna wzmianka. Jak bowiem wiadomo, agendy tego sądu będą połączone z agendami sądu grodzkiego w Cieszynie Wschodnim, gdyż dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nie tworzy osobnego sądu grodzkiego w Cieszynie Zachodnim.

Sąd we Frysztacie położony jest w parku miejskim, którego przedpole sięga z jednej strony aż po miejscowość zdrojową Darków. Budynek jest dwupiętrowy, wybudowany w roku 1913. Budynek sądowy i więzienie otoczone są sadem i utrzymane w dobrym stanie. Prócz obszernych, dobrze umeblowanych gabinetów sędziowskich i sekretariatów znajdują się także wygodne mieszkania prywatne dla kierownika sądu, kasztelana i woźnych. , ,

Sąd w Jabłonkowie mieści się w budynku jednopiętrowym otoczonym kwietnikami, w którym znajdują nadto pomieszczenie urząd podatkowy, Inspektorat Kontroli Skarbowej, Oddział Muzeum Krajowego i Towarzystwo Opieki nad dziećmi. Budynek sądowy, wzniesiony w 1911 roku, posiada instalację elektryczną, wodociągową i kanalizacyjną. Sala rozpraw, jasna, z ładnym żyrandolem i posągiem „Temidy" przedstawia się bardzo dodatnio. Za gmachem sądowym — budynek więzienny obliczony na 29 więźniów, lecz mogący pomieścić znacznie wyższą ilość, zaopatrzony w izbę dezynfekcyjną, łazienkę, pralnię oraz garderobę dla więźniów.

Stan sądów po opuszczeniu ich przez władze czeskie przedstawia się niejednolicie, zależnie od czasu zajmowania przez wojsko polskie poszczególnych rejonów. W tych rejonach, które zajęto dnia 2 do 4 października, władze czeskie opuszczały miasta pośpiesznie. Odnosi się to do Cieszyna Zachodniego i Jabłonkowa. Tu zastano inwentarz i materiał aktowy prawie nie naruszony. Z sądów tych wywieziono tylko mapy hipoteczne i niektóre akta tajne a to jeszcze dnia 29 września na telefoniczne polecenia prezydium sądu okręgowego w Mor. Ostrawie. O pośpiechu, z jakim władze opuszczały te miasta, świadczą pozostawione w szafach i biurkach prywatne rzeczy sędziów jak togi, książki, korespondencja itp. Natomiast w Boguminie i Frysztacie, które zgodnie z planem zajęto w terminie późniejszym, stwierdzono większe braki a w szczególności zabrane zostały z tych sądów wszystkie akta osobowe sędziów i urzędników, księgi gruntowe, mapy katastralne i maszyny do pisania. Te braki jako też i inne, stwierdzone w toku obejmowania sądów, zostały poruszone na komisji polsko-czeskosłowackiej i będą przedmiotem rewindykacji. Charakterystyczny szczegół, że w sądzie we Frysztacie nie wypuszczono więźniów a miejscowy dozorca przy obejmowaniu sądu przez władze polskie zameldował ilość więźniów, prosząc zarazem o pozostawienie go w służbie państwowej polskiej.

Przechodząc do kwestii *uruchomienia tych sądów* uważamy za wskazane podać nazwiska sędziów, którym przypadł w udziale zaszczyt organizowania i pierwszej pionierskiej pracy na tym terenie. *Bogumin:* sędziowie grodzcy: Karol Santarius i Jan Kulisz. *Cieszyn Zachodni:* sędzia sądu okręgowego Otton Bogusławski i asesor sądowy Wilhelm Zweck. *Frysztat:* sędziowie grodzcy: Adam Romankiewicz i Leopold Szoblik i *Jabłonków:* sędzia grodzki Tadeusz Kachnikiewicz.

Trudności przy uruchomianiu tych sądów mają przede wszystkim charakter personalny. Spośród dotychczasowych sędziów i urzędników tylko mała cząstka może być zatrzymana w służbie polskiej, a to ci sędziowie i urzędnicy, którzy należą do narodowości polskiej i pochodzą ze Śląska Zaolzańskiego. Z chwilą załatwienia sprawy personalnej tok czynności sądowej pójdzie zupełnie normalnie, a zaległości, które z natury rzeczy powstać musiały, będą w ciągu kilku tygodni zlikwidowane.

Jeżeli chodzi o *ustawodawstwo* na terenie Zaolzia, to zasadnicze różnice między ustawodawstwem obowiązującym w roku 1919 a obecnie zachodzą jedynie w kodeksie cywilnym i postępowaniu niespornym a to przez nowelizację prawa małżeńskiego, zaprowadzającą śluby cywilne, rozwody dla małżeństw katolickich, dalej obniżenie granicy pełnoletności do lat 21, zmieniającą postanowienia o przysposobieniu, znoszącą postanowienia §§ 1339 i 1340, uzupełniającą postanowienia o uznaniu za zmarłego uczestnika wojny światowej itp. Poza tym wprowadzono szereg ustaw dodatkowych mających związek z sądami pracy, ustawodawstwem rolnym itd.

Wobec rozciągnięcia na ziemie Śląska Zaolzańskiego szeregu aktów ustawodawczych polskich, które zaczęły obowiązywać z dniem 11 października br. sądzimy, że odrębność niektórych aktów ustawodawczych nie będzie nastręczała szczególnych trudności w urzędowaniu. Oczywiście urzędowanie będzie trudniejsze, niż w innych okręgach sądowych zwłaszcza w okresie wykańczania spraw, prowadzonych dotąd w języku czeskim.

Miną, przejdą, bo przejść muszą, dnie uroczyste zrozumiałej upojnej radości, radości z powrotu w granice Ojczyzny.

Nadejdą dnie długie zwykłe, codzienne szarej rzeczywistości.

I tu na sądownictwie zaolzańskim zaciąży specjalny może obowiązek, by sprawowało ono wymiar sprawiedliwości na nowoprzyłączonych terenach w sposób jak najwięcej doskonały, w szczególności, by sędzia przy ciągłym stykaniu się z szarym interesantem sądowym wykazywał względem niego jak najwięcej ludzkiego serca, ludzkiego zrozumienia. A wtedy wszelkie porównania ze strony ludności miejscowej w stosunku do niedawnej przeszłości i teraźniejszości wypadną bezwzględnie na naszą korzyść. Nie wątpimy.

JERZY WŁADYSŁAW ŚLIWOWSKI.

Wrażenia z I-go Międzynarodowego Kongresu Kryminologicznego

Rzym — październik 1938.

W dniach 3 — 7 października rb. obradował w Rzymie I Międzynarodowy Kongres Kryminologiczny, zorganizowany staraniem Międzynarodowego Stowarzyszenia Kryminologicznego, założonego w Rzymie na skutek porozumienia szeregu organizacji kryminologicznych poszczególnych państw. Inicjatywę w tym kierunku dały Włochy, zawsze życzliwe myśli porozu-

mienia i współpracy międzynarodowej we wszelkich dziedzinach, związanych z prawem karnym, penitencjarnym oraz kryminologią. W tym celu w lipcu 1937 r. została zwołana Konferencja Międzynarodowa, która powzięła uchwałę, gruntującą wspomniane Stowarzyszenie oraz postanawiająca zwołać pierwszy jego Kongres na jesieni bieżącego roku.

Nie była to data fortunna, nie z winy organizatorów zresztą. Na horyzoncie gromadziły się czarne, bardzo groźne chmury. Atmosfera polityczna odbierała myśli ludzkiej wszelką chęć zainteresowania się czymkolwiek innym, aniżeli bieżącymi wypadkami politycznymi. Aczkolwiek początkowo Wieczne Miasto było całkowicie spokojne, to później jednak, gdy coraz mniej było szans na utrzymanie pokoju, dreszcze obawy i lęku poczęły przebiegać po jego nerwach. Ale, przyznać należy, organizatorzy Kongresu znosili ten przeżywany kryzys bardzo dzielnie. W ostatnim tygodniu września, gdy napięcie dosięgało szczytu, gdy każdy dzień mógł przynieść wiadomość o powszechnej mobilizacji, oświadczano spokojnie, iż kongres odbędzie się, pomimo wszelkich przeszkód. W powiedzeniu tym było dużo śmiałej woli, przyzwyczajonej do zwalczania wielu trudności, więcej jeszcze jednak wiary w ducha ludzkiego, który potrafi obronić i zachować wielkie bogactwa kultury i wiedzy.

A gdy przyszło pod koniec tygodnia odprężenie w sytuacji ogólnej, nie dla wszystkich było ono ostateczną, decydującą, dobrą nowiną. Skupieni przy głośnikach radiowych, my wszyscy polacy, stale lub czasowo wówczas w Rzymie przebywający, staraliśmy się wieczorem przywołać z przestrzeni dalekie głosy polskich stacji nadawczych. I gdy patrzyliśmy na twarze spokojne, zrównoważone, znowu uśmiechnięte powoli do Rzymu napływających przedstawicieli innych nacji, my jeszcze mieliśmy przed sobą długie godziny oczekiwania. Nadeszły wreszcie decydujące dobre wieści.

Dziwny był nieco, oryginalny w swym psychologicznym ujęciu początek tego Kongresu, którego otwarcie tak długo stało pod znakiem zapytania. Nastrój otwarcia i inauguracji miał w sobie dużo radości i słońca równie pogodnego i gorącego, jak to, które po długich ulewach, promieniami gorącego światła zalało ulice miasta. Prawda, iż nie wszystkie delegacje państw obcych dopisały w tym składzie, w jakim się zjawienia ich spodziewano. Nie przybyli Czesi, dla których trudności, w jakich znalazł się ich kraj, stały się dostatecznym usprawiedliwieniem nieobecności. Z Francji przybyły trzy zaledwie osoby, a skromną tę cyfrę przypisać należy zarówno tarciom pomiędzy tym krajem, a Italią, jak i późnemu stosunkowo wyjaśnieniu się horyzontu europejskiego. Rzadko tylko odzywał się język Corneilla i Rousseau. Mówili nim przede wszystkim cudzoziemcy. Kongres liczył aż 5 „urzędowych języków": francuski, niemiecki, angielski, włoski, hiszpański. Z uwagi na to, że zarówno przewodniczący, jak i wszyscy kongresiści włoscy nie pominęli żadnej niemal okazji, aby nie zrezygnować z okazania gościom piękna swego języka, a znaczna ilość cudzoziemców (szczególnie liczna delegacja niemiecka) mówiła po niemiecku, język francuski tak powszechnie dźwięczący na wszelkich kongresach międzynarodowych — tutaj wykazał daleko posunięte cofnięcie się swego stanu posiadania, przeważała wszędzie, na wszystkich sekcjach i na plenum mowa włoska. Oczywiście zorganizowaną została, zresztą wzorowo, służba pomocnicza tłumaczów, ale pod koniec zwłaszcza Kongresu brakowało czasu na dokładne tłumaczenie wszystkich przemówień na kilka obcych języków.

Licznie zjawili się Polacy, z Dyrektorem Departamentu Karnego, p. Krychowskim na czele. Uczestnicy równomiernie dzielili się na przedstawicieli świata prawniczego (prof. Dworzak ze Lwowa, asyst. dr Mossing i autor niniejszego reportażu) oraz medycyny i psychologii (prof. Baley, dr Jasnorzewska, dr Korzeniowski, dr Szpakowski — dwaj ostatni członkowie Komisji do Badań Kryminalno - Biologicznych). Prace nadesłane na Kongres były liczne i często wzbudzały prawdziwe zainteresowanie. Dyr. Krychowski był jednym ze sprawozdawców generalnych 4-go tematu (Organizacja profilaktyki kryminalnej w poszczególnych krajach). Zgłoszono ogółem kilkanaście referatów z ramienia Polski, co nie jest wynikiem złym. Każda prawie sekcja, każdy temat był obesłany polskimi referatami, a uczestnicy polskiej delegacji niejednokrotnie przemawiali na rozliczne tematy. Jeśli chodzi o ogólną miarę aktywności, to obiektywnie stwierdzić trzeba, że z obcych delegacji — polska wysuwała się na czoło, zajmując pierwsze miejsce po delegacji niemieckiej, która przecież składała się z paru dziesiątków osób.

Ogółem stwierdzić należy, iż anonsowanych było około tysiąca uczestników kongresu, w tym czterystu cudzoziemców. W rzeczywistości wzięło udział w Kongresie około 400 — 500 osób ogółem, w tym około 100 cudzoziemców. Pośród tych ostatnich, jak stwierdziłem przeważali Niemcy. Język angielski słyszało się bardzo rzadko (obecni byli przedstawiciele Anglii i Stanów Zjedn.). Obecni byli także przedstawiciele innych następujących państw: Rumunii, Bułgarii, Jugosławii, Szwecji, Belgii (uczony o światowej sławie prof. Vervaeck), Turcji, Grecji, Łotwy, Syjamu, Szwajcarii, Hiszpanii. Natomiast w sposób rzadko spotykany na innych kongresach naukowych reprezentowana była Południowa Ameryka. Nie tylko, że stosunkowo liczni delegaci zdecydowali się na przebycie w krytycznych dla całego świata chwilach ogromnych przestrzeni Atlantyku, ale — podkreślić należy — delegaci owi przedstawiali sobą najwyższe kompetencje krajów swych w dziedzinie kryminologii. I tak widzieliśmy znanego szeroko uczonego prof. Loudeta z Buenos Aires, prof. Llombarta z Montevideo, młodego, lecz niezwykle ruchliwego i zdolnego przedstawiciela Brazylii Soarez de Mello, prof. Uniwersytetu w Sao-Paolo, Naczelnego Dyrektora Więziennictwa Chilijskiego Drapkina itd. Głównie ze względu na te kraje zdecydowano się wprowadzić język hiszpański, jako jeden z urzędowych języków Kongresu. Przedstawiciele Ameryki Łacińskiej tworzyli na tle innych delegacji pewną określoną całość, wybitnie zharmonizowaną i zgraną. Owe to delegacje skoncentrowane właściwie w jedną uczyniły Kongresowi nie małą niespodziankę, pierwszą chyba tego rodzaju w historii kongresów międzynarodowych w dziedzinie prawa karnego i kryminologii. Oto przedstawiciel Brazylii, popierany przez wszystkie inne delegacje południowo - amerykańskie w słowach niezwykle gorących i serdecznych zaproponował, aby następny Kongres (kongresy w zasadzie mają się odbywać, co 2 lata) odbył się ni mniej ni więcej, tylko w Rio de Janeiro, zapewniając o wielkiej gościnności swego kraju, który, pragnąc widzieć u siebie i gościć przedstawicieli innych narodów, pokryłby w znacznym stopniu odstraszająco wysokie koszty podróży. Sprawa ta nie została rozstrzygnięta ostatecznie, lecz ma być zdecydowana na posiedzeniu Komitetu Stowarzyszenia, który definitywnie określi siedzibę przyszłego Kongresu.

Uroczyste otwarcie Kongresu odbyło się w dniu 3 października na Kapitolu. Tam również przeszło 50 lat temu w 1885 roku odbyła się inauguracja III Międzynarodowego Kongresu Karnego i Penitencjarnego oraz

Międzynarodowego Kongresu Antropologii Kryminalnej. Otwarcia tego ostatniego dokonał nie kto inny, jak Cezary Lombroso, którego imię, jako symbol niedocenionego i niepoznanego geniuszu — znajduje się znowu na ustach wszystkich zwolenników radykalnego pozytywizmu i szkoły antropologicznej we współczesnej Italii. Dziś, otwarcia naszego Kongresu dokonał minister sprawiedliwości Solmi, podkreślając przodującą rolę Włoch w dziedzinie badania przestępczości i nauk kryminalnych. Pomimo woli wzrok słuchaczów i uczestników padał na wielką postać Cezara, zdobiącą salę, Cezara, którego imię nosi i Wieczne Miasto leżące poniżej wzgórza Kapitolińskiego. Dziwna dręcząca myśl przychodziła wówczas do głowy i odzywała się z przejmującą, bolesną ironią. Pół wieku minęło od chwili, kiedy nauka o przestępcy stała już w pełni rozwoju. Pół wieku minęło od chwili, kiedy kongresy, zjazdy, zebrania zastanawiały się nad udoskonalaniem metod badawczych. Czyż tak bardzo daleko naprzód posunęliśmy się od tego czasu? Mijałbym się z prawdą, gdybym chciał twierdzić, że myśl ta była wypowiedziana w toku obrad Kongresu, albo też wynikała wyraźnie z którejś z prac mu przedstawionych. Duchowo w swoich zasadniczych tendencjach, Kongres niewątpliwie nie oparł się wpływom wielkich teoryj lombrozowskich, przynajmniej jeśli chodzi o sposób traktowania niektórych tematów.

Pierwszy dzień obrad, właściwie nie był na nie przeznaczony. Uroczyste otwarcie, a następnie po przerwie szereg odczytów o wyniku stosowania dotychczasowego środków zabezpieczających w Italii, Niemczech, Belgii, Jugosławii. Wieczorem znów Kapitol, ale w innym świetle, Palazzo dei Conservatori, muzeum, świetna galeria obrazów, jakby dla zaznaczenia, iż pomiędzy prawem, jako sztuką rządzenia ludźmi a prawdziwą istotną sztuką twórczą, z jednostki płynącą, istnieje tylko różnica nieistotna, pozorna, zanikająca. W tej to bogatej, olśniewającej oprawie przyjmował Rzym Kongres i jego uczestników.

Celem niniejszego reportażu nie jest dokładne sprawozdanie z obrad Kongresu. Autor postawił sobie za zadanie odzwierciadlić go w umyśle i wyobraźni czytelnika, pokazać w grze świateł i cieni problemy najbardziej aktualne, nurtujące, pasjonujące, dziedziny, które wyrosły ponad zwykłe, przeciętne, mało dające obrady takich, czy innych zjazdów. Chodziło mu głównie o podpatrzenie zbliżającej się głębokiej ewolucji, czy rewolucji w tych dziedzinach, które najbardziej obchodzą sądownictwo i najbardziej, najistotniej dotyczą wymiaru sprawiedliwości. O ludzi nam w danym wypadku przede wszystkim chodzi, nie tylko o zagadnienia. Człowiek wchodzi tak bardzo dobrze, tak całkowicie i bez reszty w ramy reportażu nawet prawniczego.

Pewnego rodzaju nowością, nieznaną lub w każdym razie bardzo rzadko spotykaną w dziejach kongresów międzynarodowych w dziedzinie karnej, penitencjarnej i kryminologicznej była na rzymskim Kongresie obecność dwóch duchownych katolickich, obu mistrzów niepośledniej miary, fachowców wybitnych, o nazwiskach szeroko przekraczających granice ich krajów. Podkreślamy fakt ten, jako mający duże znaczenie. Przyzwyczailiśmy się dotąd traktować zagadnienie przestępczości i wszystkie inne problemy z nim związane wyłącznie w granicach naszego świeckiego, pozbawionego wszelkiej metafizyki rozumowania. Mało istotnie mieliśmy księży, którzy by teoretycznie poświęcali się pracy nad wymienionymi zagadnieniami. I gdy patrzyliśmy na tych wybitnych dwóch przedstawicieli nauki, na Ojca Augustyna Gemellego, profesora i rektora Uniwersytetu katolickiego Sacro Cuore w Mediolanie, psychologa o niepospolitym

umyśle i prof. Ludwika Llombarta z Montevideo, przedstawiciela Instytutu wyższych studiów oraz Towarzystwa Kryminologicznego w tymże mieście — przyszła nam myśl, jak wiele, jak bardzo wiele może uczynić w naszej dziedzinie ścisła, konkretna, a zarazem na szeroką miarę zakrojona współpraca duchownego. O integralne rozwiązanie tej sprawy chodzi nam przede wszystkim na naszej niwie rodzimej. O pracę i o współpracę od kapelana więziennego do badacza naukowego w sutannie, do członka Komisji do Badań Kryminalno - Biologicznych, tej Komisji, która niewątpliwie jest podstawą i komórką organizacyjną przyszłego polskiego Naukowego Instytutu Badania Przestępczości. Widzimy ich jeszcze w tej chwili przed sobą, gdy słowa te piszemy , owych dwóch uczonych: jednego w zwykłej sutannie, drugiego w zakonnym stroju Franciszkanina. Ojciec Gemelli i Ks. Llombart to dwa zupełnie odmienne typy. Pierwszy mówca doskonały, przeciwnik niebezpieczny, niezrównany w dyskusji, syntetyk w argumentacji, o twarzy mocnej, wyrazistej, zdradzającej wolę i energię, o słowie wnikliwym, wpadającym w ucho jasno, dobitnie, bez sztucznego patosu ani upiększeń. Drugi — to jakby Savonarola na katedrze naukowej; mówca niemniej dobry, porywający, nie chcący unikać efektów oratorskich. Drobny i skromny, ale wszędzie obecny, gdzie słowo jego okazało się potrzebne; analityk, głęboko zanurzający skalpel naukowej obserwacji w fenomeny przepływającego życia. Obu tym przedstawicielom myśli katolickiej odajemy na tym miejscu głęboki hołd.

Ojciec Gemelli i naczelny dyrektor więziennictwa włoskiego G. Novelli wygłosili bardzo interesujące referaty na temat: *„Delinquente per tendenza"*, czyli *przestępcy o szczególnej skłonności do popełniania przestępstw.* Jak wiadomo tego rodzaju typ przestępczy został uwzględniony przez współczesne włoskie ustawodawstwo karne, mianowicie przez kodeks z r. 1930, który przewidział trzy rodzaje przestępców szczególnie społecznie niebezpiecznych: zawodowego (professionale), nałogowego (abituale) oraz przestępcę o szczególnej skłonności do popełniania przestępstw. Przestępcy ci, jako społecznie niebezpieczni poddani są specjalnej terapii penitencjarnej, w postaci środków zabezpieczających, z tym, że najsurowiej z nich wszystkich traktowany jest przestępca ostatniej kategorii, co się przejawia przede wszystkim w odpowiednio ustawowo uregulowanym okresie pobytu w zakładach zabezpieczających; okres ten jest odmienny dla każdej kategorii wymienionych przestępców, a dla ostatniej trwa najdłużej (4 lata). Kwestię tego rodzaju przestępcy ujmuje § 108 K. K. Za przestępcę o szczególnej tendencji do popełniania przestępstw uchodzi osobnik, który nie będąc przestępcą zawodowym lub nałogowym popełnia umyślnie jedno z przestępstw przeciwko życiu lub bezpieczeństwu osobistemu (incolumita individuale). Przestępca tego rodzaju musi być według ustawy jednostką pełnopoczytalną. Nietrudno stwierdzić, że taki typ przestępczy wywodzi się bezpośrednio ze słynnego *delinquente nato* szkoły antropologicznej. Zachodzi jednak w obu tych pojęciach różnica zasadnicza: o ile typ urodzonego przestępcy był rozumiany, jako jednostka, która zawsze będzie musiała dopuszczać się najcięższych przestępstw, o tyle koncepcja *delinquente per tendenza* zachowała tylko skłonność do popełniania przestępstw, wyraźną i określoną, mogącą być wyprowadzoną z osobowości przestępczej, lecz — i tu powstaje spór w nauce — bądź pierwotną, bądź nabytą. Ustawodawca współczesnej Italii uznał przestępcę o szczególnej skłonności do przestępczości za zdolnego do poprawy i readaptacji społecznej, uznając go za jednostkę nie różniącą się żadną cechą wewnętrzną i zasadniczą od innych jednostek

zbiorowości. Typ przestępcy tego rodzaju — musi być rozumiany, jako pewnego rodzaju koncepcja prawna (qualificazione giuridica). To stanowisko zajął Gemelli. Referat tego autora opierał się w szczególności na zbadaniu skromnej wprawdzie ilości, bo zaledwie 10 osób pod tę kategorię podpadających — ale zbadaniu — integralnemu. Tą drogą Gemelli starał się dojść do wyrobienia sobie konkretnego i ogólnego sądu o badanych, co jednak nie udało mu się odnośnie wszystkich. U znacznej jednak większości (u 8 jednostek) mógł stwierdzić ograniczenie i pewien niedorozwój umysłowy oraz anomalie charakterologiczne w postaci niestałości i chwiejności (instabilita); spośród tej cyfry 5 osobników było obarczonych dziedzicznie, bądź indywidualnie, przy czym obarczenie to objawiało się w rozmaitych formach, z których wymienić należy zatrucie, alkoholizm, syfilis, obarczenie neuropsychiczne itd.

Drugi z referentów, dyrektor Novelli, zwrócił więcej uwagę słuchaczów na praktyczną stronę zagadnienia, informując, w jaki sposób w rzeczywistości odbywa się we Włoszech walka z tego rodzaju przestępczością, nie pomijając zresztą podkreślenia i analizy strony teoretycznej zagadnienia. Podkreślił w szczególności, iż pojęcie przestępcy o szczególnej skłonności do przestępczości dało powód do wielkiej ilości sporów w momencie opracowywania obecnego kodeksu i to zarówno ze strony pozytywistów, jak i przedstawicieli umiarkowanego kierunku. Z kolei zadaje sobie Novelli pytanie, czy ów typ przestępczy stworzony przez włoski kodeks karny — odpowiada istotnie rzeczywistości. Jak bardzo palące było to pytanie, dowodzi najlepiej fakt, iż dla głębszego zanalizowania zagadnienia powstała w 1934 r. specjalna komisja, której przewodniczącym był sam dyrektor Novelli, a metoda badawcza polegała nie tylko na dokładnym zapoznaniu się z odpowiednimi aktami sądowymi, ale także na bezpośrednim zetknięciu się z przestępcami tej kategorii, których poddano badaniom. Ogółem od czasu wejścia w życie kod. do 1936 r. sądy włoskie uznały szczególną predyspozycję do popełniania przestępstw w 136 wypadkach. Komisja zbadała 85 akt sądowych. Bardzo ciekawe, zwłaszcza z punktu widzenia zasadniczego, są owe badania krytyczne ex-post. Są one o tyle oryginalne, że stanowią właściwie krytykę orzeczeń sądowych z punktu widzenia ściśle naukowego.

Owe badania krytyczne odnoszące się do orzeczeń sądowych, miały przede wszystkim na celu stwierdzenie, czy w danych procesowych znajdowały się podstawy do zastosowania w danym wypadku § 108 Kod. I cóż się okazało? W 27 wypadkach komisja stwierdziła, iż dane procesowe niewątpliwie upoważniały sądy do zastosowania kwalifikacji przestępcy o szczególnej skłonności do przestępczości. W 25 wypadkach słuszność takiej kwalifikacji okazała się wątpliwa, a w 33 przesłanki ustawowe, uwzględnione w § 108 Kod. okazały się całkowicie nieistniejące. Wyniki te dowodzą, jak wiele pomyłek mogą poczynić sądy dzięki istnieniu pojęcia kodeksowego o niesłychanie szerokim zakresie skutków prawnych w stosunku do zainteresowanej jednostki, pojęcie, które nie weszło jeszcze w krew prawnictwa, które jest niedostatecznie jeszcze określone i prawniczej argumentacji dostępne. Najważniejszą jednak konsekwencją jest wniosek, iż w sprawach najważniejszych, jeśli chodzi o politykę kryminalną, nie sposób opierać się jedynie i wyłącznie na orzeczeniu zwykłego sędziego karnego, a zachodzi konieczność stworzenia innych, specjalnych instancyj, mających większe doświadczenie, kompetencję a zatem i prawo rozstrzygania szeregu zawiłych kwestii.

Ilość tego rodzaju przestępców — twierdził dalej mówca — osiągnęła swój dotychczasowy punkt kulminacyjny w 1933 r., kiedy to sądy uznały ich istnienie w 31 wypadkach. Od tej pory cyfra ta zmniejsza się. Jeśli chodzi o zachowanie się tych osobników zarówno w więzieniach, jak i w zakładach zabezpieczających, do których następnie przechodzą celem internowania, to na ogół przeważało dobre zachowanie się. Wprawdzie nie można jeszcze mówić na szerszą skalę o wyniku praktycznym polityki kryminalnej i penitencjarnej w stosunku do tej kategorii przestępców, nie mniej jednak dotąd odzyskało wolność 7 przestępców. Z tych znaczna większość zachowuje się wzorowo.

Zastanawiając się krótko nad poruszonym zagadnieniem, pozwolimy sobie zauważyć z naszej strony, jak wielkie trudności mogą powstać przy wprowadzaniu w ramy ustawodawstwa karnego pojęć zupełnie nowych, nieznanych dotąd w praktyce sądowej. My sami mogliśmy stwierdzić, iż wprowadzenie do kod. karn. typologii przestępczej tzn. kwalifikowania przestępców i odnośnych sankcji na podstawie ogólnych, ustalonych przez ustawodawcę typów jednostek łamiących normę (u nas przestępcy zawodowi, nałogowi i inni niepoprawni) wywołało daleko idące trudności, gdyż sądy były zupełnie nieprzygotowane do stosowania sankcji karnej nie na podstawie czynu, a na podstawie osobowości oskarżonego. Cóż dopiero mówić o daleko bardziej skomplikowanej koncepcji przestępcy o szczególnej skłonności do popełniania przestępstw naukowo i praktycznie — w swej czystej postaci — jeszcze bardzo wątpliwej.

Z obu wymienionych wyżej referatów, mających bezpośrednie znaczenie dla stosunków włoskich, pośrednie jednak olbrzymie i dla innych państw, pozwolimy sobie wyciągnąć następujący wniosek: *jest rzeczą nieodzowną pociągnąć do współpracy ustawodawcę, sędziego i przedstawiciela nauki.* Ta współpraca dopiero umożliwia utworzenie takiego całokształtu norm, które będą zrozumiałe dla sędziego, których nie będzie unikał, albo których nie będzie stosował z jawnym pogwałceniem ich sensu i celu.

Niewątpliwą zasługą organizatorów kongresu było wprowadzenie w życie pewnych idei zupełnie nowych, jeśli chodzi o tę organizację. W dotychczasowej praktyce kongresowej na porządku dziennym stawiane były tylko te kwestie, które po przeprowadzanej dyskusji dawały pole do powzięcia takich czy innych rezolucji, czy wniosków. Stanowisko to nie zostało obecnie uwzględnione i podczas obrad Kongresu poruszono szereg niezmiernie interesujących kwestii, które bądź ze względu na formę (referat informacyjny), bądź ze względu na ogólny charakter, bądź wreszcie na nowość tematu — nie mogły się nadawać do powzięcia jakichkolwiek postanowień, które jednak mogły z pożytkiem wywołać dyskusję i wymianę zdań. Do takich należała właśnie kwestia przestępcy o szczególnej skłonności do przestępstwa, a również zagadnienie praktycznych wyników stosowania środków zabezpieczających w odpowiednich krajach, a także niezmiernie interesujące zagadnienie organizacji profilaktyki przeciwprzestępczej oraz problem związku etnologii i przestępczości.

Jeśli chodzi o przedostatnie zagadnienie, to zbudziło ono ogólne zainteresowanie uczestników Kongresu już w fazie początkowej, ponieważ w związku z tym tematem zgłoszono imponującą ilość dwudziestu kilku referatów. Zaznaczyć wypada, iż w tym znajdują się 4 referaty polskie: Dyrektora Krychowskiego oraz pp. Dworzaka, Jasnorzewskiej, Woltera. Poszczególni referenci przeważnie oświetlali stan urządzeń i instytucji mających związek z *działalnością profilaktyki przeciwprzestępczej* w ich

krajach, tak, iż referaty te stanowią znakomity przyczynek do poznania tej dziedziny życia organizacyjno-społecznego niemal na całym świecie. Referaty te zostały opracowane syntetycznie przez 4 referentów generalnych, którymi byli prof. Falco (Neapol), prof. Kinberg (Stockholm), dyr. Krychowski i prof. Llombart.

Rozróżnić wypada dwa rodzaje profilaktyki: ogólną, dzieło postępu i polityki społecznej, znajdującej swe odzwierciedlenie także na polu walki z przestępczością i wpływającej na zmniejszenie tej ostatniej, oraz profilaktykę przeciwprzestępczą specjalną, operującą metodami specjalnymi i za pomocą instytucji, mających bezpośrednio na celu zwalczenie, a raczej zapobieżenie przestępczości. Jeśli chodzi o pierwszą dziedzinę, to do niej zaliczyć należy wszystkie decydujące posunięcia polityki społecznej, jak opiekę nad matką i dzieckiem oraz walkę z alkoholizmem, naczelne zasady i przepisy, dotyczące higieny społecznej i mentalnej. Ale profilaktyka ogólna nie może ograniczać się tylko do tej dziedziny. Łączy się z nią problem szeregu zarządzeń, nakazów i przepisów, wynikających z ustawodawstwa dotyczącego ochrony rasy (w niektórych państwach, gdzie tego rodzaju szczególne przepisy są znane). Ta kwestia łączy się w szerszej mierze z zagadnieniem eugeniki społecznej. Wielką rolę spełniają także wszelkie państwowe, czy społeczne instytucje wychowawcze, opiekuńcze, dostarczające pomocy i poparcia tam wszędzie, gdzie chodzi o młodzież, znajdującą się w trudnościach z powodu bądź wieku przejściowego bądź przeszkód w dopasowaniu się do wymogów życia i dyscypliny społecznej.

Daleko bardziej sprecyzowana jest dziedzina proflaktyki przeciwprzestępczej specjalnej. Wchodzi tu w grę szereg instytucyj, blisko związanych ze zwalczaniem przestępczości, a więc przede wszystkim mających na celu zapobieganie przestępczości nieletnich. Ta wielka dziedzina znalazła w znacznej ilości państw, a znajduje coraz częściej w innych, swój wyraz w postaci tworzenia specjalnych sądów dla nieletnich. Sądy w ogóle, a sądownictwo dla nieletnich szczególnie ma na celu zapobieganie przestępczości, łącząc to zadanie harmonijnie z właściwym jej zwalczaniem. Problem zwalczania, a właściwiej zapobiegania przestępczości nieletnich posiada szczególnie wielkie znaczenie z dwojakiego punktu widzenia. Po pierwsze tu właśnie akcentuje się i narzuca po prostu współpraca sędziego z odpowiednim specjalistą, czy będzie on biologiem, psychiatrą, psychologiem, czy pedagogiem. Po drugie skuteczna walka z przestępczością nieletnich odbija się niewątpliwie na zmniejszeniu przestępczości dorosłych. Z tych względów jak najszersze rozbudowanie wszystkich możliwości, urzędów i instytucji, mających ten cel na oku, jest palącą koniecznością. Projekt prof. Llombarta dąży do naukowego ujęcia a zatem i poznania w odpowiednio wczesnym czasie z potrójnego: fizycznego, psychicznego i moralnego punktu widzenia, wszystkich dzieci na terenie danego kraju, aby móc im nadać najwłaściwszy kierunek wychowawczy i naukowy, a przede wszystkim uchronić je przed wszystkimi niebezpieczeństwami, mogącymi je spotkać w rozwoju, ze szczególnym uwzględnieniem czynników przestępczotwórczych. Któż może odmówić temu, tak potężnemu ujęciu sprawy racji i słuszności? Któż może wątpić iż projektowana reforma jest wstępem nie tylko do racjonalnego, pierwszego na naukowych podstawach opartego poznania pewnej określonej kategorii jednostek, ale do „zarejestrowania" na ścisłych podstawach biologicznych całokształtu ludności?

Powracając jeszcze do dziedziny *profilaktyki przeciwprzestępczej* specjalnej, dodać należy, iż poruszano wielkie znaczenie centrów obserwacji i reedukacji nieletnich, istniejących wedle przepisów współczesnego wło-

skiego ustawodawstwa o sądach dla nieletnich (ustawa z 20 lipca 1934 r.), umożliwiających skierowanie walki z przestępczością w tej dziedzinie na właściwe tory, oraz specjalnej służby sygnalizacyjnej, mającej na celu wczesne zwrócenie uwagi na nieletnich, zdradzających swym zachowaniem trudności w szkole, czy w rodzinie. Wreszcie mówiono wiele o profilaktycznej roli i zadaniu współczesnej policji, która z organu represyjnego przybiera coraz bardziej cechy prewencyjne, o roli kobiety w tak pojętej służbie policyjnej, o roli badań kryminalno-biologicznych. Wreszcie zwracano uwagę na niezbędność skutecznej i energicznej akcji profilaktyczno-kryminalnej w wojsku. Nakoniec wielu autorów stwierdziło, że zakłady penitencjarne, w szczególności zakłady zabezpieczające, rozwijają same akcje prewencyjno-kryminalną.

Sprawozdawcy generalni zakończyli swe sprawozdanie znamiennym zwrotem: że, oto, problem profilaktyki przestępczej stanowi dzisiaj integralną część współczesnej walki przeciw przestępczości. Zwrot ten chcielibyśmy wziąć za podstawę kilku ostatnich naszych uwag. Dawno już minęły dni, kiedy dzieło sądownictwa ograniczało się wyłącznie do akcji represyjnej. Cała potężna dziedzina środków zabezpieczających, powszechnie w ustawodawstwach karnych przyjętych, jest przecież niczym innym, jak wielką akcją prewencyjną. Do tej akcji ciągle mnożącej i rozszerzającej sfery swego zasięgu sądownictwo współczesne nie zawsze i nie wszędzie dorosło. I nie chodzi już tu tylko o należyte stosowanie owych środków, ale o coś więcej, *o świadomość, że dokoła nas wyrasta coraz większa, coraz potężniejsza dziedzina nowej działalności społecznej,* działalności subtelnej i nie łatwej do opanowania, nie opierającej się na nieskomplikowanym stwierdzeniu faktu, który się wydarzył, ale na *rzutowaniu osądu w przyszłość.*

Dziedziną oczywiście najbardziej zbliżoną do omawianej poprzednio (doskonały polski referat prof. Baleya), był cały kompleks spraw związanych z *etiologią i diagnostyką przestępczości nieletnich* oraz wpływem osiągniętych tu rezultatów na systemy prawne. W celu należytego ujęcia i dokładnego zbadania etiologii przestępczości nieletnich należy poważnie zastanowić się nad właściwą metodą badań. Metoda ta w znacznym stopniu winna opierać się na dociekaniach statystycznych, jednak bynajmniej nie w sensie jednostronnym. Badania, dotyczące etiologii winny przede wszystkim zwracać uwagę na sam czyn przestępny, jako taki, na osobowość sprawcy i na otoczenie, w którym żyje, jak również na wszystkie czynniki, mogące wchodzić w grę z punktu widzenia dziedziczności. Z tymi wszystkimi momentami łączy się kwestia badania stopnia rozwoju moralnego oraz analiza stanu podświadomości. W dziedzinie badania warunków otoczenia, w którym nieletni przebywa, na pierwsze miejsce wysuwa się znajomość środowiska rodzinnego oraz wpływu, wywieranego na jednostkę przez szkołę. Oba one mają nieraz decydujące znaczenie z punktu widzenia genezy kompleksów, pchających nieletniego ku przestępczości.

Na podstawie całokształtu użytych argumentów, można przedstawić w krótkości klasyfikację nieletnich przestępców, lub przestępców potencjalnych z punktu widzenia tak postawionej diagnozy. Są to w pierwszym rzędzie osobnicy chorzy, którzy na skutek tych, czy innych zaburzeń chorobowych popełniają czyny antyspołeczne; następnie idą nieletni niedorozwinięci intelektualnie lub charakterologicznie; dalej, nieletni, których konstytucja indywidualna sprzyja antyspołecznemu nastawieniu (mineurs antisociaux constitutionnels). Należyta klasyfikacja nieletnich jest je-

szcze godną uwagi z punktu widzenia rodzaju i jakości reakcji odnośnie ich zachowania się, z punktu widzenia przyczyn ich przestępczości (przyczyny dziedziczne, konstytucjonalne, środowiskowe) oraz z punktu widzenia okresu czasu, w jakim akcja odnośna winna być rozpoczęta w stosunku do nieletniego.

Wreszcie szeroko omawiano kwestię specjalizacji sądownictwa dla nieletnich, a zwłaszcza kompetencji tegoż. Poruszano także kwestię ustroju tego sądownictwa w świetle obowiązującego ustawodawstwa włoskiego. Jak wiadomo, ustawodawstwo to nakazuje, by w łonie trybunału dla nieletnich, zasiadał, jako jeden ze składu 3 sędziów nie prawnik, ale biolog, psychiatra, antropolog, lub pedagog. Poruszano na koniec kwestię rozszerzenia kompetencji sądownictwa dla nieletnich nie tylko na wszystkie przestępstwa przez nich popełnione, ale odnośnie przestępstw, których ofiarami stali się nieletni oraz odnośnie wszystkich kwestii prawnych, nie tylko karnej, ale i cywilnej natury, jak pozbawienie władzy rodzicielskiej, poszukiwanie ojcostwa, szereg zarządzeń opiekuńczych itd. Można było zauważyć jednak pewną tendencję przeciwną powierzeniu tego nowego zakresu kompetencji sądownictwu dla nieletnich. Wreszcie mowa była także o konieczności zwrócenia większej uwagi na organ, kontrolujący wykonanie środków wychowawczych i penitencjarnych względem nieletnich. W rezultacie przyjęto rezolucję, w której oprócz wyżej wymienionej kwestii biologicznej sygnalizacji i badania nieletnich, podkreślono niezbędność dla dobra sprawy międzynarodowego ujednostajnienia metod i kryteriów badawczych i klasyfikacyjnych odnośnie przestępczości nieletnich (i w ogóle antyspołecznego zachowania się) i ich traktowania z punktu widzenia prawnego, podając jednocześnie zasadniczą podstawę różniczkującą nieletnich, znajdujących się w stanie moralnego zaniedbania, nieletnich opuszczonych i moralnie spaczonych (devoyés), nieletnich przestępców za czyny swe odpowiedzialnych oraz nieletnich nieodpowiedzialnych.

Studium osobowości przestępczej — oto następny temat obrad kongresowych, temat bardzo ważny i pośrednio łączący się z poprzednio omawianym. Badania kryminalno-biologiczne zdobyły sobie wszędzie już tak wielkie prawo obywatelstwa, stały się czynnikiem tak bardzo nieodzownym w dziedzinie służby sprawiedliwości, iż konieczności ich nie trzeba więcej uzasadniać. Przez nie właśnie i dzięki nim poznanie osoby przestępcy uzyskało możność realizacji.

Badania osobowości przestępczej powinien dokonywać niewątpliwie fachowiec i to podwójny fachowiec, nie tylko bowiem specjalista biolog, ale biolog, poświęcający się specjalnie badaniom nad osobowością przestępczą. Badania osobopoznawcze winny odbywać się jak najwcześniej, aby umożliwić jeszcze przed zaistnieniem rei judicatae sędziemu poznanie tej osobowości, a tym samym dać mu możność wyciągnięcia odpowiednich skutków z tej znajomości w postaci odpowiadającego tej osobowości, dopasowanego do niej wyroku. Lecz badania osobopoznawcze nie mogą się ograniczyć tylko do fazy postępowania przygotowawczego. Nie mogą one być jednorazowe, nie mogą się opierać na podstawie statycznej. Wysunięto oczywiście słuszny postulat okresowości badań, okresowości, mogącej stwierdzić zaszłe przemiany w charakterze i usposobieniu jednostki. Wreszcie badania te winny odbywać się w specjalnych zakładach, w centrach obserwacyjnych, bądź w większych więzieniach sądowych. Ciekawy jest postulat, żądający, aby część tych badań odbywała się pod powagą sędziego i z zachowaniem gwarancji postępowania sądowego; ta

część odnosiłaby się do obarczenia dziedzicznego i danych biograficznych o podłożu społecznym.

W dyskusji porównywano rolę biologa i sędziego karnego. Ról tych dziś nie sposób — mówią sprawozdawcy ogólni (prof. prof. Battaglini, Metzger, Saporito, Vervaeck) — oddzielić. Również nie sposób sędziego zastąpić biologiem, a biologa sędzią, choćby najbardziej wykwalifikowanym i wyspecjalizowanym. Ale, co jest najbardziej interesujące, nie było już mowy o współpracy w dawnej formie, ale o współpracy owych dwóch czynników związanych tą samą formą społecznego i naukowego wartościowania, tym samym stołem sędziowskim, tą *samą togą*. Jako zasadniczą podstawę rozpoczynającej się w tym kierunku ewolucji podawano właśnie nowy skład trybunału w świetle włoskiego ustawodawstwa dla nieletnich. Równało się to ogłoszeniu postulatu wprowadzenia sędziego eksperta.

Przyznać jednak należy, że uchwalona rezolucja odnośnie analizowanego przez nas tematu nie poszła tak daleko. Czynność badania osobowości przestępczej — mówi rezolucja — musi być formalnie i merytorycznie zawarta w ramach wymiaru sprawiedliwości, a to dzięki najściślejszej współpracy pomiędzy sędzią i odnośnym rzeczoznawcą we wszystkich trzech okresach postępowania sądowego: w fazie przygotowawczej, w okresie rozprawy głównej oraz w fazie wykonawczej. Współpraca ta winna mieć miejsce — i tu następuje najciekawsza część rezolucji — dzięki wprowadzeniu w tej dziedzinie wybitnych specjalistów rzeczoznawców ściśle włączonych (intégrés) w zakres służby sprawiedliwości (dans la vie judiciaire).

Kwestię postawienia na porządku dziennym Kongresu zagadnienia *roli sędziego w walce z przestępczością i jego przygotowania kryminologicznego* postawiliśmy na konferencji porozumiewawczej w Rzymie w lipcu 1937. Z wielkim zadowoleniem stwierdziliśmy, jak bardzo żywiołowe zainteresowanie temat ten wywołał i to w dwojaki sposób: bezpośrednio przez dyskusję i sensacyjne wnioski sprawozdawcy generalnego, oraz pośrednio, gdyż każdy z dwóch poprzednio opisanych tematów zawierał, jak się okazało, momenty integralnie z poruszonym ostatnim zagadnieniem związane. Stwierdzić jednocześnie musimy, że tematu tego nie można uznać za rozwiązany, że jest on ciągle aktualny i będzie jeszcze raz rozważany na przyszłym Kongresie.

Sprawozdawcami ogólnymi w tej materii byli prof. prof. Živanović (Belgrad), Morani (Rzym), Santoro (Pisa). Ten ostatni właśnie, wybitny naukowiec i przedstawiciel współczesnego pozytywizmu wygłosił to sprawozdanie ustnie. Punktem centralnym owego sprawozdania była krytyka dzisiejszego osądu, krytyka bardzo zasadnicza. Czyż sędzia karny może sobie dać radę z należytą oceną i klasyfikacją całego tego bogactwa zjawisk, jakimi go otacza dziedzina przestępczości? Dziś już sam sędzia nie dorasta po prostu do możności wyłącznego, integralnego wykonywania swoich funkcji. Stan ten o tyle nie jest nowy, że zawsze myślano o tym, aby temuż sędziemu w sprawach najbardziej skomplikowanych dać do pomocy specjalistę: rzeczoznawcę. Czyż nie należałoby „zalegalizować" tego powszechnego stanu rzeczy i w myśl zasady specjalizacji sądu karnego posadzić rzeczoznawcę po drugiej stronie sędziowskiego stołu. Tę zasadę, jak wiemy, uwzględnił ustawodawca włoski odnośnie sądownictwa dla nieletnich, a wiemy, iż sądownictwo to jest pierwszym przybytkiem wielkich reform, które z czasem całe pole wymiaru sprawiedliwości obejmą. Kwestię tę poruszał Międzynarodowy Kongres Prawa Karnego w Pa-

lermo w 1933 r., mówiąc o specjalizacji sędziego karnego i poruszając postulat włączenia w skład trybunału odnośnego rzeczoznawcy. Dopuszczenie sędziego-eksperta w skład trybunału w niczym nie zmieniłoby jego istotnej roli i funkcji, wprowadziłoby tylko zmiany o charakterze organizacyjnym. Czyż zresztą praktyka istniejąca, a dążąca do zastąpienia sądu przysięgłych przez sąd ławniczy, o pewnym określonym, wysokim poziomie intelektualnym względnie przygotowania zawodowego ławników (Włochy) — nie wskazuje na realizację podobnej, lub nawet tej samej idei?

Delegacja polska, jak również delegacja niemiecka wypowiedziały się stanowczo przeciwko tworzeniu instytucji sędziego-eksperta, a projekt wspomniany znalazł życzliwe przyjęcie prawie wyłącznie u delegacji włoskiej. Zaznaczyć należy jednak, że i wśród Włochów powstała przeciwko wymienionym tezom bardzo silna opozycja, a popularny prof. prawa karnego na Uniwersytecie rzymskim *Rocco*, wypowiedział się przeciwko nim w sposób niezmiernie kategoryczny. Zagadnienie sędziego-rzeczoznawcy jest problemem zbyt skomplikowanym, ażeby usiłować rozwiązać je drogą argumentów logicznych i prawniczych w kilkunastu, czy kilkudziesieciu wierszach druku. Jest ono najściślej związane z tą dziedziną rozważań i nauki, którą nazwalibyśmy: *filozofią sądownictwa.*

Należy wreszcie dodać, iż jeszcze jeden temat o charakterze zresztą wyłącznie informacyjnym stanowił przedmiot rozważań Kongresu. Tematem tym było zagadnienie „*Etiologia a przestępczość*", problem mało zbadany i dotąd uwagę nie wielu tylko autorów zaprzątający. Jednak, stwierdzić należy, iż zagadnienie to nie było specjalnie popularne. Prawdopodobnie na skutek nowości i mało zbadanego dotąd jego charakteru zgłoszono tylko niewielką ilość referatów (8), a dyskusja nie wniosła, oprócz sprawozdania referenta generalnego prof. Sergo Sergi (Rzym), specjalnie ciekawych momentów. Zwracano szczególnie uwagę na zagadnienie przestępczości ludów pierwotnych w krajach kolonialnych oraz na niezbędność studiowania tej przestępczości z punktu widzenia rozwoju życia społecznego. Rezolucji żadnej nie powzięto.

Niemałym urozmaiceniem Kongresu była wycieczka jego uczestników, mająca na celu zwiedzenie miast, powstałych w epoce faszystowskiej na błotach pontyjskich. Uczestnicy zwiedzili 3 miasta tego rodzaju, zwracając szczególną uwagę na pięknie i harmonijnie rozbudowaną stolicę nowej prowincji, miasto o budynkach monumentalnych, o szerokich ulicach i białych murach: Littorię. Ale bardziej jeszcze aniżeli miasta i ze szczególnym zainteresowaniem mogliśmy podziwiać jałowe do niedawna grunty, wydające dzięki ofiarnej pracy ludzkiej plon bogaty i obfity, — nowe źródło twórczości i potęgi.

EUGENIUSZ BACZYŃSKI.

Uwagi do art. 110 Kod. Zob. i 265 K.P.C.

Wobec postanowień art. 110 K. Z. i 265 K. P. C. w związku z art. XI § 3 przep. wprow. K. Z., art. XIX §§ 2, 3, 4 przep. wprow. K. P. C. tudzież art. 2 § 1, 131 i 34 K. Z. nasuwa się wątpliwość: 1) czy przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu, stwierdzającego czynność pomiędzy uczestnikami, mogą być w razie sporu dopuszczone domniemania faktyczne i może być przeprowadzony dowód ze świadków oraz przesłuchania stron za wyraźną lub milczącą zgodą obu stron, 2) czy sędzia władny jest na podstawie informacyjnego wypytania stron celem uzyskania od nich

wyjaśnień z mocy materialnego kierownictwa procesu (art. 171, 230, 383 § 2 K. P. C.) stworzyć w protokóle rozprawy początek dowodu na piśmie, uprawniający go w przypadkach art. 110 K. Z. i 265 K. P. C. do dopuszczenia domniemań faktycznych i przeprowadzenia wymienionych poprzednio dowodów bez zgody stron, 3) czy w razie niemożności wykazania istnienia umowy, dla której według ustawy lub woli stron miała być zachowana forma piśmienna w celu dowodowym, powstaje zamiast zobowiązania cywilnego (art. 2 § 1 K. Z.) zobowiązanie naturalne (art. 131 K. Z.),w końcu 4) czy strony mogą dowodzić świadkami i przesłuchaniem stron symulacji aktu (art. 34 K. Z.).

Na wszystkie powyższe pytania należy, moim zdaniem, dać odpowiedź twierdzącą. Art. 110 K. Z. w związku z art. XI § 3 przep. wprow. K. Z. dotyczy niemożności wykazania bez zgody obu stron za pomocą domniemań faktycznych i dowodu ze świadków oraz przesłuchania stron istnienia umowy, która według ustawy lub woli stron miała być sporządzona w formie piśmiennej w celu dowodowym, chyba że istnieje początek dowodu na piśmie. Postanowienie § 3 art. XIX przep. wprow. K. P. C. stosować należy nie tylko w przypadku niedopuszczalności dowodu ze świadków według prawa cywilnego, ale także w razie niedopuszczalności tego dowodu przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu. (§ 3 art. XI przep. wprow. K. Z.) [1]). Art. 265 K. P. C. przeto w związku z art. XI § 3 przep. wprow. K. Z. dotyczy niedopuszczalności domniemań faktycznych i dowodu ze świadków oraz przesłuchania stron przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu, stwierdzającego czynność pomiędzy uczestnikami, chyba że istnieje początek dowodu na piśmie.

W przeciwieństwie do art. 110 K. Z., dopuszczającego wykazanie w razie zgody obu stron za pomocą innych środków dowodowych istnienia umowy, dla której według ustawy lub woli stron miała być zachowana forma piśmienna w celu dowodowym, przepis art. 265 K. P. C. nie wspomina o możliwości przeprowadzenia za zgodą obu stron dowodu ze świadków przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu, stwierdzającego czynność pomiędzy uczestnikami. Mimo to ograniczenie, zawarte w drugiej części art. 265 K. P. C., może być w razie sporu uchylone za wyraźną lub milczącą zgodą obu stron. Wynika to z rozważenia doktryny i jurysprudencji francuskiej w związku z art. 1341 k. c. Nap., będącym podstawą art. 110 K. Z. i 265 K. P. C. tudzież w związku z art. 1353 i 1347 k. c. Nap., na których wzorowane są §§ 2, 3, 4 art. XIX przep. wprow. K. P. C. Art. 1341 k. c. franc. opiewa: „Ma być sporządzony akt notarialny lub z podpisem prywatnym co do wszystkich czynności prawnych, których przedmiot przenosi wartość 150 franków [2]) nawet w przypadku składu dobrowolnego i nie przyjmuje się żadnego dowodu ze świadków przeciwko osnowie lub ponad osnowę aktów ani względem tego, co mówionym być miało przed, w czasie lub po akcie, choćby nawet szło o sumę lub wartość mniejszą od 150 franków. Wszystko to nie ubliża ustawom, tyczącym się handlu". Kodeks cyw. Napoleona ustanawia w zdaniu pierwszym art. 1341 dwie zasady [3]): Zasada pierwsza. Dowód ze świadków jest dopuszczalny przy wartości rzeczy, będącej przedmiotem spor-

---

[1]) *Litauer* przy art. XIX przep. wprow. K. P. C.

[2]) Obecnie 500 franków w myśl ustawy z 2 kwietnia 1928 r. wskutek dewaluacji franka.

[3]) *Zachariae von Lingenthal.* Podręcznik franc. pr. cyw. w oprac. Cromego, wyd. 8 z 1895 r., T. IV, §§ 771, 772; *Delsol*, Komentarz, T. II przy art. 1341; *Capitant*, Wstęp do nauki prawa cywilnego w oprac. Tylbora 1938 r., Nr. 361.

nego aktu, do 150 franków. Zasada druga. Jeżeli na czynność prawną sporządzono dokument, nigdy nie będzie dopuszczony dowód ze świadków przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu, tj. nawet wówczas, gdy wartość przedmiotu wynosi tylko 150 franków lub też mniej niż 150 franków. Art. 265 K. P. C. tedy odpowiada drugiej zasadzie art. 1341 k. c. Nap.

Według nauki prawa francuskiego i orzecznictwa pierwsza zasada art. 1341 k. c. Nap. normuje przypadek, w którym ustawa wymaga bez zagrożenia nieważnością zachowania dla oświadczenia woli formy piśmiennej w celu dowodowym. Zarazem według doktryny francuskiej i orzecznictwa pierwsza zasada art. 1341 k. c. Nap., zakazująca dowodu ze świadków na istnienie oświadczenia woli przy wartości przedmiotu czynności prawnej ponad 150 franków, może być w razie sporu uchylona, tj. dowód ze świadków może być dopuszczony za wyraźną lub milczącą zgodą obu stron. Rozumie się przy tym samo przez się, że również wymaganie umowy co do zachowania formy piśmiennej na dowód istnienia oświadczenia woli może w razie sporu stracić swe znaczenie, tj. dowód ze świadków może być dopuszczony za wyraźną lub milczącą zgodą obu stron. Widzimy z tego, że pierwsza zasada art. 1341 k. c. Nap., uzupełniona przez doktrynę i orzecznictwo, jest równoznaczna z zasadą art. 110 K. Z. mimo różnicy przesłanek, od których w Kod. Zob. i kod. cyw. Nap. zależy wymaganie ustawy co do zachowania formy piśmiennej na dowód istnienia oświadczenia woli.

Przed omówieniem stanowiska nauki prawa francuskiego i orzecznictwa co do drugiej zasady art. 1341 k. c. Nap., której odpowiada art. 265 K. P. C., należy wskazać na cel obu zasad art. 1341 k. c. Nap. i wyłuszczyć przyczyny ich powstania z uwzględnieniem historycznego ich rozwoju. Celem obu zasad art. 1341 k. c. Nap. jest zmniejszenie ilości procesów i ich przyśpieszenie, zmuszenie ludności do respektowania dokumentów i starannego ich przechowywania tudzież ochrona ludności przed niepewnym dowodem ze świadków [4]). Niektórzy autorowie jako pierwszą ratio legis obu zasad art. 1341 k. c. Nap. uważają obawę przed przekupieniem świadków i łatwość wyszukania sobie fałszywych świadków.

Dawne prawo rzymskie co do środków dowodowych dawało pierwszeństwo dokumentom piśmiennym przed zeznaniami świadków [5]). Jest to rzecz zrozumiała, skoro się zważy, że w krajach śródziemnomorskich w starożytności znajomość pisma była powszechna [6]), wskutek czego dokument był łatwo dostępnym środkiem dowodowym i każdy, znając swoje pismo i podpis, mógł z łatwością dostrzec sfałszowanie dokumentu. Przeciwnie w prawie justyniańskim dowód ze świadków uzyskał przewagę nad dowodem z dokumentów piśmiennych [7]).

Podstawą dawnego prawa francuskiego w południowej Francji, tj. w krajach prawa pisanego, było prawo rzymskie (ratio scripta), w północnej zaś Francji, tj. w krajach prawa zwyczajowego, były zwyczaje, powszechne lub miejscowe, zależnie od tego, czy obowiązywały w całej prowincji, czy też w pewnej tylko miejscowości, przy czym oba prawa wzajemnie się uzupełniały i oddziaływały na siebie. Oprócz tego źródłami

---

[4]) *Zachariae von Lingenthal*, tyt. j. poprz., T. IV, § 770 pkt. 2 i uw. 6; *Capitant*, tyt. j. poprz., Nr. 361; *Planiol*, Traité élémentaire de droit civil, T. II, Nr. 1106.

[5]) *Plinius*, Historia naturalis XXXV, 2.

[6]) *Biblia Sacra*, Liber iudicum VIII, 14; *Curtius*, Historia Grecji 501.

[7]) *Justynian*, Nowela 73, c. 3.

dawnego prawa francuskiego były ordonanse, edykty i deklaracje królewskie, stany generalne i prowincjonalne oraz parlamenty [8]). W dawnym prawie francuskim w wiekach średnich, kiedy to znajomość pisma nie była powszechna, wskutek czego dokument był trudno dostępnym środkiem dowodowym, sfałszowanie zaś dokumentu mogło łatwiej się ukryć, dowód ze świadków miał pierwszeństwo przed dowodem z dokumentu, czyli obowiązywała zasada „testibus cedunt litterae" — „témoins passent lettres", — przed świadkami ustępują pisma. Stosowano przy tym za wzorem prawa rzymskiego [9]) legalną regułę dowodową, w szczególności wymagano świadectwa co najmniej dwóch świadków dla udowodnienia faktu, wobec zasady „testis unus testis nullus", a system ten obowiązywał do czasów rewolucji. Dla stwierdzenia istnienia zwyczaju niepisanego wymagano świadectwa dwóch grup (incestae per turbas), składających się każda z dziesięciu lub dwunastu osób. Instytucję tę zniósł ordonans z kwietnia 1667 r. o reformie wymiaru sprawiedliwości, dotyczący postępowania sądowego, tzw. kodeks cywilny Colbert'a [10]). Przy sporządzanych w owym czasie dokumentach asystowali świadkowie-analfabeci, a dla zachowania w pamięci faktu swego uczestniczenia w charakterze świadków przy sporządzeniu dokumentów i celem zapobieżenia sfałszowaniu dokumentów zawiązywali oni węzełki na rzemyczkach, przymocowanych do dokumentów i dlatego nazywali się węzłowcami „nodatores" [11]).

Z tego samego czasu pochodzi unormowany obecnie w art. 1333 k. c. Nap. dowód z karbów. Karbami nazywają się dwa przystające do siebie kawałki drzewa, na jakich niektórzy kupcy zaznaczają za pomocą znaków, czyli karbów, swe częściowe dostawy. Jeden z kawałków drzewa, który nazywa się karbem w ściślejszym znaczeniu, pozostaje w rękach dostawcy, drugi zaś, zwany próbą, oddaje się kupującemu. Karby, na których znaki zgadzają się ze znakami poczynionymi na próbach, stanowią dowód pomiędzy osobami, mającymi zwyczaj poświadczać w ten sposób częściowe dostawy, jakie czynią lub otrzymują. Jeżeli liczba znaków na karbie nie zgadza się z liczbą znaków na próbie, dowód istnieje tylko co do liczby mniejszej, ponieważ do tej tylko liczby zachodzi zgodność między karbem a próbą [12]).

Wobec postępu oświaty i sztuki pisania od 16 w. dowód z dokumentu, jako łatwo osiągalny, zyskuje pierwszeństwo przed dowodem ze świadków i odtąd obowiązuje już zasada „litteris cedunt testes", — „lettres passent témoins", — przed pismami ustępują świadkowie [13]). Przeprowadzenie w praktyce zasady „litteris cedunt testes" umożliwione zostało wynalezieniem druku, rozpowszechnieniem umiejętności czytania i pisania oraz potanieniem materiału przez zastąpienie pergaminu papierem.

Obie na wstępie wyłuszczone zasady obecnego art. 1341 k. c. Nap. wprowadził w życie ordonans z Moulins, wydany w lutym 1566 r. przez Karola IX na wniosek kanclerza Lhospitala. Ordonans ten nakazuje w art. 54: „Winien być sporządzony dokument piśmienny u notariusza lub z podpisem prywatnym we wszystkich przypadkach, gdy wartość lub suma, ulegająca jednorazowej zapłacie, przekracza 100 liwrów i jedynie ten

---

[8]) *Delsol*, Komentarz, wstęp.
[9]) Codex Justinianus, Liber quartus, tit. XX De testibus, 9.
[10]) *Planiol*, tyt. j. poprz., T. II, Nr. 6 pkt. 2, uw. 1.
[11]) *Wuttke*, Powstanie pisma, 68.
[12]) *Zachariae von Lingenthal*, tyt. j. poprz., T. IV, § 768.
[13]) *Planiol*, tyt. j. poprz., T. II, Nr 1137.

dokument może służyć za dowód w powyższych kwestiach, przy czym dowód ze świadków nie będzie dopuszczony ani celem uzupełnienia treści aktów, ani też celem stwierdzenia tego, co było mówione przed zawarciem aktu lub podczas i po zawarciu". Ordonans z kwietnia 1667 r., tzw. kodeks cywilny Colbert'a, utrzymał w tytule 20 artykułu drugiego powyższe zasady, stosując drugą zasadę do tych nawet przypadków, w których chodzi o sumę lub wartość mniejszą od 100 liwrów. Obecny przepis art. 1341 k. c. Nap. jest dosłownie wzorowany na tytule 20 artykułu kodeksu cywilnego Colbert'a, z tą różnicą, że suma 100 liwrów została zastąpiona sumą 150 franków, podwyższoną z mocy ustawy z 2 kwietnia 1928 r. do 500 franków wobec dewaluacji franka. Ordonans z Moulins uzasadnił potrzebę zawartego w nim przepisu zwiększeniem się ilości spraw, przychodzących pod rozpoznanie sądów i skomplikowaniem procesów, które wynikały dlatego, że ludzie bez skrupułów wytaczali sprawy sądowe, licząc na zeznania świadków, kupionych za pieniądze [14]).

Pod rządem kodeksu cywilnego francuskiego literatura prawnicza wyróżnia dowód z dokumentu, dając mu pierwszeństwo przed niepewnym dowodem ze świadków. Dowód ze świadków nazywa Zachariae von Lingenthal dowodem niepewnym „ob nequitiam hominum" [15]), Delsol — dowodem niebezpiecznym, albowiem pamięć świadków ulega osłabieniu a ich szczerość wystawiona jest na wszelkiego rodzaju pokusy, tak iż dobra wiara sędziów z łatwością ulec może podejściu; natomiast pisma nie kłamią, są bowiem środkami dowodowymi, nie ulegającymi ani przekupieniu, ani obawie, czego o ludziach bynajmniej powiedzieć nie można [16]), Planiol — dowodem niedogodnym i niebezpiecznym z powodu obawy fałszywych zeznań i przekupienia świadków [17]), Capitant — dowodem, nie przedstawiającym dostatecznej rękojmi prawdziwości [18]), przy czym autor ten zwraca uwagę na przysłowie wiejskie, według którego „szalony jest ten, kto prowadzi dowód ze świadków, gdyż najczęściej, kto więcej świadków upija, lepiej dowodzi" [19]).

Negatywne ustosunkowanie się doktryny francuskiej do dowodu ze świadków znajduje częściowo uzasadnienie w wynikach najnowszych badań psychoanalitycznych. Otóż według tych badań nie ma prawie człowieka, który by odtworzył przebieg faktu materialnego lub aktu prawnego bez indywidualnego, subiektywnego zabarwienia. Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa, gdy się ma do czynienia z jednostką złej woli lub podświadomą konfabulacją osób niezrównoważonych. Każdemu sędziemu jest wiadome, że najgorszym materiałem na świadków są osoby, należące niestety po największej części do sfery inteligentnej, które w swoich zeznaniach lawirują, co do stanowczych okoliczności zasłaniają się niepamięcią, a przy tym nadzwyczaj oględnie i ostrożnie udzielają pityjskich odpowiedzi, że danego wyrażenia nie słyszały i danego szczegółu nie zaobserwowały, nie wyłączając jednak możliwości, że wyrażenie takie zostało wypowiedziane lub że szczegół taki miał miejsce.

Co do pytania, czy możliwe jest w razie sporu w drodze wyjątku od

---

[14]) *Zachariae von Lingenthal*, tyt. j. poprz., T. IV, § 770, uw. 5 i 6; *Planiol*, tyt. j. poprz., T. II, Nr. 1105, 1106, 1136; *Capitant*, tyt. j. poprz., Nr. 361.
[15]) T. IV, § 770 pkt. 2, tyt. j. poprz.
[16]) Komentarz, T. I. przy art. 323 i T. II przy art. 1341.
[17]) T. II, Nr 1105 i 1106, tyt. j. poprz.
[18]) Nr 333, tyt. j. poprz.
[19]) Nr. 361, uw. 3, tyt. j. poprz.

drugiej zasady art. 1341 k. c. Nap., której odpowiada przepis art. 265 K. P. C., przeprowadzenie za zgodą obu stron dowodu ze świadków przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu, stwierdzającego czynność pomiędzy uczestnikami, zdania autorów francuskich są podzielone. Niektórzy, jak Toullier, Merlin, Marcadé, Boncenne, Aubry - Rau, Poujol, Larombière i Laurent dają odpowiedź przeczącą, wychodząc z założenia, że w danym przypadku chodzi o porządek publiczny oraz że prawidłom tego porządku nie można ubliżać przez umowy prywatne. (art. 6 k. c. Nap., któremu odpowiada art. 6 k. c. Kr. P. i art. 55 K. Z.).

Natomiast większość autorów, między innymi Zachariae von Lingenthal [20]), Planiol [21]), Capitant [22]), Delsol [23]), mniema, że dowód ze świadków mógłby być dopuszczony w razie wyraźnej lub milczącej zgody obu stron. Omawiany zakaz, zdaniem Zachariae'go, Planiola, Capitanta, dąży do ochrony prywatnych interesów stron przed grożącym im niebezpieczeństwem dowodu ze świadków. Pogląd ten został przyjęty przez orzecznictwo sądów francuskich [24]). Zdaniem Delsola w danym przypadku w stadium przed procesem chodzi o porządek publiczny, któremu zależy na tym, aby strony nie były narażone na niebezpieczeństwo dowodu ze świadków. Nie wolno przeto stronom przy zawarciu umowy na piśmie już z góry ułożyć się o dopuszczenie dowodu przeciwnego ze świadków na wypadek ewentualnego procesu, gdyż układ taki, jako sprzeczny z prawem publicznym, byłby bezskuteczny. Jeżeli jednak strona, będąc chroniona przepisem prawnym od niebezpieczeństw dowodu ze świadków, zrzeka się w toku sporu korzystnego stanowiska, zapewnionego jej przez prawo i dozwala przeciwnikowi dowodzić swych praw za pomocą świadków, wówczas w myśl zasady „volenti non fit iniuria" chodzić będzie już tylko o interes prywatny. Zdaniem Delsola strona, przeciwko której powołuje się dowód ze świadków ponad osnowę lub przeciw osnowie dokumentu, może w razie sporu mieć jak największy interes moralny w tym, aby dowód ze świadków wykazał nieprawdziwość twierdzenia przeciwnika. Sędzia nie powinien przeto stawiać przeszkód zadośćuczynieniu usprawiedliwionym uczuciom i chęciom strony. W razie więc wyraźnej lub milczącej zgody obu stron w toku procesu na przeprowadzenie dowodu ze świadków przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu, stwierdzającego czynność pomiędzy uczestnikami, sąd nie byłby obowiązany do wyłączenia z urzędu tego dowodu ze względu na motywy wyższego rzędu.

Moim zdaniem we wszystkich sprawach, w których obie strony są zastąpione przez adwokatów, należałoby podzielić stanowisko orzecznictwa sądów francuskich i większości autorów francuskich, że przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu, stwierdzającego czynność pomiędzy uczestnikami, mogą być w razie sporu dopuszczone domniemania faktyczne i może być przeprowadzony dowód ze świadków oraz przesłuchania stron za wyraźną lub milczącą zgodą obu stron. W Polsce musimy dążyć do tego, ażeby zeznania świadków były godne zaufania tudzież ażeby zbliżyły się pomimo niepoczciwości ludzkiej (nequitia hominum) do dokumentów pod względem mocy dowodowej. Nadto obowiązkiem każdego sę-

[20]) Tyt. j. poprz., T. IV, § 772, uw. 3.
[21]) Tyt. j. poprz., T. II, Nr. 1106.
[22]) Tyt. j. poprz., Nr. 365.
[23]) Komentarz, T. II przy art. 1341.
[24]) Cass. z 24/8 1880 r. Sir. 80, 413; Cass. z 1/6 1893 r. Sir. 93, 285; Cass. z 23/4 1894 r. Sir 98, 442.

dziego jest — by wykorzystać każdą sposobność, umożliwiającą mu swobodną ocenę dowodów.

Obie zasady art. 1341 k. c. Nap., z których pierwsza po jej uzupełnieniu przez doktrynę francuską i orzecznictwo, jak już na początku zaznaczono, jest równoznaczna z zasadą art. 110 K. Z. mimo różnicy przesłanek, wymaganych przez Kod. Zob. i kod. cyw. Nap. do zachowania formy piśmiennej na dowód istnienia oświadczenia woli, druga zaś odpowiada art. 265 K. P. C., nie mają zastosowania wówczas, gdy istnieje początek dowodu na piśmie. (art. 1347 k. c. Nap., § 3 art. XI przep. wprow. K. Z., §§ 3 i 4 art. XIX przep. wprow. K. P. C.).

Początkiem dowodu nazywamy dowód nie wystarczający, który nadaje roszczeniu cechy prawdopodobieństwa, lecz nie może z całą stanowczością przekonać sędziego i zapewnić wygranie procesu. Przez początek dowodu na piśmie (commencement de preuve par écrit) rozumie się każdy akt pisemny, czyli dokument, pochodzący od strony, przeciwko której przedstawia się go lub od osób, które tę stronę reprezentują, np. od osób, od których strona swe prawa wywodzi, lub od osób, które ją zastępowały, np. od pełnomocnika strony, jej opiekuna, kuratora itp., nie stanowiący pełnego dowodu uprawnienia powoływanego przez stronę, gdyż w tym przypadku uzupełnienie dowodu byłoby zbędne, lecz czyniący prawdopodobnym istnienie tego uprawnienia, tj.będący uprawdopodobnieniem przytoczonych okoliczności faktycznych. Warunek ten jest kwestią faktu, którego ocena podlega jedynie rozstrzygnięciu niższych instancyj i uchyla się z pod kontroli instancji kasacyjnej.

Jeżeli istnieje początek dowodu na piśmie, zeznania świadków mają służyć tylko jako uzupełnienie dowodu. Wówczas dowód ze świadków traci swój niepewny charakter, gdyż poparty zostaje pismem, które czyni prawdopodobnym fakt przytoczony. Innymi słowy świadkowie mają tylko wzmocnić domniemanie, wynikające z pisma, zaś rękojmią prawdziwości zeznań świadków jest zgodność tych zeznań ze wskazówkami dostarczonymi przez pismo [25]).

Jeżeli w liście, skierowanym do trzeciej osoby, piszesz ogólnikowo, że się moich poszukiwań obawiasz, list twój jest początkiem dowodu na piśmie, gdyż czyni prawdopodobną moją wierzytelność, jakiej przeciwko tobie poszukuję. Będę tedy mógł na zasadzie powyższego listu korzystać z dowodu ze świadków bez względu na wysokość i tytuł długu.

Teoria francuska uznaje za początek dowodu na piśmie protokół badania strony przez sędziego śledczego albo też odpowiedzi i przyznania, złożone przez stronę w czasie badania co do faktów i ich szczegółów. Dokument należy traktować jako pochodzący od pewnej osoby nie tylko wówczas, gdy został przez tę osobę napisany, lecz i wówczas, gdy został sporządzony dla tej osoby w jej obecności lub za jej zgodą. Piśmienne ujęcie oświadczenia strony stanowi protokół przesłuchania strony przez pisarza sądowego lub nie podpisany przez stronę akt notarialny, sporządzony dla czynności, dla której ustawa lub umowa nie wymaga wyraźnie zachowania formy aktu notarialnego pod rygorem nieważności [26]).

Według orzecznictwa francuskiego może sędzia na podstawie informacyjnego wypytania stron celem uzyskania od nich wyjaśnień z mocy ma-

---

[25]) *Zachariae von Lingenthal*, tyt. j. poprz., T. IV, § 773, *Planiol*, tyt j. poprz., T. II, Nr. 1124.

[26]) *Delsol*, Komentarz przy art. 1347; *Planiol*, tyt. j. poprz., T. II, Nr. 1124.

terialnego kierownictwa procesu stworzyć początek dowodu na piśmie. Zachodzi to wówczas, gdy oświadczenia strony zawierają sprzeczności, przemilczenia, niejasności, które czynią prawdopodobnym fakt, przytaczany przez przeciwnika. Jeżeli więc te oświadczenia stwierdzone zostały pismem lub protokółem rozprawy, stanowią one początek dowodu na piśmie, podlegający uzupełnieniu przez domniemania faktyczne, dowód ze świadków i z przesłuchania stron [27]).

Z tych wszystkich względów dochodzę do przekonania, że należałoby podzielić stanowisko orzecznictwa francuskiego co do możliwości stworzenia przez sędziego w protokóle rozprawy początku dowodu na piśmie na podstawie informacyjnego wypytania stron celem uzyskania od nich wyjaśnień z mocy materialnego kierownictwa procesu.

Przy niemożności wykazania umowy, dla której według ustawy lub woli stron miała być zachowana forma piśmienna w celu dowodowym (pierwsza zasada art. 1341 k. c. Nap., po jej uzupełnieniu przez doktrynę francuską i orzecznictwo odpowiadająca art. 110 K. Z.), w nauce prawa francuskiego są podzielone zdania co do charakteru ewentualnego zobowiązania. Niektórzy autorowie [28]) wyrażają zapatrywanie, że mamy do czynienia z zobowiązaniem cywilnym, nie dającym się udowodnić, inni zaś [29]) sądzą, że chodzi o zobowiązanie naturalne, upatrując kryterium tego zobowiązania właśnie w niedopuszczalności dowodu na jego istnienie. Z niemieckich uczonych Savigny [30]) zupełnie słusznie przychylił się do ostatniego zdania wobec analogii zobowiązania przedawnionego z zobowiązaniem, nie dopuszczającym dowodu na swoje istnienie.

Ograniczenie, zawarte w drugiej części art. 265 K. P. C. dotyczy tylko dokumentów, stwierdzających ważną czynność pomiędzy uczestnikami. Jeżeli czynność jest nieważna dla braku formy aktu notarialnego, wymaganego przez ustawę lub umowę pod rygorem nieważności lub dla braku zezwolenia z powodu błędu, gwałtu, podstępu, bądź też z powodu sprzeczności z porządkiem publicznym lub dobrymi obyczajami (art. 55, 56 K. Z.), wówczas nie stosuje się zasady art. 265 K. P. C. Litauer wyraził zapatrywanie [31]), że strony nie mogą dowodzić świadkami symulacji aktu. Pogląd ten wyrażony został przed wejściem w życie Kod. Zob. i odpowiada art. 1321 k. c. Nap., uchylonemu przez art. XVI § 2 przep. wprow. K. Z.

Według art. 50 § 1 Kod. Zob., hołdującego teorii oświadczenia, umowa powstaje przez zgodne oświadczenie woli dwóch stron. Przez przytoczenie faktu złożenia oświadczenia woli, zawartego w akcie jawnym, wobec drugiej osoby za jej zgodą tylko dla pozoru, twierdzenie lub zarzut pozorności nie kwestionuje samej treści aktu jawnego, gdyż nie zwraca się ani przeciwko jego osnowie, ani nie sięga poza jego osnowę, tylko z powołaniem się na nieważność pozornego oświadczenia zwalcza jego skutki, podnosząc symulacyjny charakter oświadczenia jawnego, pod którym może, lecz nie musi, ukrywać się czynność prawna tajna, rzeczywiście przez strony zamierzona i zawarta. Twierdzenie lub zarzut ukartowanej przez strony pozorności oświadczenia woli dąży do wykazania, że rzeczywista

---

[27]) *Capitant*, tyt. j. poprz., Nr. 365.
[28]) *Zachariae von Leingenthal*, tyt. j. poprz., T. IV, § 771, uw. 5.
[29]) *Delsol*, Komentarz, T. II przy art. 1101 i 1235.
[30]) Prawo obligacyjne, T. I, str. 128.
[31]) Przy art. 265 K. P. C. pkt. 12.

zgodna wola obu stron świadomie nie została ujawniona w dokumencie, a okoliczność ta według Kod. Zob. wyjątkowo podlega uwzględnieniu pomimo przyjętej przez Kod. Zob. teorii oświadczenia.

W przeciwieństwie bowiem do prawa francuskiego, według którego pozorność sama przez się nie jest przyczyną nieważności, Kod. Zob. stanowi w art. 34 § 1, że „nieważne jest oświadczenie woli, złożone drugiej osobie, za jej zgodą, dla pozoru". Kod. Zob. upoważnia tym samym każdą ze stron do powołania się wyjątkowo na to, że pomimo zgodności zewnętrznego oświadczenia woli z dokumentem, umowa, ujawniona na zewnątrz w dokumencie podobnie jak w razie podstępu, gwałtu lub błędu jest nieważna.

W myśl art. 34 § 2 K. Z., „gdy pod takim oświadczeniem woli ukrywa się rzeczywista czynność prawna, należy ją oceniać według jej natury". Z powołanego przepisu wynika, że ukryta czynność będzie ważna, jeżeli jest dozwolona i zgodna z dobrymi obyczajami, a zarazem jeżeli przy czynności pozornej zachowana została forma, wymagana ustawą lub umową dla rzeczywistej czynności prawnej pod rygorem nieważności.

Ponieważ ograniczenie, zawarte w drugiej części art. 265 K. P. C., jak już wyżej zaznaczono, dotyczy tylko dokumentów, stwierdzających ważną czynność pomiędzy uczestnikami, ukartowane zaś przez obie strony pozorne oświadczenie woli w myśl art. 34 § 1 K. Z. jest nieważne, przeto ze stanowiska Kod. Zob. strony mogą dowodzić istnienia umowy tajnej i charakteru symulacyjnego aktu jawnego nie tylko za pomocą przeciwpisma, czyli kontrrewersu (contre — lettre), lecz także świadkami i przesłuchaniem stron.

Jeżeli tedy powód, żądając uznania nieważności pozornej umowy i przywrócenia do pierwotnego stanu, udowodni świadkami lub przesłuchaniem stron pozorność umowy, pozwany zaś zarzuci i wykaże świadkami lub przesłuchaniem stron istnienie ważnej czynności ukrytej, powództwo ulega w zupełności oddaleniu, gdyż również nieuzasadnione jest żądanie pierwsze, tj. żądanie uznania nieważności pozornej umowy wobec niewykazania przez powoda interesu żądanego ustalenia. (art. 3 K. P. C.)

Na podstawie dotychczasowych rozważań dochodzę do następujących wniosków:

1. Przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu, stwierdzającego czynność pomiędzy uczestnikami, mogą być w razie sporu dopuszczone domniemania faktyczne i może być przeprowadzony dowód ze świadków oraz przesłuchania stron za wyraźną lub milczącą zgodą obu stron, zastąpionych przez adwokatów.

2. Sędzia władny jest na podstawie informacyjnego wypytania stron celem uzyskania od nich wyjaśnień z mocy materialnego kierownictwa procesu (art. 171, 230, 383 § 2 K. P. C.) stworzyć w protokóle rozprawy początek dowodu na piśmie, uprawniający go w przypadkach art. 110 K. Z. i 265 K. P. C. do dopuszczenia domniemań faktycznych i przeprowadzenia dowodu ze świadków oraz przesłuchania stron bez zgody stron.

3. W razie niemożności wykazania istnienia umowy, dla której według ustawy lub woli stron miała być zachowana forma piśmienna w celu dowodowym, powstaje zamiast zobowiązania cywilnego (art. 2 § 1 K. Z.) zobowiązanie naturalne. (art. 131 K. Z.).

4. Strony mogą dowodzić świadkami i przesłuchaniem stron symulacji aktu oraz istnienia umowy tajnej.

REMIGIUSZ MOSZYŃSKI.

Projekt prawa o stosunkach rodziców i dzieci i o zdolności do działań prawnych

Komisja Kodyfikacyjna opracowywała projekt prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki od 26 października 1934 r. do 21 maja 1938 r. na 164 posiedzeniach i w rezultacie podkomisja uchwaliła w pierwszym czytaniu projekt prawa o stosunkach rodziców i dzieci wraz z przepisami o zdolności do działań prawnych i projekt przepisów o urzędzie opiekuńczym. Projekt prawa materialnego o opiece jest jeszcze w opracowaniu. Ogłoszony projekt reguluje więcej zagadnień, niż wykazuje jego nazwa, bo oprócz stosunków rodziców i dzieci, mówi o przedstawicielstwie ustawowym w ogóle, w szeregu artykułów przeciwstawiając go rodzicom (dotyczy więc opieki), reguluje stosunki między wstępnymi i zstępnymi bez ograniczenia stopnia, pomiędzy rodzeństwem, częściowo pomiędzy małżonkami, mówi o dzieciach, nie pozostających pod władzą rodzicielską, o ubezwłasnowolnionych, oraz o majątku rodzinnym.

Nowością w porównaniu z obowiązującemi u nas przepisami Kod. Cyw. Król. Pol., jest możność poszukiwania ojcostwa, prawie że zrównanie dzieci urodzonych w małżeństwie i pozamałżeńskich, oparcie władzy rodzicielskiej ojca i matki na zasadzie równorzędności, częściowe rozszerzenie obowiązków alimentacyjnych i na rodzeństwo, utworzenie majątku rodzinnego, oraz wprowadzenie szerokiej ingerencji państwowej władzy opiekuńczej do stosunków rodzinnych. Nic się nie wspomina natomiast o radach familijnych.

Ze względu na obfitość materiału zbyt trudne byłoby omówienie całości przepisów, i dlatego dokładniej omówię zagadnienia nowe i sporne, a o rzeczach znanych wspomnę pobieżnie.

Urząd Opiekuńczy. Duży wpływ na stosunki rodzinne wywiera państwowa władza opiekuńcza, której projekt organizacji i urzędowania zawiera 33 artykuły. W ogólnych zarysach przedstawia się on następująco. Urzędy opiekuńcze tworzą się w siedzibach sądów grodzkich, lub przy sądach grodzkich; do administracji, ustroju i nadzoru stosują się odpowiednio przepisy, dotyczące sądów grodzkich. Urząd opiekuńczy składa się z kierownika, którym jest sędzia, i radców opiekuńczych. O ile urząd opiekuńczy jest przy sądzie grodzkim, to kierownikiem urzędu jest sędzia grodzki, a o ile nie — to kierownikiem może być i inny sędzia. Radcowie są mianowani przez prezesa sądu apelacyjnego na lat trzy z list, przedstawionych przez zarządy gmin. Radcowie są w zakresie orzekania niezawiśli i zrównani z sędzią; czynności swoje pełnią bezpłatnie. Prezes sądu okręgowego może nakładać na radców grzywny za opieszałość w urzędowaniu, prezes zaś sądu apelacyjnego może radcę zwolnić ze stanowiska na podstawie orzeczenia Kolegium administracyjnego sądu okręgowego. Urząd opiekuńczy orzeka w składzie sędziego i dwóch radców. O ile sędzia zgłasza zdanie odrębne, może wstrzymać wykonanie orzeczenia i przedstawić sprawę sądowi okręgowemu. Projekt podaje, jakie sprawy są rozpoznawane kolegialnie, a jakie jednoosobowo. Urząd opiekuńczy działa na wniosek, lub z urzędu i stosuje przepisy o postępowaniu niespornym i może żądać pomocy od sądów i władz administracyjnych. Postanowienia urzędu wykonuje komornik lub policja. Na postanowienia urzędu, oprócz przedstanowczych, służy zażalenie do sądu okręgowego w ciągu

dwóch tygodni od daty doręczenia postanowienia. Sąd okręgowy orzeka ostatecznie w składzie trzech sędziów. W dwóch wypadkach (zrównanie dziecka pozamałżeńskego z dzieckiem z małżeństwa i przy sprzeciwie od uznania dziecka pozamałżeńskiego) ma służyć skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego.

Zdolność do działań prawnych (art. 1 — 16). Pełną zdolność do działań prawnych ma pełnoletni, tj. ten, kto ukończył 21 lat życia. Małoletni ma ograniczoną zdolność do działań prawnych. Zastępuje go przedstawiciel ustawowy. Jednakże i sam małoletni może zaciągać zobowiązania i rozporządzać majątkiem, o ile wyrazi na to zgodę przedstawiciel ustawowy. W jednym i drugim wypadku potrzeba zezwolenia państwowej władzy opiekuńczej dla ważniejszych czynności, wymienionych w art. 4 i 5 projektu, jak — obciążenie i sprzedaż nieruchomości, zaciąganie pożyczek, wystawianie weksli, zawieranie ugód, czynienie darowizn, czynności prawne pomiędzy przedstawicielem ustawowym i małoletnim itd.

Małoletni ma pełną zdolność prawną w następujących wypadkach: 1) może nabywać prawa pod tytułem darmym, 2) może rozporządzać swoim zarobkiem, z pewnymi ograniczeniami, wynikającymi z uprawnień rodziców, 3) może rozporządzać majątkiem, danym mu do swobodnego rozporządzenia przez przedstawiciela ustawowego, 4) o ile rodzice, mający władzę rodzicielską, lub przedstawiciel ustawowy, za zgodą władzy opiekuńczej, upoważnią małoletniego do prowadzenia samodzielnego przedsiębiorstwa lub gospodarstwa, to w sprawach, związanych z prowadzeniem tychże, ma zdolność do działań prawnych, z wyłączeniem czynności, do których wymagane jest zezwolenie władzy opiekuńczej, 5) może zawrzeć umowę o pracę, a z ukończeniem lat osiemnastu umowę o naukę zawodową.

W ostatnim wypadku przedstawiciel ustawowy, o ile nie wyraził zgody na zawarcie umowy o pracę, może ją rozwiązać przez zawiadomienie drugiej strony. Interes małoletniego jest chroniony przez to, że władza opiekuńcza może dla dobra małoletniego udzielić zezwolenia zamiast przedstawiciela ustawowego. Umowę o naukę zawodową może również rozwiązać przedstawiciel ustawowy przez zawiadomienie drugiej strony. Ingerencja władzy opiekuńczej wyraża się w tym, że przedstawiciel ustawowy, o ile nie jest ojcem lub matką, potrzebuje uprzedniego zezwolenia władzy opiekuńczej. Rodzice takiego zezwolenia nie potrzebują, i władza opiekuńcza, w przeciwieństwie do rozwiązania umowy o pracę, żadnej ingerencji tu nie ma. Małoletni może być upełnoletniony przez władzę opiekuńczą po ukończeniu lat 18 na wniosek obojga rodziców, jednego z nich, który sam sprawuje władzę opiekuńczą, opiekuna, lub samego małoletniego. Przez zawarcie małżeństwa małoletni jest upełnoletniony z samego prawa.

Art. 13 — 16 projektu dotyczą ubezwłasnowolnienia. Odbywa się ono przed sądem trybem postępowania niespornego i jest całkowite (choroba umysłowa, lub niedorozwój umysłowy, połączone z niezdolnością prowadzenia swoich spraw), lub częściowe (niedorozwój, choroba umysłowa w mniejszym stopniu, marnotrawstwo, nałogowe pijaństwo, narkomania). Zachodzi wtedy całkowite lub częściowe ograniczenie zdolności do działań prawnych, tj. stan zbliżony do małoletności.

Pochodzenie z małżeństwa. (art. 17 — 28). Domniemywa się, że dziecko, urodzone w małżeństwie, lub przed upływem 300 dni od jego rozwiązania, lub prawnego rozwiązania małżonków jest urodzone z małżeństwa. Tylko mąż matki, a domniemany ojciec może zaprzeczyć urodzeniu z mał-

żeństwa, o ile udowodni, iż zachodziło oczywiste niepodobieństwo, by mógł być ojcem, a więc między innymi z powodu niemożności płodzenia, czego wyraźnie niedopuszczał art. 273 k. c. Kr. Pol. O ile jednak dziecko urodziło się przed 210 dniem od zawarcia małżeństwa, a mąż w chwili zawarcia małżeństwa nie wiedział o ciąży matki, może wprost zaprzeczyć pochodzeniu od niego dziecka, matka zaś winna uprawdopodobnić, nawet nie udowodnić, iż mąż obcował z nią w okresie poczęcia. Czy mąż jednak może udowodnić, iż pomimo obcowania nie jest ojcem? Nic o tym projekt nie mówi, ale chyba tak, skoro mąż może obalać urodzenie dziecka z małżeństwa, pomimo udowodnionego obcowania z żoną, skoro do zaprzeczenia wymagane jest udowodnienie nie niemożliwości obcowania z żoną, jak ujmuje art. 272 k. c. Kr. Pol., a nieprawdopodobieństwo ojcostwa np. przy sterylizacji.

Przepis o niemożności zaprzeczenia ojcostwa, o ile mąż wiedział o ciąży przedślubnej żony, jest przepisem niesłusznym; nieraz są zawierane w tych warunkach małżeństwa nie przez ojca dziecka i należałoby mu dać możność przy spisaniu aktu małżeństwa zaprzeczyć prawości urodzenia dziecka i dać możność dochodzenia prawdziwego ojcostwa dla dziecka. O ile mąż uznał w jakikolwiek sposób dziecko za swoje, nie może zaprzeczyć jego pochodzenia. Zaprzeczenie odbywa się w drodze pozwu przeciwko matce i dziecku, o ile oboje żyją lub przeciwko jednemu z nich, o ile drugie nie żyje, w ciągu trzech miesięcy od otrzymania wiadomości o urodzeniu się dziecka, o ile nie było przeszkód na skutek siły wyższej lub podstępu, powodującego uznanie dziecka, lub zaprzestanie zaprzeczenia. O ile dziecko i matka nie żyją, zaprzeczenie nie jest dopuszczalne. O ile mąż matki zmarł przed terminem zaprzeczenia, to prawo do zaprzeczenia pochodzenia dziecka mają spadkobiercy męża. O ile mąż matki dziecka jest ubezwłasnowolniony, zaprzeczenie następuje trybem art. 22 projektu.

Matka ani osoby trzecie, a więc i rzeczywisty ojciec, nie mogą zaprzeczyó prawości pochodzenia dziecka — nic o ich prawach projekt nie mówi. Samo dziecko może zaprzeczyć prawości swojego pochodzenia, ale tylko za piśmienną zgodą matki, o ile żyje, i w ciągu sześciu miesięcy od dojścia do pełnoletności, a o ile dziecko jest małoletnie, to potrzeba zgody państwowej władzy opiekuńczej. Czy małoletnie dziecko potrzebuje mieć kuratora, czy też reprezentuje je matka, projekt nie mówi, a więc zależy to od okoliczności sprawy, i o ile zachodzi sprzeczność interesów pomiędzy obojgiem rodziców i dzieckiem, to winien go reprezentować kurator.

Art. 27 projektu mówi o uprawnieniu dzieci przez następne małżeństwo; zasada ta w ogóle nie budzi wątpliwości, lecz ponieważ projekt nie mówi nic o uzewnętrznieniu tego uprawnienia, winny to regulować przepisy specjalne, np. postępowanie niesporne lub przepisy o aktach stanu cywilnego.

Dziecko z małżeństwa unieważnionego uważa się za dziecko z małżeństwa ważnego (art. 28). Dalsze dyspozycje tego artykułu budzą wątpliwości. Sąd orzekając unieważnienie małżeństwa rozstrzygnie, komu z rodziców powierzyć dziecko i jakie są ich prawa i obowiązki. Przesądza to z góry o tym, że sprawy o unieważnienie małżeństwa będą rozpoznawały sądy powszechne bez względu na wyznanie stron. O ile jednak o unieważnieniu małżeństwa będą decydowały sądy duchowne, przepis winien być odpowiednio zmieniony, i należy zaznaczyć, iż sąd powszechny decyduje o skutkach cywilnych małżeństwa, unieważnionego przez sąd duchowny.

Stanowisko prawne dzieci z małżeństwa (art. 34 — 66). Ogólne przepisy o stosunku rodziców i dzieci i o władzy rodzicielskiej co do osoby dziecka nie budzą wątpliwości, nie wnoszą nic nowego, regulują w szeregu przepisów, częściowo o treści deklaratoryjnej i programowej kwestie, wynikające same przez się: władza rodzicielska ustaje z pełnoletnością, lub upełnoletnieniem dziecka; rodzice winni opiekować się dziećmi i je wychowywać, ponosząc koszta tegoż, winni przygotować dzieci do samodzielnego zawodu; dziecko winno rodzicom posłuszeństwo, rodzice i dzieci powinni się wzajemnie wspierać, o ile oboje rodzice żyją, razem sprawują władzę rodzicielską.

Ciekawsze są dalsze przepisy. W razie rozwodu, rozłączenia lub unieważnienia małżeństwa, władza rodzicielska przypada temu z małżonków, komu prawnie powierzono dziecko. Sąd oznaczy zakres uprawnień drugiego z małżonków. Ojciec więc nie ma pierwszeństwa w sprawowaniu opieki; sąd winien uwzględnić całokształt okoliczności, a więc w pierwszym rzędzie dobro dziecka, a ubocznie stosunek rodziców do dziecka i stopień ich miłości rodzicielskiej. Nie ma też przepisu analogicznego do art. 363 k. c. Kr. Pol. o prawie rodzica, nie sprawującego opieki, do wglądania w wychowanie dziecka; prawa jego określa sąd. Czy pod słowem rozłączenie należy rozumieć rozłączenie orzeczone prawnie, czy też i faktyczne? Projekt nic o tym nie mówi, jednakże lukę tę samo przez się uzupełni orzecznictwo przez analogię, jak w wypadkach podobnych robiło dotychczas. Każdy z rodziców jest w zakresie swojej władzy przedstawicielem ustawowym dziecka. O ile pomiędzy rodzicami nie ma zgody, to co wtedy zachodzi? Projekt w art. 41 nic o tym nie mówi, i dopiero w następnym rozdziale, mówiąc o zarządzaniu majątkiem dziecka, podkreśla, że w sprawach majątkowych w razie niezgodności rodziców decyduje ojciec, są jednak sprawy i niemajątkowe, związane z władzą rodzicielską. Rodzice mają obowiązek wyposażyć dziecko w razie zawarcia przez niego związku małżeńskiego (a więc zarówno córki, jak i synów), lecz dochodzenie wyposażenia w drodze sądowej jest niedopuszczalne. Zdawałoby się, że jest to przepis zbędny. Jednakże tak nie jest, bo właśnie, ponieważ ustawa nakazuje wyposażenie i jest to obowiązek moralny, podpadnie on pod art. 355 p. 3 Kod. Zob. i nie będzie darowizną, bo w myśl tego art. 355 Kod. Zob. przepisy o darowiźnie nie będą tu miały zastosowania.

Art. 46 projektu mówi, że dziecko winno być wychowane w wyznaniu rodziców, a jeżeli rodzice są różnego wyznania, to w braku zgody synowie będą wychowywani w religii ojca, a córki — w religii matki. Samo dziecko może zmienić religię po osiągnięciu lat osiemnastu. Przeprowadzono więc tu równouprawnienie religij.

Rodzice dziecka, nad którym mają władzę rodzicielską, zarządzają jego majątkiem i mają prawo pobierania pożytków, według przepisów o użytkowaniu. Tego prawa nie można ich pozbawiać bez pozbawienia władzy rodzicielskiej. Wyjątki przewiduje art. 53 (darowizna z wyłączeniem użytkowania rodziców i spadek, gdyby zachodziła niegodność dziedziczenia). Czysty dochód z majątku dziecka winien być przede wszystkim obracany na wychowanie i utrzymywanie dziecka i jego rodzeństwa, a reszta dochodu przypada rodzicom, ale nie w równych częściach, lecz w takim stosunku, w jakim ponoszą koszta utrzymania rodziny. Dziecko, pozostające we wspólności rodzinnej, powinno przykładać się do ciężarów utrzymania rodziny. Rodzice mogą wystąpić do państwowej władzy opiekuńczej, aby poleciła pracodawcy wypłacanie im odnośnej części zarobków małoletniego. Zapłata, dokonana wbrew temu zakazowi nie zwal-

nia pracodawcy od uiszczenia ponownie należności rodzicom. Widzimy tu dążenie do ugruntowania zasady wzajemnego wspierania się członków rodziny. Rodzice obowiązani są złożyć rachunki z zarządu dopiero po ustaniu tegoż i odpowiadają za szkodę, powstałą wskutek nienależytego prowadzenia zarządu, mają prawo, jak negotiorum gestor, do zwrotu nakładów, o ile: 1) nie były poczynione z dochodów, 2) przekraczają zakres zwykłej gospodarki. Projekt przewiduje ingerencję i kontrolę władz opiekuńczych nad zarządem rodziców (art. 47, 48, 52).

Pomimo ograniczenia, zawieszenia, lub odebrania władzy rodzicielskiej ciąży na rodzicach obowiązek ponoszenia kosztów utrzymywania i wychowywania dzieci. Właściwymi do tego rodzaju zmniejszania władzy rodzicielskiej są państwowa władza opiekuńcza i sąd okręgowy, których kompetencja nie jest ściśle rozgraniczona. Gdy dobro dziecka jest trwale zagrożone, władza opiekuńcza może powierzyć dziecko innej osobie, lub umieścić w odpowiednim zakładzie czyli pozbawić rodziców władzy rodzicielskiej co do osoby dziecka, może też odjąć zarząd nad majątkiem dziecka, o ile rodzice naruszają swoje obowiązki co do zarządu majątkiem dziecka (źle się rządzą). Prawo jednak pobierania pożytków należy do rodziców, bo prawnie nie są oni pozbawieni władzy rodzicielskiej i muszą ponosić koszta utrzymania dziecka. Sąd na wniosek władzy opiekuńczej odbierze rodzicom lub jednemu z nich władzę rodzicielską (a więc ustanie prawo rodziców do pobierania pożytków), a to z tych samych przyczyn, co i władza opiekuńcza. Wyrażenia — gdy dobro dziecka jest trwale zagrożone, — w których to wypadkach może działać sama władza opiekuńcza, mieszczą w sobie i wypadki, kiedy ingeruje sąd, tj., gdy rodzice nie mogą sprawować władzy, dopuszczają się nadużyć i zaniedbań na szkodę dziecka, gdy szczególne okoliczności wymagają odebrania władzy rodzicielskiej, gdy sprawujący władzę rodzicielską wstępuje w związek małżeński. Tego rodzaju pomieszanie kompetencyj, równorzędność sądu i władzy opiekuńczej nie są wskazane i w tak ważnych rzeczach winien decydować tylko sąd. Władza opiekuńcza może wydawać konieczne zarządzenia, o ile rodzice dopuszczają się zaniedbań i czynów, które poważnie zagrażają dobru dziecka. Przepis ten daje możność zbyt szerokiej ingerencji z urzędu do życia rodzinnego, nawet wtedy, gdy nie zachodzi tego konieczność, a to celem obserwacji, czy co nie zagraża dziecku nawet od rodziców. Zachodzi pytanie, czy jest to wskazane? Władza rodzicielska ulega zawieszeniu, gdy rodzice doznają przeszkody w jej wykonaniu. Orzeka o tym władza opiekuńcza. Oczywiście powołane przepisy odnoszą się i do obojga rodziców i do każdego z nich osobno.

Dzieci pozamałżeńskie. Projekt przewiduje zupełnie inne uregulowanie stanu prawnego dzieci pozamałżeńskich, niż k. c. Kr. Pol., który nazywa je dziećmi naturalnymi lub nieślubnymi. Zagadnienie uznania ojcostwa takich dzieci, praw ich w stosunku do ojca, matki i ich krewnych, jest sporne i wywołuje szereg różnych, sprzecznych ze sobą poglądów. Jedni gorąco oponują przeciwko zrównaniu w mniejszym lub w większym stopniu dzieci pozamałżeńskich z dziećmi z małżeństwa, uzasadniając to obroną instytucji małżeństwa i względami moralności, drudzy stoją na stanowisku obrony praw dziecka, które nic nie jest temu winne, że rodzice jego nie mogą, lub nie chcą się pobrać, nie może ponosić konsekwencyj tego stanu, nie mieć krewnych prawnie uznanych i nosić na sobie jakby znamię hańby.

Zasada poszukiwania ojcostwa jest, zdaniem moim, zasadą słuszną. Skoro dać życie dziecku mogą tylko oboje jego rodzice, to winni oni w

równej mierze ponosić skutki tego, i właśnie niemoralne byłoby, gdyby jeden z rodziców, tj. ojciec wolny był od wszelkich konsekwencyj nieślubnego pożycia i obowiązków co do dziecka. Właśnie obawa konsekwencyj i obowiązków prędzej może powstrzymać mężczyznę od czynów niemoralnych, niż zachęcić do nich kobietę, przez nałożenie obowiązków na ojca w stosunku do dziecka, skoro mimo wszystko nie można zmusić mężczyzny do małżeństwa. Może zresztą obowiązki w stosunku do dziecka, nałożone w równym stopniu na rodziców jego, będą sprzyjały w pewnych wypadkach zawieraniu małżeństw, a więc w konsekwencji i uprawnieniu dziecka.

Uznanie przez ojca (art. 67 — 70). Ojciec może uznać swoje dziecko, urodzone poza małżeństwem, w formie aktu, zeznanego przed państwową władzą opiekuńczą, urzędnikiem stanu cywilnego, notariuszem, lub w rozporządzeniu ostatniej woli. Matka i dziecko mogą wnieść sprzeciw do państwowej władzy opiekuńczej w ciągu sześciu miesięcy od uzyskania wiadomości o uznaniu. Jeżeli dziecko uznał małoletni, lub częściowo ubezwłasnowolniony, sprzeciw może wnieść ustawowy zastępca, lub doradca ubezwłasnowolnionego. Władza opiekuńcza może uwzględnić sprzeciw 1) o ile zeznający nie jest ojcem dziecka, 2) gdy uznanie przyniosłoby dziecku szkodę. Uznający dziecko za swoje może zaskarżyć orzeczenie władzy opiekuńczej do sądu okręgowego.

Przepis art. 32 projektu o urzędzie opiekuńczym, co do zaskarżenia postanowienia tegoż, jest normą ogólną i dla tego odrzucenie sprzeciwu może wnoszący sprzeciw zaskarżyć do sądu okręgowego, a od orzeczenia sądu założyć skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. Wobec tego zbędny wydaje się przepis art. 70, upoważniający matkę i dziecko do wytoczenia powództwa z żądaniem odjęcia uznaniu mocy prawnej. Może zajść wypadek, że wniesiono i zażalenie do sądu okręgowego na odrzucenie sprzeciwu i wytoczono powództwo. Czy jedno rozstrzygnięcie ma powagę rzeczy osądzonej co do drugiego? Projekt zakreśla inne terminy, od których liczy się sześciomiesięczny termin do wytoczenia powództwa dla matki i dla dziecka. Czy rozstrzygnięcie powództwa matki ma wpływ na powództwo dziecka? Poza tym matka winna wprzód wnieść sprzeciw, a dopiero później może wnieść pozew, a dziecko może wprost wytoczyć powództwo w ciągu sześciu miesięcy od chwili uzyskania pełnoletności, lub nawet później, o ile później dowiedziało się o uznaniu przez ojca. W praktyce tego rodzaju procesy będą miały bardzo rzadko miejsce, jednak termin przeszło 21 lat dla zaskarżenia przez dziecko uznania przez ojca jest zbyt długim okresem nieustabilizowania stosunków i czy nie należałoby obdarzyć matkę, osobę najwięcej świadomą faktycznego stanu rzeczy, takim zaufaniem, iżby ona decydowała o wniesieniu sprzeciwu.

Poszukiwanie ojcostwa. (art. 71 — 75). Zarówno matka, jak i dziecko mogą w drodze powództwa żądać ustalenia ojcostwa w ciągu trzech lat od urodzenia się dziecka, uprawnienia te służą i organom opieki społecznej, o ile utrzymują dziecko. O ile dziecko nie ma przedstawiciela ustawowego, to należałoby przyjąć, iż powyższy termin przedawnienia przedłuża się stosownie do zasad art. 278 Kod. Zob. Powództwo można wytoczyć i przeciwko spadkobiercom ojca. Za ojca dziecka uchodzi ten, kto obcował z matką dziecka w czasie od 300 do 210 dnia przed urodzeniem dziecka, przy czym zarzut obcowania w tym czasie z drugim jeszcze mężczyzną nie jest przeszkodą do uznania ojcostwa. Pozwany może obalić domniemanie ojcostwa, o ile udowodni fakty, budzące poważne wątpliwości co do ojcostwa. Dotychczas w każdej sprawie o alimenty powoły-

wani byli świadkowie, którzy chętnie przyznawali się do obcowania z matką, i sądy powództwa o alimenty oddalały. O ile dziecko urodziło się w czasie istnienia małżeństwa i w okresie uzasadniającym domniemanie, iż z tego małżeństwa pochodzi, to można dochodzić w okresie trzechletnim ojcostwa dopiero wtedy, gdy osoby do tego uprawnione spowodują uznanie dziecka za urodzone poza małżeństwem.

Przepisy te nie budzą wątpliwości, natomiast bardzo trudne jest udowodnienie ojcostwa. Samo udowodnienie obcowania matki dziecka z pozwanym napotyka na trudności i odnośne wnioski z reguły wyprowadzane być muszą z różnych domniemań, z tego lub innego zachowania się stron w okresie poczęcia, przed poczęciem dziecka i później. Nie każde zresztą obcowanie mogło pociągnąć za sobą zajście w ciążę z tym właśnie pozwanym (użycie środków ochronnych, normalne okresy bezpłodności powódki, poprzedzające okres periodu i następujące po nim, ustalone badaniami uczonych lekarzy, Knausa, Smuldersa i innych, obcowanie także z drugim mężczyzną). Sędzia będzie musiał bardzo ostrożnie oceniać stan faktyczny.

Stanowisko prawne dzieci pozamałżeńskich (art. 76 — 88). Dziecko pozamałżeńskie ma prawa, wynikające ze stosunku pokrewieństwa do matki i jej rodziny, a w stosunku do ojca ma tylko prawa, wynikające z pokrewieństwa co do niego, bo o rodzinie ojca nic projekt nie mówi. Powstaje pytanie, czy tego rodzaju ograniczenie praw dziecka jest słuszne.

Zagadnienie praw spadkowych dzieci pozamałżeńskich ureguluje prawo spadkowe. Co się tyczy alimentowania, to oboje rodzice winni ponosić koszta utrzymania dziecka do lat 18, lub do czasu usamodzielnienia się. O ile jedno z rodziców nie spełnia swojego obowiązku, drugie winno go zastąpić w granicach swojej możliwości z zastrzeżeniem regresu do współzobowiązanego. Osoba, która poniosła koszta utrzymania dziecka, ma prawo do żądania zwrotu tychże, w tych granicach, w których dziecko mogłoby żądać alimentów. Ojciec dziecka obowiązany jest ponieść koszty połogu matki dziecka, porodu i trzech miesięcznego utrzymania matki. Zadośćuczynienie za krzywdę moralną należy się dla matki tylko wtedy, gdy była obietnica małżeństwa. Roszczenia alimentarne dziecka do ojca nie gasną wskutek śmierci ojca. Spadkobiercy ojca są jednak wolni od ponoszenia tych kosztów, o ile dziecko pozamałżeńskie otrzymało zachowek, jaki by mu przypadał, gdyby było dzieckiem z małżeństwa. Jest to bardzo ciekawy i charakterystyczny przepis, chroniący dziecko od wydziedziczenia ze strony ojca.

Bardzo dużo wątpliwości budzi art. 86 projektu. Sąd może przed urodzeniem się dziecka wydać zarządzenie tymczasowe, aby osoba, której ojcostwo zostało uwiarogodnione, niezwłocznie po urodzeniu się dziecka, lub nawet przedtem złożyła do depozytu sądu koszty utrzymania dziecka za pierwsze trzy miesiące, koszty połogu matki i inne. Nie trzeba dowodów, a wystarczy tylko uwiarogodnienie. Przypuszczalnie musiałoby być wytoczone powództwo o alimenty, lub ustalenie ojcostwa, i postawione byłoby żądanie zabezpieczenia pozwu w formie wypłaty pieniężnej. Sprowadzałoby się to do częściowego wykonania wyroku przed jego zapadnięciem, a nie do zabezpieczenia roszczenia. Jest to zbyt daleko posunięte zabezpieczenie praw dziecka. Wystarczyłoby, gdyby wyrok pierwszej instancji podlegał tymczasowemu wykonaniu, a pozew mógł być wniesiony nawet przed urodzeniem się dziecka. Regulamin urzędowania sądów lub przepisy wykonawcze do K. P. C. lub nawet wzmianka w samym przepi-

sie omawianego projektu, mogłyby nakazać rozpoznawanie tych spraw jako spraw pilnych, poza zwykłą kolejką.

Dziecko pozamałżeńskie nosi nazwisko rodowe matki. Ojciec, sprawujący władzę rodzicielską za zgodą władzy opiekuńczej może nadać swoje nazwisko dziecku. O ile ojciec nie nadał jeszcze swojego nazwiska dziecku, to mąż matki dziecka za zgodą matki może nadać mu swoje nazwisko. Jest to jakby ulegalizowanie stanu dziecka na zewnątrz, bez nadania mu praw dziecka, urodzonego w małżeństwie, pewien sposób ukrycia nieślubnego pochodzenia dziecka.

Zrównanie z dziećmi z małżeństwa (art. 29 — 33). Władza opiekuńcza na wniosek obojga rodziców dziecka, samego ojca, o ile matka nie żyje lub nie może złożyć oświadczenia, samej matki, o ile ojcem dziecka był jej narzeczony, który nie żyje, lub nawet dziecka, o ile rodzice jego byli narzeczonymi i zmarli, może zrównać dziecko pozamałżeńskie z dzieckiem z małżeństwa. Potrzebna jest zgoda drugiego współmałżonka osoby, żądającej zrównania dziecka, oraz dziecka, o ile jest pełnoletnie. Władza opiekuńcza odmówi zrównania, o ile rodzice nie mogliby zawrzeć małżeństwa z tytułu pokrewieństwa lub powinowactwa, oraz z ważnych przyczyn, gdy zrównanie mogłoby wywołać zgorszenie publiczne. Postanowienie o zrównaniu winno być zatwierdzone przez sąd apelacyjny. Należy więc uważać, że takie zrównanie tworzy prawne więzy pokrewieństwa z rodzicami dziecka i z ich krewnymi, wytwarza wzajemnie prawa i obowiązki. Czy tworzy jednak prawa i obowiązki w stosunku do swojego przyrodniego rodzeństwa (art. 49 i 100) co do alimentów — chyba że tak.

Projekt nic nie mówi o nazwisku dziecka, przypuszczalnie mają zastosowanie przepisy o nazwisku dziecka pozamałżeńskiego. Zrównanie z małżeństwa nie jest adoptacją, i dlatego uważam, że dziecko nabywa uprawnienia dziecka zrodzonego w małżeństwie tylko w stosunku do rodziców dziecka, a nie do osób trzecich, np. w stosunku do matki dziecka i jej męża, o ile małżonkowie tego żądają, a ojciec dziecka się godzi, tym bardziej zaś nie mogłyby w ten sposób adoptować dziecka, oczywiście na wniosek rodziców, osoby trzecie.

Dzieci opuszczone (art. 89). Artykuł 89 mówi o obowiązkach i uprawnieniach organów opieki społecznej co do dzieci opuszczonych i nieznanego pochodzenia.

Przysposobienie (art. 90 — 97). żadnych nowych zasad w porównaniu z k. c. Kr. Pol. projekt nie wprowadza. Forma przysposobienia jest prosta — zgodne oświadczenie stron przed notariuszem i zatwierdzenie aktu przez sąd. Jeżeli przepisy ustawowe są zachowane, sąd przysposobienie zatwierdzi. Przysposobiony nabywa prawa dziedziczenia po przysposabiającym, pozostaje mimo to członkiem swojej rodziny, mimo to prawa i obowiązki rodzicielskie przechodzą z jego rodziców na przysposabiającego. Za obopólną zgodą można rozwiązać stosunek przysposobienia, a w drodze procesu cywilnego również z ważnych powodów.

Linie i stopnie pokrewieństwa i powinowactwa (art. 98 — 99). Przepisy te nic nowego nie wnoszą. Stopnie te oblicza się według liczby urodzeń, w skutek których powstało pokrewieństwo.

Obowiązek alimentarny (art. 98 — 99) Wzajemne obowiązki alimentarne wstępnych i zstępnych są powszechnie przyjęte. Projekt nic nie mówi o powinowatych, o czym mówi k. c. Kr. Pol. w art. 239. Takie ograniczenie zięciów, synowych, teściów, jako blisko związanych z drugim małżonkiem

nie jest chyba celowe, ale da się wytłumaczyć chyba uregulowaniem stosunków majątkowych małżeńskich na zasadach wspólności majątku. Natomiast obowiązek alimentacyjny rozszerzono na rodzeństwo, o ile jego wykonanie nie spowoduje dla zobowiązanego i jego rodziny nadmiernego uszczerbku. Wspominałem już o obowiązkach w stosunku do rodzeństwa, wynikających z art. 49. Rozszerzenie osób, uprawnionych do pomocy ze strony rodziny wydaje się celowe i odpowiadające poglądom o konieczności niesienia wzajemnej pomocy, ale należałoby ograniczyć ten obowiązek tylko do pełnoletności uprawnionego, kiedy rodzeństwo nie może samodzielnie pracować, lub musi się kształcić. Rozszerzenie go i na późniejsze lata może wytworzyć dążenie do niewłaściwego wykorzystywania stanowiska, pracy i zapobiegliwości rodzeństwa i uchylania się od obowiązków pracy samodzielnie. Prawo do alimentów winno nałożyć pewne obowiązki na pobierającego je, a poza tym są wypadki, gdy pobierający alimenty przez swój tryb życia nie zasługuje na pomoc, słuszny jest przeto przepis art. 101 § 2, uprawniający do obniżenia świadczeń alimentacyjnych.

Majątek rodzinny. Są to próby zabezpieczenia rodziny przed wierzycielami, a częściowo przed roztrwonieniem majątku przez głowę rodziny.

Wspólnota rodzinna (art. 102 — 112). Uważam, iż przepisy o wspólnocie rodzinnej zupełnie niepotrzebnie znalazły się w dziale o stosunkach rodziców i dzieci, gdyż miejsce ich jest w prawie rzeczowym w dziale o współwłasności. Niepotrzebnie zastosowano ję tylko do krewnych w linii prostej, rodzeństwa i do ich małżonków, pozostających we wspólności rodzinnej i ograniczono do gospodarstw rolnych. Wystarczyłby ogólny przepis, że współwłaściciele mogą w drodze umowy zrzec się współwłasności na czas pewien, lub na czas nieograniczony z możnością wypowiedzenia prawa żądania działów. Wspólnota ustaje: 1) z przyczyn przewidzianych umową, 2) za zgodą wszystkich członków, 3) z ważnych przyczyn na podstawie wyroku sądowego, 4) wskutek wypowiedzenia na pół roku, o ile umowę zawarto na czas nieograniczony. żadnej praktycznej korzyści przepisy o wspólnocie nie mają i przypuszczalnie w ogóle nie będą miały zastosowania, tym bardziej, że nie mają wpływu na tok egzekucji, a jedynie gmatwają ją trochę.

Osiedle rodzinne (art. 113 — 123). Przepisy o utworzeniu osiedla rodzinnego, w przeciwieństwie do wspólnoty, są korzystne dla członków rodziny. Są to przepisy skierowane właściwie wyłącznie przeciwko wierzycielom i tym samym odpowiadają dążeniom współczesnego ustawodawstwa do chronienia dłużnika, jako słabszego ekonomicznie.

Właściciel gospodarstwa rolnego lub domu mieszkalnego z przynależytościami, o ile nie przekraczają rozmiarów potrzebnych na utrzymanie, lub pomieszczenie rodziny, i o ile właściciel sam lub z rodziną gospodaruje, lub używa domu, może postawić wniosek do sądu grodzkiego o utworzenie osiedla. Sąd rozpoznaje sprawę trybem niespornym i ogłasza o wpłynięciu wniosku w urzędzie gminnym. Zgoda wierzycieli hipotecznych na utworzenie osiedla jest konieczną, a tym samym muszą oni wiedzieć o zamiarze utworzenia osiedla. Zgoda zaś wyraźna osób, mających prawa na nieruchomości lub wierzycieli osobistych właściciela, nie jest konieczna, jednakże mogą oni w terminie wskazanym w obwieszczeniu wyrazić swój sprzeciw. Wierzyciele są uprzywilejowani w porównaniu z osobami, mającymi prawa rzeczowe, bo muszą być zawiadomieni o zamiarze utworzenia osiedla przez właściciela.

Projekt nic nie mówi o tym, czy wystarczy sam sprzeciw wierzyciela, czy też sąd rozpoznaje zasadność sprzeciwu oraz o tym, jak stwierdzać, kto jest wierzycielem: czy winien być wyrok sądowy, zasądzający należność, czy też nie, ale wtedy — jakim trybem rozstrzyga się, czy ktoś jest wierzycielem, skoro dłużnik temu zaprzecza, twierdząc, że pretensja w ogóle nie istnieje, że jest uregulowana itp. Czy sąd odsyła strony na drogę sporną, a co wtedy robi z wnioskiem? Trudno byłoby ubocznie, trybem incydentalnym, orzekać, że ktoś jest wierzycielem. Jest to duża luka. Uważałbym, że należałoby wprowadzić przepis, iż sprzeciw mogą zgłosić tylko wierzyciele, którzy mają tytuły lub dokumenty wiarogodne, tj. na mocy których można uzyskać nakazy zapłaty. Dłużnik mógłby trybem właściwym żądać uznania, że dług już nie istnieje, celem uzyskania możności utworzenia osiedla. Osoby zaś, które nie mają tytułów, mogłyby wnieść sprzeciw przeciwko utworzeniu osiedla dopiero po otrzymaniu tytułu i domagać się uchylenia postanowienia o utworzeniu osiedla.

O ile zachowano przepisy formalne, sąd musi utworzyć osiedle. Niezrozumiały jest przepis, dlaczego postanowienia sądu grodzkiego o utworzeniu lub utrzymaniu osiedla nie są zaskarżalne, skoro postanowienia te są bardzo ważne i brzemienne w skutki. O ile jednak wierzyciel na skutek podstępnego działania dłużnika nie wiedział o toczącym się postępowaniu, nie szkodzi to jego prawom, przypuszczalnie do prowadzenia egzekucji, a nie do zgłoszenia sprzeciwu, bo projekt mówi o tym zbyt niejasno.

O utworzeniu osiedla wpisuje się z urzędu do księgi wieczystej i ma to doniosłe skutki, gdyż nie można nieruchomości obciążać hipotecznie, zbywać, wydzierżawiać, wynajmować, nie można co do niej prowadzić egzekucji i nie wchodzi ona w skład masy upadłości. Dozwolony jest zarząd przymusowy a za zgodą sądu dzierżawa i najem na czas przejściowy.

Ze śmiercią właściciela nieruchomość traci charakter osiedla, jednakże charakter ten może być utrzymany, o ile spadkobiercy w linii prostej, rodzeństwo i małżonek zgodnie tego zażądają i na osiedlu gospodarują. O ile spadkobiercy są małoletni, to nie potrzeba zgody innych spadkobierców i na żądanie należy utrzymać osiedle do czasu ich pełnoletności. Innym spadkobiercom sąd może przyznać udział w dochodach, o ile nie korzystają z osiedla. Wniosek o utrzymaniu osiedla należy zgłosić w ciągu sześciu miesięcy od śmierci właściciela. Nic nie powiedziano o tym, co się robi w ciągu tych 6 miesięcy oczekiwania. Właściciel za swojego życia może odjąć nieruchomości charakter osiedla, stawiając odpowiedni wniosek do sądu grodzkiego. Sąd oddali wniosek, jeżeli zniesienie osiedla połączone jest z oczywistą szkodą współmałżonka lub nieletnich dzieci. Na postanowienie sądu grodzkiego służy zażalenie do sądu okręgowego, który orzeka ostatecznie.

Projekt nie mówi o tym, kto może skarżyć postanowienie sądu grodzkiego, oczywiście odmawiające uwzględnienia wniosku o odjęciu nieruchomości charakteru osiedla; może skarżyć wnioskodawca, tj. właściciel nieruchomości, ale czy uwzględniające wniosek postanowienie sądu może skarżyć współmałżonek i nieletnie dzieci, o ile postanowienie jest z ich oczywistą szkodą? — nic o tym projekt nie mówi. W każdym bądź razie należałoby wzywać na rozprawę współmałżonka i nieletnie dzieci, reprezentowane przez drugiego współmałżonka lub kuratora ad hoc mianowanego przez urząd opiekuńczy. Należy dodać, iż określenie projektu jest nieścisłe, gdyż właściciel nie może sam odjąć nieruchomości charakteru osiedla, a może jedynie postawić odpowiedni wniosek do sądu, który o tym decyduje.

JANUSZ SCHUBERT.

Istota maratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych

I. Artykuł 15 ustawy o ochronie lokatorów (dawniejszy artykuł 23 U. O. L.) należy do przepisów, nastręczających bodajże najwięcej trudności interpretacyjnych. Z tego też względu Ministerstwo Sprawiedliwości uznało za wskazane udzielić w okólniku Nr 1782 I. C/35 (Dz. Urz. Nr 23/35), wyjaśnień odnośnie do niektórych zagadnień na tle stosowania moratorium mieszkaniowego w praktyce. Poza tym ukazał się w tej dziedzinie cały szereg orzeczeń czy to Sądu Najwyższego, czy też sądów niższych instancyj, uwzględnionych w Zbiorze Urzędowym względnie Orzecznictwie Sądów Polskich. Lecz obok tego wydano jednocześnie glosy, świadczące o tym, iż nie wszystkie zagadnienia zostały w okólniku bądź orzeczeniach sądów definitywnie wyświetlone w sposób wyczerpujący, jasny i odpowiadający zasadom logicznego rozumowania. To też zadaniem pracy niniejszej jest w oparciu o istniejącą judykaturę uporządkowanie oraz ustalenie zasady stosowania moratorium mieszkaniowego a w szczególności moratorium, przewidzianego *w punkcie drugim* art. 15 U. O. L. w brzmieniu znowelizowanym (tekst Dz. U. 39/36, poz. 297).

II. Obowiązujące obecnie ustawodawstwo mieszkaniowe odróżnia trzy rodzaje moratoriów, a to: moratorium *handlowe,* przewidziane w dekrecie Prezydenta R. P. z 29 września 1936 r., traktujące o odroczeniu eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych, moratorium *mieszkaniowe fakultatywne,* wynikające z art. 15 punkt 1 U. O. L. w brzmieniu znowelizowanym z r. 1936, oraz w końcu moratorium mieszkaniowe *ustawowe dla bezrobotnych,* którego podstawę stanowi art. 15 punkt 2 U. O. L.

Przed przystąpieniem do omówienia właściwego tematu nie od rzeczy będzie poświęcić słów kilka istocie i najważniejszym zasadom stosowania moratorium tzw. *handlowego* oraz moratorium *mieszkaniowego fakultatywnego* — o tyle, że różni się zasadniczo od ostatnio wymienionego moratorium tzw. *ustawowego.*

1) Na czym polega istota moratorium handlowego? Moratorium handlowe, wydane w dekrecie Prezydenta R. P. o odroczeniu eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych, przewidziane zostało w związku z wyłączeniem z dniem 30 września 1936 r. (art. 22 U. O. L.) spod ochrony lokatorów lokali, zajmowanych przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe. Przyjmując bowiem, iż umowa najmu obowiązywała na czas nieoznaczony, można było po dniu 30 września 1936 r. rozwiązać umowę bez względu na ważną przyczynę na podstawie wypowiedzenia stosunku najmu z zachowaniem jedynie 1 miesięcznego czasokresu pod koniec miesiąca zgodnie z art. 390 Kod. Zob.

Ze względu na to, że właściciel lokalu, w którym mieściło się przedsiębiorstwo handlowe czy przemysłowe, w przeważnej części dokonał inwestycyj, jako też, że prowadzenie przedsiębiorstwa stanowiło niejednokrotnie jego jedyne źródło egzystencji przewidział ustawodawca w niektórych wypadkach możność odraczania terminów wydania przedmiotu najmu, by w ten sposób chociażby częściowo załagodzić ostrze, powstałe z chwilą wprowadzenia art. 2 pkt. m U. O. L., według którego pewne lokale, dotąd podlegające ochronie, zostały automatycznie spod ochrony wyłączone (dotyczyło to przedsiębiorstw wyższych kategorii). Udzielenie moratorium

tzw. handlowego jest przeto dopuszczalne jedynie w odniesieniu do lokali, które dotąd podlegały ochronie oraz z uwagi na prowadzenie zakładu czy to handlowego czy przemysłowego o wyższej kategorii, zostały z mocy ustawy spod ochrony wyłączone. To też omawiany dekret nie dotyczy lokali, podlegających nadal ochronie lokatorów. Nadto nie odnosi się do lokali, zajmowanych w budynkach lub w domu wzniesionym po lipcu 1919 r. (b. dzielnica pruska i rosyjska) względnie po styczniu 1917 r. (dzielnica austriacka) względnie w innych wypadkach, określonych bliżej w art. 2 pkt. d U. O. L. Zrozumiałe jest, iż nie może korzystać również z dobrodziejstwa ustawy właściciel lokalu, zajmowanego na podstawie umowy *dzierżawy*. Wszystko to wynika z art. 1 Dekretu Prezydenta R. P. z 29.IX. 1936 r. Nadto według art. 4 cyt. dekretu w każdym przypadku niedopuszczalne byłoby stosowanie moratorium handlowego w odniesieniu do lokali odpowiadających wprawdzie warunkom z art. 1, gdy wszakże orzeczono eksmisję z powodu odstąpienia od umowy najmu z przyczyn, przewidzianych bądź w art. 382 K. Z. (używanie przedmiotu najmu w sposób niezgodny z przeznaczeniem — jego niszczenie — wykraczanie w sposób rażący lub uporczywy przeciwko obowiązującemu porządkowi domowemu — wywołanie zgorszenia u innych mieszkańców czy sąsiadów przez nieprzyzwoite zachowanie się) — bądź też w art. 388 K. Z. (zaległość czynszowa).

Przyjmując, iż w danym wypadku dopuszczalne jest stosowanie dobrodziejstwa, przewidzianego w omawianym dekrecie, zachodzi możność stosowania dwojakiego rodzaju moratoriów, a to: moratorium *fakultatywnego* z ust. 1 art. 2 oraz moratorium *obligatoryjnego* z ust. 2 art. 2. Moratorium pierwszego rodzaju zależne jest od uznania sądu pod warunkiem, że stosowanie dekretu uzasadnione jest względami gospodarczymi najemcy. Natomiast odroczenie terminu wydania przedmiotu najmu jest obligatoryjne (sąd musi je udzielić), jeśli najemca dokonał inwestycyj w okresie od 15.XI. 1932 do 15.XI.1935. W obu wypadkach odroczenie nie może nastąpić na okres dłuższy niż do dnia 31 marca 1939 r.

2) Poza tym art. 15 punkt 1 U. O. L. przewiduje moratorium *mieszkaniowe fakultatywne*. Odnosi się ono do przypadku, że orzeczono wyrokiem eksmisję z mieszkania, podlegającego ochronie lokatorów. W tymże więc przypadku sąd na wniosek bądź też z urzędu władny jest odroczyć termin opróżnienia przedmiotu najmu do 6 miesięcy, w uwzględnieniu stosunków gospodarczych pozwanego a w szczególności, gdy pozostaje bez pracy. Jeśli nadto orzeczono eksmisję z przyczyny, przewidzianej w art. 11 pkt. 2a U. O. L., termin ten może być przedłużony na dalszych 6 miesięcy. Z redakcji powyższego przepisu wynika, że warunkiem stosowania moratorium jest, by przedmiotem najmu było mieszkanie, podlegające ochronie lokatorów a nadto, by eksmisję orzeczono wyrokiem. W braku jednego z powyższych warunków stosowanie moratorium byłoby niedopuszczalne np. jeśli orzeczono eksmisję na podstawie rozwiązania umowy *dzierżawy* — przedmiot najmu *nie podlega ochronie* lokatorów — najemca zajmuje mieszkanie *bez tytułu prawnego* — eksmisję orzeczono odnośnie do *lokalu*, podlegającego U. O. L. — pozwany zobowiązał się opróżnić przedmiot najmu na podstawie stanowiącej tytuł egzekucyjny *ugody sądowej* itd.

Istotnym momentem dla moratorium, przewidzianego w art. 15 pkt. 1 jest to, iż sąd *nie musi* przyznać moratorium lecz, że *może* udzielić, gdy uzna je za uzasadnione ze względu na stosunki gospodarcze pozwanego. Decyzja w tym względzie zależy przeto od uznania sądu. Prowadzenie eks-

misji na podstawie wyroku sądowego jest więc w zasadzie dopuszczalne dopóty, dopóki nie zapadnie decyzja sądu w przedmiocie odroczenia terminu opróżnienia przedmiotu najmu.

Co do okresu czasu, na jaki sąd udzielić może odroczenia, ustawa odróżnia dwa wypadki: termin 6-cio miesięczny odnoszący się do wszystkich przypadków, w których orzeczono eksmisję z mieszkania podlegającego ochronie lokatorów, a więc na zasadzie art. 11 U. O. L. i okres 12 miesięczny, odnoszący się jedynie do przypadku, iż orzeczono eksmisję wyłącznie na podstawie zaległości czynszowej tj. art. 11 pkt. 2a U. O. L. Ustawa przewiduje bowiem w takim razie, iż sąd władny jest termin 6-cio miesięczny przedłużyć na dalszych 6 miesięcy. Przepisy powyższe nie nastręczają wątpliwości. Natomiast sporną poniekąd być może okoliczność, od *jakiego momentu* liczyć należy okres 6- czy 12-miesięczny. Jak wynika z brzmienia ustawy punktem wyjścia jest termin, w którym normalnie lokator miał się wyprowadzić. A terminem tym może być jedynie moment rozwiązania umowy na mocy odstąpienia natychmiastowego wskutek ważnej przyczyny. Tą drogą dochodzimy do wniosku, że momentem początkowym nie jest chwila wydania wyroku eksmisyjnego, lecz dzień rozwiązania umowy najmu. W tym względzie należy powołać orzeczenie Sądu Najwyższego z 13.X.1925 (umieszczone w ruchu Prawniczo-Ekonomicznym za rok 1926), który ustalił następującą tezę: „sześcio miesięczny termin odroczenia wyprowadzenia się przewidziany dla bezrobotnych liczy się od dnia, w którym lokator według wypowiedzenia ma się wyprowadzić, nie zaś od daty późniejszego uprawomocnienia się wyroku utrzymującego w mocy wypowiedzenie".

W tych warunkach ważnym i istotnym byłoby ustalenie przez sędziego procesowego — jeśli przedmiotem sporu jest eksmisja z mieszkania, podlegającego U. O. L. *momentu,* w którym nastąpiło wskutek wypowiedzenia rozwiązania umowy najmu. Przeważnie decydować będzie tutaj chwila odebrania wypowiedzenia. Wypowiedzenie to, jako natychmiastowe, powoduje natychmiastowe rozwiązanie umowy najmu (przyjmując oczywiście, że wypowiedzenie w rzeczy samej jest uzasadnione w myśl art. 11 pkt. 2a U. O. L.). Jeśli natomiast powód ograniczył się do wniesienia powództwa eksmisyjnego bez uprzedniego wypowiedzenia, decydowałby o momencie rozwiązania umowy najmu dzień doręczenia pozwanemu pozwu, co, jak to ustalił niejednokrotnie Sąd Najwyższy, zastępuje wypowiedzenie (odstąpienie od umowy najmu). Wynika stąd dalszy wniosek: okres 6-cio względnie 12-miesięczny pozostaje niezmieniony niezależnie od czasu trwania procesu eksmisyjnego, skoro biegnie nie od momentu wydania wyroku, względnie ukończenia postępowania spornego, lecz od momentu wypowiedzenia. Zdarzyć się przeto może, iż w czasie wydania wyroku końcowego udzielenie moratorium fakultatywnego z art. 15 pkt. 1 U. O. L. jest już formalnie niedopuszczalne wobec wpływu 6- względnie 12-miesięcznego maksymalnie ustawą dopuszczalnego okresu odraczania, jeśli proces toczył się przez czas dłuższy.

W związku z omawianym tematem, należy jeszcze zastanowić się nad *właściwością sądu.* Jeśli strona pozwana wnosi o przyznanie moratorium w czasie, gdy postępowanie sporne jeszcze się toczy np. w II instancji, właściwym do rozpatrzenia wniosku o udzielenie moratorium jest sąd procesowy. Dopuszczalne jest, iż sąd, orzekając eksmisję, jednocześnie skorzysta z uprawnienia przewidzianego w art. 15 pkt. 1 U. O. L. Wszakże z chwilą uprawomocnienia się orzeczenia sądowego, wydanego w przedmiocie eksmisji, sprawa odtąd należy już wyłącznie do postępowania *egze-*

kucyjnego. Odtąd właściwy jest sąd egzekucyjny. Według poglądu Sądu Najwyższego (wyrok z 2.I.1935 umieszczono w Zb. Urz. nr 278/35) wniosek o udzielenie moratorium stanowi wniosek o zawieszenie postępowania egzekucyjnego w myśl art. 558 pkt. 3 K. P. C. To też przed rozpoznaniem wniosku o zawieszenie eksmisji sąd winien przesłuchać obie strony, co przewiduje art. 564 K. P. C. (przesłuchanie jest obligatoryjne).

Na tym stanowisku stoi również Sąd Okręgowy w Katowicach (orzeczenie z 30.I.1935, umieszczone w Zbiorze: O. S. P. 437/35).

3) W *odróżnieniu od* moratorium z art. 15 pkt. 1 U. O. L. — moratorium przewidziane w art. 15 pkt. 2 U. O. L. polega *na wstrzymaniu z mocy samego prawa eksmisji*. To też w tym wypadku sąd nie udziela moratorium, skoro istnieje ono z mocy samego prawa, lecz jedynie w razie potrzeby ogranicza się do stwierdzenia, iż w danym wypadku lokatorowi moratorium przysługuje. Stąd uważam za całkiem błędne wnioski stron, w których domagają się udzielenia moratorium dla bezrobotnych na podstawie art. 15 pkt. 2 U. O. L. Wykonanie eksmisji w przypadku zaistnienia wymogów z art. 15 pkt. 2 U. O. L. jest bowiem z mocy prawa niedopuszczalne bez względu na wniosek czy wolę stron oraz bez względu na decyzję sądu. Zawieszenie wykonania eksmisji obowiązuje obecnie na czas nieoznaczony. Bliższe omówienie tego rodzaju moratorium stanowi właściwy temat niniejszej pracy.

III. Przed omówieniem istoty moratorium ustawowego z art. 15 pkt. 2 U. O. L. pragnę przede wszystkim sprecyzować i wyliczyć przypadki, w których jego stosowanie byłoby ustawowo *niedopuszczalne*, mianowicie:

1) jeśli eksmisję orzeczono odnośnie do *lokali* czy to handlowych czy przemysłowych. Niedopuszczalność stosowania moratorium w tym wypadku wynika z samego brzmienia ustawy, skoro wspomina wyraźnie o „mieszkaniu”. Zdarza się nieraz, iż najemca wynajmuje lokal oraz przyległe doń mieszkanie. Jeśli traktować lokal i mieszkanie jako całość gospodarczą (np. wynajęto mieszkanie w pobliżu lokalu wspólnym kontraktem, umawiając wspólny czynsz), istotne jest, co stanowi przedmiot najmu — lokal czy mieszkanie. Jeśli głównym przedmiotem najmu jest lokal, stanowi on wyłącznie o zakwalifikowaniu. Toteż w takim przypadku nie uzasadniony byłby wniosek o udzielenie moratorium odnośnie do części przedmiotu najmu tj. mieszkania, skoro ustawa przewiduje jedynie traktowanie sprawy na podstawie całości, przy czym lokal jako główny przedmiot najmu decyduje wyłącznie o kwalifikacji (powyższą zasadę wyraziły niejednokrotnie sądy);

2) jeśli orzeczono eksmisję z mieszkania, zajmowanego przez lokatora na podstawie zawartej *umowy dzierżawy*. I powyższe wyłączenie jest oczywiste, skoro art. 15 U. O. L. odnosi się wyłącznie do przedmiotu najmu, w którym to wypadku jedynie ma zastosowanie ustawa o ochronie lokatorów;

3) jeśli sporne mieszkanie jest mieszkaniem *służbowym*. Według art. 2 pkt. e U. O. L., mieszkanie takie nie podlega ochronie lokatorów. Zresztą Sąd Najwyższy ustalił i wyjaśnił, iż mieszkania służbowe nie korzystają z dobrodziejstwa moratoryjnego (III Izba Cywilna S. N. — Zb. Urz. poz. 156/30);

4) jeśli eksmisję orzeczono odnośnie do mieszkania z tej racji, iż pozwany zajmuje je *bez tytułu prawnego*. W tym wypadku wyrok opiera się nie na podstawie rozwiązania umowy najmu, lecz na prawie rzeczowym (b. dzielnica pruska § 985 k. c. wzgl. 861/2 U.), a w szczególności

na tym, iż pozwany mieszkanie posiada bez tytułu prawnego wzgl., że zajął je samowolnie;

5) jeśli przedmiot najmu, a mianowicie mieszkanie, *nie podlega* ochronie lokatorów, bądź dlatego, iż mieszkanie znajduje się w budynku wzniesionym po terminie określonym w art. 2 pkt. d U. O. L., bądź też że mieści się w części dobudowanej lub nadbudowanej względnie, że zostało utworzone drogą gruntownej przebudowy po powyższym terminie, bądź też dlatego, że składa się co najmniej z 6-ciu pokoi lub też wprawdzie z mniejszej ilości pokoi, wszakże powstało z przebudowy, dokonanej po 1.XII. 1935 r. z dawnego co najmniej 6-cio pokojowego mieszkania (art. 2 pkt. l U. O. L.) a w końcu bądź dlatego, że wynajęto je po 31.XII.1937 (art. 2 pkt. n U. O. L.).

6) jeśli przedmiot najmu stanowi mieszkanie 3- lub więcej — pokojowe — punkt 2 art. 15 U. O. L. przewiduje dobrodziejstwo ustawowe w odniesieniu do mieszkań 1- lub 2-pokojowych;

7) poza tym nie korzysta z dobrodziejstwa ustawy najemca mieszkania, do którego opróżnienia zobowiązał się dobrowolnie *na podstawie ugody sądowej*. Brzmienie samej ustawy wskazuje na to, iż warunkiem stosowania moratorium ustawowego jest, by ekmisję *orzeczono,* co nastąpić może jedynie w postaci wydania wyroku sądowego;

8) jeśli orzeczono eksmisję z mieszkania wprawdzie 1- lub 2-pokojowego, podlegającego U. O. L., przy czym wszakże rozwiązano umowę na podstawie *innej przyczyny, aniżeli z powodu zaległości czynszowej;*

9) w końcu, zdaniem moim, nie można by stosować moratorium ustawowego w odniesieniu do *sublokatora,* zajmującego pokój *umeblowany przez wynajmującego*. Wprawdzie według przepisów U. O. L. również pokój umeblowany podlega w zasadzie ochronie lokatorów. Uwzględniając wszakże, że ustawę wydano w r. 1924, odkąd w tym zakresie sytuacja uległa zasadniczej zmianie o tyle, że obecnie raczej jest wyższą podaż pokoi umeblowanych aniżeli na nie popyt, że zatem zachodzi łatwość w uzyskaniu innego odpowiedniego pokoju umeblowanego — należałoby raczej uznać, iż chronienie sublokatora w tych warunkach byłoby pozbawione wszelkiej racji, zwłaszcza, że U. O. L. opiera się na ogólnym założeniu, że *ochronie podlega ten, u którego zachodzi potrzeba ochrony.* Z tych względów mimo wyraźnego przepisu ustawy i w tym przypadku należałoby wykluczyć stosowanie moratorium.

IV. Artykuł 15 punkt 2 U. O. L. postanawia: „Wstrzymuje się z mocy samego prawa eksmisję z mieszkań 1- lub 2-pokojwych, jeśli orzeczono eksmisję z przyczyny przewidzianej w art. 11 ust. 2 lit. a U. O. L.". Na tej podstawie nie trudno jest ustalić, iż wymogami stosowania dobrodziejstwa wyżej wspomnianego są przede wszystkim następujące momenty: 1. orzeczenie eksmisji *wyrokiem,* 2. odnośnie do *mieszkania,* 3. a to *1- i 2-pokojowego,* 4. *podlegającego* ochronie lokatorów, 5. z przyczyny przewidzianej w art. 11 L. *2a U. O. L.*

Należy wszakże zastanowić się, czy podane powyżej wymogi wyczerpują zarazem istotę pojęcia ustawowego moratorium mieszkaniowego. Wprawdzie sam tekst przepisu nie zawiera dalszych ograniczeń czy wymogów. W szczególności nie podaje, czy ważny jest wzgląd zamożności lokatora a raczej okoliczność, w jakim znajduje się on stanie majątkowym. Przepis nie wspomina przeto wyraźnie, czy stosuje się w odniesieniu jedynie do najemcy, o ile jest bez majątku czy też bez dochodów i bez pracy. Interpretowanie punktu 2 art. 15 U. O. L. w porównaniu z punktem 1 i 3 tegoż artykułu oraz art. 17 U. O. L. przy uwzględnieniu inten-

cji ustawodawcy, który zamierzał udzielić dobrodziejstwa jedynie w przypadkach uzasadnionych położeniem gospodarczym lokatorów małych mieszkań — prowadzić nas musi do wniosku, że *najważniejszym* bodajże czynnikiem jest okoliczność, *w jakiej sytuacji majątkowej* znajduje się *lokator*. Inaczej bowiem należałoby dojść do nielogicznej konkluzji, iż z dobrodziejstwa ustawowego korzystałby także najemca 1- lub 2-pokojowego mieszkania podlegającego ochronie lokatorów — mimo, iż byłby człowiekiem zamożnym względnie pomimo czerpania dochodów. A ustalenie tego rodzaju prowadziłoby do dalszych następstw w postaci złośliwego niepłacenia przez zamożnych lokatorów 1- lub 2-pokojowego mieszkania czynszu. Stąd niepodobna oprzeć się na dosłownym brzmieniu art. 15 pkt. 2 U. O. L., raczej należy uwzględnić dalsze okoliczności, towarzyszące, a nadto dalsze postanowienia, zawarte w punkcie 1 i 3 art. 15 U. O. L. oraz postanowienia art. 17 U. O. L., nie pomijając przy tym celu i intencji, w jakiej przewidział ustawodawca dobrodziejstwo moratoryjne.

Odnośnie do samego tekstu pragnę przypomnieć, iż pierwotna ustawa o ochr. lok. z 11.IV. 1924 poza moratorium fakultatywnym nie przewidywała wstrzymania eksmisji z mocy samego prawa. Dopiero rozporządzenie Prezydenta R. P. z 29.III. 1932 wprowadziło uzupełnienie do art. 23 odpowiadającego art. 15 obecnego tekstu znowelizowanego. W szczególności rozporządzenie, powołując się na pierwsze zdania tegoż przepisu, traktujące o mieszkaniach 1- lub 2-pokojowych pod warunkiem, że zawieszenie jest usprawiedliwione położeniem pozwanego, a w szczególności tym, że pozostaje on z powodu okoliczności od niego niezawisłych bez pracy... dodało następujący przepis: „Eksmisja z takich mieszkań nie będzie wykonywana w okresie od 1.XI. do 31.III.” przy czym okres zimowy został corocznie prolongowany do roku 1935, po czym dekretem z 14.XI. 1935, przy ustaleniu jednolitego tekstu ustawy o ochronie lokatorów w Dz. U. (poz. 297 r. 1936) w miejsce powyższego corocznie prolongowanego okresu, w którym „eksmisja nie będzie wykonywana”, umieszczono w punkcie 2 art. 15 U. O. L. (brzmienie znowelizowane) przepis, w myśl którego eksmisja z mieszkań 1- lub 2-pokojowych orzeczona z przyczyny przewidzianej w art. 11 pkt. 2a U. O. L. została na czas nieoznaczony *wstrzymana z mocy samego prawa*.

Że punkt 2 art. 15 U. O. L. stanowi *zastąpienie* dawnego moratorium ustawowego prolongowanego ostatnio corocznie, wynika zresztą z okólnika Ministerstwa Sprawiedliwości (Dz. Urz. 23/35), który, wyjaśniając sprawę stosowania moratorium mieszkaniowego, podaje m. in. jak następuje: „...przy zmianie redakcji art. 23 ustawy o ochronie lokatorów, nie było zamiaru wprowadzenia istotnych zmian w dotychczasowym stanie prawnym, szło natomiast o zużytkowanie wyników dotychczasowego orzecznictwa oraz o usunięcie konieczności wydawania odrębnych aktów moratoryjnych. Zgodnie z powyższemi założeniami przepis ust. 2 art. 23 wymienionej ustawy wprowadza z mocy prawa moratorium mieszkaniowe na czas nieoznaczony”... „Wyjątkowy ten przepis, uzasadniony położeniem gospodarczem (bezrobociem) lokatorów małych mieszkań, nie pozbawia wynajmującego prawa żądania uchylenia moratorium w tych przypadkach, gdy lokator ma pracę”... Powyżej cytowany okólnik oddający wiernie wolę ustawodawcy podaje przeto, iż punkt 2 art. 15 U. O. L. stanowić ma zastąpienie na czas nieoznaczony dotąd co roku prolongowanego moratorium ustawowego a nadto wyraźnie wspomina, iż moratorium ustawowe opiera się na założeniu, iż lokator jest bez pracy.

W ten sposób nie może ulegać jeszcze wątpliwości okoliczność, iż *dalszym wymogiem* stosowania dobrodziejstwa z art. 15 pkt. 2 U. O. L. jest trudne położenie gospodarcze lokatora, uzasadniające dobrodziejstwo, a w szczególności *stan majątkowy, nie pozwalający na płacenie czynszu*. Na podstawie wyżej ustalonych ram należałoby jeszcze wypośrodkować, czy moratorium stosować w każdym przypadku, gdy lokator znajduje się w trudnym położeniu gospodarczym, *czy* też pojęcie to interpretować *ścieśniająco*. Pozostaje więc nadal otwarte zagadnienie, budzące dotąd w praktyce wątpliwość, czy moratorium stosować można jedynie wówczas, gdy 1) lokator jest bez pracy — przy czym, 2) czy brak pracy winien zaistnieć już z momentem powstania zaległości czynszowej.

W tym względzie rozwiązuje zagadnienie teza Sądu Okręgowego w Warszawie z 15.I.1936, umieszczona w Orzecznictwie Sądów Polskich za rok 1936 pod poz. 153. W myśl niej „Artykuł 23 pkt. 2 U. O. L. w brzmieniu dekretu Prezydenta z 14.XI.1935 ma zastosowanie tylko do osób *pozbawionych pracy*". Wprawdzie tenże Sąd Okręgowy w Warszawie, przypuszczalnie w innym składzie, wydał w tym samym mniej więcej czasie odmienne orzeczenie, w myśl którego „wstrzymanie eksmisji z mocy art. 15 pkt. 2 U. O. L. nie jest uzależnione od stanu bezrobocia lokatora", przy czym orzeczenie to również umieszczone zostało w omawianym zbiorze OSP poz. 683/36. Uważam wszakże, iż orzeczenie to nie tylko nie zawiera w motywach żadnego logicznego uzasadnienia, ograniczając się do stwierdzenia poglądu, lecz również i sprzeczne jest z duchem i celem ustawy, a poza tym z wyżej podanym okólnikiem, odzwierciedlającym właściwą intencję ustawodawcy. Nadto sprzeczne jest z dalszym orzeczeniem Sądu Najwyższego (Zbiór Urzędowy za r. 1934, poz. 569), z którego wynika, iż warunkiem istotnym jest, by lokator pozostawał bez pracy. Zasada ta wynika przynajmniej pośrednio.

Zresztą trudno by przyjąć interpretację dosłowną, jaką przyjął Sąd Okręgowy w Warszawie w swoim orzeczeniu z 25.V.1936, chociażby z tego względu, iż niepodobna w takim razie pogodzić z nim punktu pierwszego z art. 15 UOL, w myśl którego warunkiem przyznania moratorium *fakultatywnego* m. in. w odniesieniu nawet do mieszkań 1 lub 2-pokojowych jest należyte umotywowanie wniosku stosunkami gospodarczymi pozwanego, a w szczególności pozostawaniem bez pracy. Przeto nie do pomyślenia jest, by najemca zajmujący 1- lub 2-pokojowe mieszkanie mógł korzystać z dalej idącego ustawowego wstrzymania z mocy samego prawa eksmisji, bez dalszego uzasadnienia, a więc bez względu na potrzebę i jego sytuację majątkową. Nadto punkt 3 art. 15 UOL pośrednio ustala zasadę, iż z dobrodziejstwa ustawowego tj. wstrzymania eksmisji z mocy samego prawa na czas nieoznaczony nie może korzystać lokator z chwilą, gdy uzyskał pracę a więc, gdy nie pozostaje już bez dochodów względnie bez pracy. W końcu art. 17 UOL przewiduje wyraźnie utratę praw do moratorium, jeśli lokator nie przyjmuje odpowiedniej pracy. Wszystkie powołane wyżej przepisy prowadzą niezbicie do wniosku, iż dalszym i to najistotniejszym warunkiem, aczkolwiek nie wynikającym z samego brzmienia art. 15 pkt. 2 UOL, jest, iż z moratorium ustawowego korzysta lokator, który *poza* wykazaniem powstania wyżej wymienionych warunków, *nadto jeszcze* udowodni, że *pozostaje bez pracy*.

Czy każdy, kto pozostaje bez pracy, może korzystać z ustawowego dobrodziejstwa ustawy? Na to pytanie należy odpowiedzieć przecząco, wychodząc z tego założenia, iż brak pracy u lokatora winien być wynikiem,

pozostającym w ścisłym związku z kryzysem gospodarczym a więc trudnością w znalezieniu pracy. Lokator winien przeto należeć w zasadzie do kategorii pracowników a nadto utracić pracę wskutek złej koniunktury. Jeśli przeto ustali się, iż lokator jest bez pracy dlatego, że jest do niej niezdolny z powodu podeszłego wieku bądź też dlatego, iż sam ponosi winę tego, że pozostaje bez pracy (np. wskutek sprzeniewierzenia został pracy pozbawiony, czy też nawet ukarany wyrokiem sądu karnego, co odtąd uniemożliwia mu uzyskanie gdzieindziej pracy) — stosowanie moratorium ustawowego byłoby niedopuszczalne. Nadto nie należy do kategorii osób mogących korzystać z dobrodziejstwa moratoryjnego, kto pobiera rentę starczą itp. W sprawie wykazywania, iż lokator jest bez pracy, należy podkreślić, iż nie jest konieczne przedłożenie dowodu, że osoba, powołująca się na ustawowe moratorium dla bezrobotnych, jest jako bezrobotna *zarejestrowana*. W tym względzie przeto nie ma ścisłych norm, a wystarczy ogólnie udowodnienie, iż pozostaje się bez pracy. Wszakże przeprowadzenie dowodu ułatwia bezwzględnie dokument wystawiony przez wojewódzkie biuro Funduszu Pracy, a stwierdzający, iż dany lokator jest bez pracy.

W końcu pozostało jeszcze niewyjaśnione zagadnienie, czy przy stosowaniu dobrodziejstwa z art. 15 pkt. 2 UOL trzeba by wykazać, że pozwany lokator był już bez pracy w momencie, w którym powstała zaległość czynszowa. W tym kierunku Sąd Najwyższy wyjaśnił następującą zasadę; w orzeczeniu z 22.II.1934 ogłoszonym z Zbiorze Urzędowym, poz. 569 za r. 1934: „bezrobotny może korzystać z moratorium mieszkaniowego... mimo, iż zaległość komornego powstała w czasie, *gdy nie był jeszcze* bezrobotnym". Sąd Najwyższy doszedł do powyższego wniosku na podstawie następującego rozumowania, którego najważniejsze motywy są: „..wzmiankowane ustawowe moratorium dla bezrobotnych w głównej mierze ma na względzie trudne ich położenie w czasie *obecnym* co do możności wywiązania się z zobowiązań mieszkaniowych *oraz znalezienia gdzie indziej dachu nad głową*. Kwestia zaś dokąd należy odnieść okres powstania zaległości, nie ma stanowczego znaczenia". W końcu nie od rzeczy będzie dodać, iż powyżej ustalone definitywnie zasady stosowania moratorium uważa za istotne również *M. Hauswirth* w motywach swej glosy, umieszczonej do poz. 153 OSP. za rok 1936.

Reasumując wszystko to, co dotąd powiedziano w sprawie istoty i pojęcia moratorium ustawowego mieszkaniowego dla bezrobotnych, stwierdzam, iż poza 5-cioma wyżej wymienionymi wymogami ustawa wymaga dalszej przesłanki a mianowicie: 6) by lokator pozostawał *bez pracy*, co nadto winno być wynikiem złej koniunktury i nastąpić bez winy lokatora. Natomiast nie jest konieczne, by brak pracy zaistniał jeszcze w czasie *powstania* zaległości. Wystarczy przeto, że brak pracy zaistnieje później, przy czym musi w każdym razie zachodzić w momencie ferowania wyroku i ew. wdrożenia egzekucji.

V. Postępowanie, opierające się na art. 15 pkt. 2 UOL (ustawowe moratorium mieszkaniowe dla bezrobotnych), należy do postępowania egzekucyjnego, co wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 22.II.1934. Mimo wydania tej tezy przed Dekretem z listopada 1935, nie utraciła ona bynajmniej znaczenia i ważności, uwzględniając, iż punkt 2 stanowi przepis analogiczny, oparty na tych samych przesłankach ustawowych co i istniejący od r. 1932 przepis, zawarty w zdaniu 3 artykułu 23 UOL, w myśl którego przewidziano, iż: „eksmisji nie należy wykonywać w okresach zimowych prolongowanych corocznie". Stąd można tezę Są-

du Najwyższego stosować bez zastrzeżeń w drodze analogii odnośnie do art. 15 pkt. 2 U. O. L. Teza Sądu Najwyższego umieszczona w Zbiorze Urz. z r. 1934 pod poz. 595 brzmi następująco: „przyznanie przez sąd moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnego lokatora może nastąpić tylko w toku postępowania egzekucyjnego o eksmisję, a nie w sporze o rozwiązanie lub wypowiedzenie stosunku najmu mieszkania". W motywach swych Sąd Najwyższy zauważył co następuje: sam spór (cywilny) dotyczy tylko sprawy rozwiązania umowy najmu i istnienia ważnej przyczyny wypowiedzenia i do tego ogranicza się zapadłe w nim orzeczenie. Natomiast przepis art. 23 (obecny art. 15) ma na uwadze realizację tego roszczenia i niewykonanie w postępowaniu egzekucyjnym eksmisji w razie, jeśli istnieją wymogi przewidzane w powyższym przepisie. Lokatorowi służy zatem prawo w postępowaniu egzekucyjnym domagania się odroczenia terminu opróżnienia przedmiotu najmu, przy czym zachodzi... w toku postępowania egzekucyjnego na podstawie art. 817 K. P. C. możność korzystania przez lokatorów z tego uprawnienia o tyle, że komornik sądowy wzywa naprzód w myśl art. 817 K. P. C. dłużnika do dobrowolnego opróżnienia pomieszczenia w zakreślonym stosownie do okoliczności terminie — tak, że lokator może w międzyczasie uzyskać zawieszenie i umorzenie postępowania egzekucyjnego.

Na ten temat również M. Hauswirth w swej glosie wyraża pogląd, uzasadniając go m. in. i tym, że: „ustawa nie mówi; „eksmisja nie będzie orzeczona" dlatego, że pragnie ona umożliwić przerzucenie kwestii moratorium mieszkaniowego do postępowania egzekucyjnego; poza tym chce ona mieć zastosowanie i do wypadków, gdy eksmisja już jest orzeczona". Nadto podaje autor tejże glosy m. in., że wobec tego mimo dekretu z 15.XI.1935 sądy (przyp.: procesowe) winny ferować wyroki eksmisyjne również przy zaistnieniu warunków z art. 23 pkt. 2, względnie art. 15 pkt. 2 U. O. L. Jeśli przeto w tych warunkach wykonanie eksmisji na podstawie wyroku sądowego jest ustawowo niedopuszczalne, trzeba odmówić wszczęcia eksmisji, a na przypadek jej wdrożenia — postępowanie umorzyć.

Zgodnie z poglądem M. Hauswirtha uważam, iż komornikowi trudno by ustalić kwestię, czy dłużnik jest bezrobotny czy też nie, ustalenie więc tychże momentów jak również dalszych wymogów, przewidzianych w art. 15 pkt. 2 U. O. L. nie powinno należeć do kompetencji komornika. Zato nie mógłbym zgodzić się z dalszym poglądem, w myśl którego sąd winien przed nadaniem wyrokowi eksmisyjnemu klauzuli wykonalności z urzędu badać, czy zachodzą wymogi moratorium ustawowego z art. 15 pkt. 2 UOL a na wypadek powstania tych wymogów odmówić wnioskowi wierzyciela o nadanie klauzuli. Przyjmując tego rodzaju koncepcję musiałby kwestie moratoryjne rozstrzygać sąd procesowy, co sprzeczne jest z tezą Sądu Najw., w myśl której kwestia przyznania lub nieprzyznania moratorium dla bezrobotnego rozpatruje się wyłącznie w postępowaniu egzekucyjnym. Według K. P. C. klauzulę wykonalności nadaje wyrokowi eksmisyjnemu w zasadzie sąd procesowy. Zachodziłaby więc formalna niedopuszczalność w postępowaniu w tym rozumieniu, iż sąd procesowy władny do nadawania klauzuli wykonalności na swoim wyroku, musiałby wszakże w tym celu zbadać okoliczności, które podlegają rozpoznaniu sądu egzekucyjnego. Nadto nie jest do pomyślenia, by sąd przed udzieleniem klauzuli miał z urzędu prowadzić dochodzenia i ustalać istnienie wymogów z art. 15 pkt. 2 UOL, chociażby z tego powodu, iż zdarzyć się może, że stan majątkowy pozwanego lokatora ulegnie zmianom w cza-

sie po wydaniu wyroku o tyle, że uzyska następnie pracę. W tymże więc przypadku zachodziłaby nadto sytuacja tego rodzaju, iż sąd procesowy odmówiłby udzielenia klauzuli zgodnie z ustawą, ustalając, że zachodzą wymogi z art. 15 pkt. 2 UOL, po czym następnie okazałaby się potrzeba *ponownego* badania okoliczności przez sąd egzekucyjny (art. 15 l 3 UOL).

Uważam przeto, iż sąd procesowy winien udzielać klauzulę wykonalności bez względu na to, czy zachodzą wymogi z art. 15 pkt. 2 UOL, stanowiące przeszkodę do wdrożenia egzekucji. Za to rzeczą wierzyciela jest zbadać przed wdrożeniem egzekucji, czy zachodzą przeszkody ustawowe w stosunku do lokatora — zwłaszcza, że na wypadek udzielenia komornikowi zlecenia eksmisyjnego mimo przeszkód ustawowych — wierzyciel musiałby się liczyć z tym, że sąd egzekucyjny, bądź też sąd okręgowy, jako sąd II instancji, definitywnie umorzy postępowanie, nakładając koszty postępowania na wierzyciela. W ten sposób dochodzimy do wniosku, iż kwestia stosowania moratorium należy wyłącznie do postępowania egzekucyjnego.

Toteż, gdy komornik odmówi wnioskowi o wszczęcie kroków eksmisyjnych, mimo, iż nie zachodzą wymogi z ustawy (art. 15 pkt. 2 UOL), wierzyciel ma możność wniesienia skargi na czynności komornika w myśl art. 512 K. P. C., w wyniku czego sąd egzekucyjny uchyli postanowienie odmowne komornika, polecając mu jednocześnie na mocy art. 508 § 4 K. P. C. wdrożenie egzekucji. Na wypadek wdrożenia kroków eksmisyjnych przez komornika mimo przeszkód ustawowych tj. mimo, że w danym wypadku pozwany - dłużnik korzysta z moratorium ustawowego dla bezrobotnych, służą temuż środki prawne a to wniesienie skargi na czynności komornika w ciągu siedmiu dni w trybie art. 512 K. P. C., bądź przedstawienia (które można wnieść nawet po powyższym terminie) na zasadzie art. 561 § 1 pkt. 4 i § 2 K. P. C. W takim razie sąd egzekucyjny w trybie art. 559 § 1 K. P. C. postępowanie *tymczasowo* zawiesi, po czym na wypadek ustalenia powstania ustawowych wymogów postępowanie egzekucyjne definitywnie *umorzy*. Dłużnik przeto mimo wdrożenia przez komornika egzekucji ma więc możność obrony zwłaszcza, iż eksmisji nie wykonuje się natychmiast, lecz, jak to zauważył Sąd Najw. w ostatnio cytowanym wyroku, komornik najprzód wzywa lokatora do dobrowolnego opróżnienia pomieszczenia w zakreślonym — stosownie do okoliczności terminie, wynoszącym normalnie 14 dni. że na wypadek wdrożenia eksmisji mimo przeszkód z art. 15 pkt. 2 U. O. L. w związku z art. 561 § 1 pkt. 4 K. P. C. wyłącznie dopuszczalną jest droga skargi na komornika, bądź przedstawienia, wynika z orzeczenia Sądu Najw. z 10.II.1936 (Zb. Urz. poz. 428/36) w myśl którego: „jeżeli egzekucja ulega umorzeniu na podstawie ustawy stosować należy przepisy art. 561 § 1 i 2 K. P. C. tzn. organ egzekucyjny powinien umorzyć lub przynajmniej zawiesić postępowanie z urzędu; jeżeli tego nie uczyni, dłużnik może zażądać umorzenia egzekucji, a na odmowne postanowienie komornika wnieść zażalenie do sądu (przyp.: skarga na komornika bądź przedstawienie); niedopuszczalne natomiast jest w przypadku powyższym wytaczanie powództwa o umorzenie egzekucji na podstawie art. 566 § 1 pkt. 2 K. P. C.".

Reasumując powyższe raz jeszcze pragnę podkreślić, że sprawa związana z moratorium ustawowym dla bezrobotnych należy do postępowania sądowego w instancji egzekucyjnej. Jakkolwiek komornik w zasadzie winien by uwzględnić przeszkodę przewidzianą w art. 15 pkt. 2 UOL. przed wdrożeniem egzekucji, to z uwagi na dość skomplikowaną strukturę prawną tego przepisu postępowanie raczej opiera się definitywnie o sąd egzeku-

cyjny w ten sposób, iż na wypadek wdrożenia przez komornika egzekucji wnosi się przedstawienie bądź skargę na komornika do sądu egzekucyjnego, który sprawę, jeśli się okaże, iż zachodzą wymogi ustawy, *umorzy*. Nie należy natomiast badanie wymogów moratorium dla bezrobotnych z art. 15 pkt. 2 UOL do zakresu właściwości sądu procesowego bądź też do jego zadań przed udzieleniem klauzuli wykonalności na wyroku eksmisyjnym. W końcu w razie wdrożenia kroków egzekucyjno - eksmisyjnych u dłużnika mimo przeszkód ustawowych niedopuszczalne byłoby wniesienie powództwa o umorzenie z art. 566 K. P. C.

VI. Z treści art. 15 pkt. 2, 3 oraz art. 17 UOL. wynika, iż lokator korzysta z dobrodziejstwa wstrzymania eksmisji z mocy samego prawa dopóty, dopóki nie ma pracy. Natomiast z chwilą uzyskania pracy traci powyższe dobrodziejstwo w zasadzie. Na wniosek wierzyciela winien sąd egzekucyjny orzec w tym względzie, że lokator utracił dobrodziejstwo z art. 15 pkt. 2 UOL. Wniosek winien skierować wierzyciel również do sądu egzekucyjnego. Jeśli wszakże z chwilą uzyskania pracy lokator opłaca czynsz bieżący, a nadto jednocześnie 25% bieżącego komornego miesięcznie na spłatę zaległości, sąd egzekucyjny jakkolwiek *nie musi, może* i w wypadkach uzasadnionych *powinien też* udzielić dalszego wstrzymania. Powyższe zasady ustalił zresztą podany wyżej okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości (Dz. Urz. nr 23 za r. 1935).

W związku z tym pragnę zacytować jeszcze orzeczenie Sądu Okręgowego w Tarnopolu z 4.VII.1936 ogłoszone pod poz. 682 w OSP. Brzmi ono następująco: „moratorium mieszkaniowe z art. 15 pkt. 2 UOL. chociaż dotyczące mieszkania 1-pokojowego winno być uchylone, jeżeli lokator ma pracę, a mimo to komornego nie płaci". Niezależnie od tego lokator traci ustawowe moratorium mieszkaniowe w dwu dalszych jeszcze wypadkach wymienionych w art. 17 UOL. a mianowicie: 1) gdy w tej samej miejscowości posiada inne mieszkanie; 2) gdy nie przyjmie odpowiedniej pracy wskazanej mu przez publiczne biuro pośrednictwa pracy na warunkach w danej miejscowości ogólnie przyjętych, o ile praca ta odpowiada kwalifikacjom pozwanego i nie jest niebezpieczną ani dla zdrowia ani dla moralności, przy czym opłacaną jest wystarczająco według przyjętych w danych warunkach norm.

EDWARD MUSZALSKI.

K. P. C. a organizacja pracy

Zadziwiające, że w wieku radia i samolotu, w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, a zwłaszcza w samej technice sądzenia, mamy stale uczucie stykania się z czymś niedoskonałym, ze środkami jeszcze nie przystosowanymi do środków, używanych w dobie naszej cywilizacji na różnych innych polach. Niejeden, stykający się z sądami, szczególnie na terenie spraw cywilnych, odnosi wrażenie, że ma do czynienia z czymś w rodzaju nieomal topora z epoki kamienia gładzonego do operacyj w organizmie społecznym i to w wieku, gdy chirurg używa jakże precyzyjnych narzędzi, a technik, jak wyżej, dał nam radio i samolot, tak bardzo zwiększające tempo życia.

Nie starajmy się zbyt szczegółowo opisywać techniki i organizacji sądowej, nie wgłębiajmy się w szczegóły, a natomiast spróbujmy zbadać, jakie przyczyny sprawiają, że istnieje niewątpliwie w organizacji sądo-

wej, a w szczególności w organizacji pracy sądzenia, bardzo znaczne *zacofanie* w porównaniu do wielkich postępów, poczynionych przez ludzi na wielu innych polach.

Z naturą pracy sądowej w ogólności, we wszystkich krajach i u wszystkich narodów, wiąże się pewna zastarzałość tradycyj, *konserwatyzm* zarówno w tendencji utartej jednolitości orzecznictwa, jeśli chodzi o samo stosowanie prawa, jak w jeszcze większym stopniu tradycyjność techniki, posługiwania się środkami materialnymi, stale tymi samymi, stosowanie tych samych zwyczajów bieżącego życia na sali rozpraw i w kancelarii. Każdy z przebywających zawodowo w budynku sądowym i dokonujący jakiejśkolwiek czynności zawodowej, po chwili głębszego zastanowienia się nad pewną czynnością, nad pewnym ułamkiem czy momentem pracy dojdzie do przekonania, że jedynym uzasadnieniem tego, co czyni, nie jest nic innego, tylko tradycja, „bo tak było". W tych warunkach myśl o postępie i o naukowej organizacji pracy sądowej jest niezmiernie powolna.

Bodaj najwięcej w procedurze cywilnej panuje przywiązania do pewnych *formuł* i do ustalonych *fikcyj*. Może niekiedy z potrzeby, ale przeciętnie i stale raczej właśnie wbrew potrzebie, w myśl ustawy lub nawet wbrew ustawie, sąd czy sędzia zamyka oczy na rzeczywistość, którą przesłania papier aktowy i zwykle magiczna na nim cyfra artykułu. Jakże dalekim się staje proces od prawdy i prostoty.

Sąd, a zwłaszcza sąd cywilny, jest stale w Polsce (pocieszmy się, że i w wielu krajach) instytucją, w której *jak najmniej ceni się czas interesanta*. A przy tym środki wykonawcze, urządzenia biurowe, stojące do dyspozycji sędziego czy sekretarza sądowego, jakże są niedostateczne i nie odpowiadające na ogół temu przeciętnemu wyposażeniu biur prywatnych, czy kancelaryj adwokackich, jakie się spotyka.

Wydaje się, że przyczyną główną złego stanu rzeczy w zakresie organizacji pracy sądowej, a w szczególności w sprawach cywilnych, jest *brak stałego ośrodka myśli o organizacji pracy w wymiarze sprawiedliwości*, analogicznego do laboratoriów naukowych wielkich fabryk i gabinetów doradców organizacji pracy tychże, co wymagałoby może osobnego omówienia, ale przy rozważaniach o K. P. C. i w związku z organizacją pracy konieczne jest stwierdzenie, że ośrodek taki jest konieczny. Gdy nie ma takiego ośrodka, trudno jest każdemu myśleć o udoskonaleniu pracy — czy też przeciążonemu, jak wiadomo, pracą orzekania sędziemu, czy to kierownikom sądów, pogrążonym w załatwianiu nadmiernej ilości drobnych, bieżących spraw administracyjnych, a tym bardziej sekretarzom sądów, którym ustawa i praktyka życia wytworzyły takie warunki, aby nie mogli przejawiać inicjatywy i aby nic nie ułatwiało im pracy.

Pomimo tendencji do przyśpieszenia biegu spraw i odciążenia sędziów, która zdaje się przewijać przez K. P. C., wskutek wprowadzenia zupełnie nieprzystosowanych do K. P. C .przepisów o kosztach z ich naczelną zasadą, że sąd nie wykonywa żadnej czynności bez wniesienia opłaty z góry, cierpią od kilku lat sądy i społeczeństwo na szereg utrudnień, powstałych wskutek stosowania tej zasady. Tak niewielki błąd czy brak wyobraźni ustawodawczej, jak nieskoordynowanie tych przepisów o kosztach z zapowiedziami środków odwoławczych, wytworzył stan wręcz przeciwny do zamierzonego przez ustawodawcę, który przecież chciał przyspieszyć postępowanie, odciążyć sędziego i sekretariat. Wreszcie stale wybijający się na plan pierwszy w procesie cywilnym doraźny interes własny strony, a nie jakaś głębsza idea służenia ogólnemu ładowi społecz-

nemu, powoduje, że tysiące stron procesujących się i nawet tysiące ich pełnomocników w poszczególnych sprawach nie mają możności poprawienia wadliwości organizacji pracy w procesie cywilnym.

Tych kilka ogólniejszych uwag narzuca mi się przy przeglądaniu Kodeksu Postępowania Cywilnego wobec zapowiedzianej jego nowelizacji. Aby nowelizacja mogła być skuteczną i przynieść poprawienie dotychczasowych przepisów kodeksu, zarówno przy dokonywaniu nowelizacji, jak i w przyszłości przy stosowaniu znowelizowanego kodeksu tak ustawodawcy, jak sędziemu i kierownictwu sądów i sekretariatów powinny przyświecać: 1) myśl o postępie, o lepszej organizacji pracy, 2) dążenie do ujawnienia prawdy materialnej, 3) dążenie do uproszczenia postępowania, 4) dążenie do skrócenia czasu czynności sądowych i terminów załatwiania spraw w sądach.

DR ALFRED EIMER.

Kara śmierci

Fakultatywność wyboru środka karnego przewidzianego w § 1 art. 225 K. K. (zabójstwo), nasunęła w praktyce sądowej wątpliwości, czy i kiedy ma być wyrzeczona kara śmierci; istnieje przecież taka rozpiętość środków karnych, (pozb. wolności terminowe w skali od lat 5 — 15; dożywotnie więzienie), z czego należałoby wnosić, iż wydanie wyroku śmierci będzie chyba rzeczą zgoła niepraktykowaną. Rozmaitość środków karnych pozwala również wnosić, iż zasada odpłaty straciła swą wymowę, skoro ustawodawca nie czyni kary śmierci — karą wyłączną za zabójstwo.

Gdy pominiemy rozważania z zakresu teorii co do zasadności stosowania kary śmierci, do rozstrzygnięcia pozostanie nam tylko pytanie, czy w kwestii tej znajdujemy odpowiedź w samej ustawie, a więc czy i kiedy sędzia będzie mógł uciec się do stosowania tego całkiem wyjątkowego środka karnego. W praktyce sądowej przeważa pogląd, że kara śmierci jest wprawdzie rodzajowo najcięższym środkiem karnym, wybór jednak tego środka a nie innego, leży w całkowitej dyspozycji sędziego i podobnie jak przy wyborze innych środków karnych sędzia stosuje się tylko do wytycznych, zawartych w art. 54 K. K.

W związku z tym nasuwa się dalsze pytanie, czy w tym razie pogląd Sądu Najwyższego (Zb. O. S. N. 300/35) nie ogranicza swobody sędziego w wyborze tego właśnie środka karnego. Sąd Najwyższy kładzie nacisk na aspołeczność sprawcy zabójstwa, innymi słowy, uzależnia zastosowanie kary śmierci od tego, czy dany przestępca ze względu na swoje właściwości jest całkiem niepoprawny a przeto wymaga usunięcia, gdyż będzie stale zagrażał społeczeństwu, przy czym usunięcie go nie może dokonać się w inny sposób (np. przez dożywotnie więzienie) a tylko drogą całkowitej eliminacji (raz na zawsze) w postaci pozbawienia go życia. Teza ta niewątpliwie ogranicza swobodę sędziego, istota bowiem praw i roli sędziego, wynikających z art. 54 K. K., nie ulega w zasadzie na tle motywów ustawodawczych żadnym ograniczeniom. Sędzia ma możność operowania bardzo szeroką skalą kar w każdym poszczególnym wypadku, w zależności od swego uznania.

Sąd Najwyższy (O. S. N. 61/33) w odniesieniu do art. 54 K. K. wyraził również pogląd, iż zawiera on jedynie przykładowe przytoczenie pewnych okoliczności w celu zwrócenia uwagi sędziego na psychikę i charak-

ter sprawcy, nie wyłączając dalszych możliwych okoliczności, które w ocenie czynu mogą i winny być również brane pod uwagę przez sędziego na tle samego zdarzenia. Zadaniem sędziego jest zatem nie tylko zbadanie osobowości (właściwości) sprawcy, ale także wszechstronne zbadanie okoliczności danego wypadku. Tu należą: pobudki czynu, stopień rozwoju umysłowego i woli sprawcy, dotychczasowe jego życie, sposób działania oraz zachowanie się po spełnieniu przestępstwa.

Wyrafinowane metody działania, (znęcanie się nad ofiarą), zacieranie przy tym śladów przestępstwa, (poćwiartowanie zwłok i ich spalenie), chęć zysku, która w danych okolicznościach skłoniła sprawcę do zabicia swego przyjaciela, lub osoby, dla której winien żywić szczególną wdzięczność, pasożytniczy tryb dotychczasowego życia itp., czyż nie są to okoliczności, które mogą zaważyć na wyborze środka karnego i to najsurowszego, a w danych okolicznościach czy nie dość usprawiedliwiają zastosowanie tego najcięższego środka jakim jest kara śmierci? Oczywiście mozna zarzucić, że wyżej przytoczone okoliczności do tyla charakteryzują osobę sprawcy, (jego właściwości), iż można ze słusznością dedukować z nich o aspołeczności sprawcy i o potrzebie trwałej jego eliminacji — w sensie wyżej przytoczonego orzeczenia Sądu Najwyższego.

O ile staniemy na stanowisku O. S. N. 61/33, iż art. 54 K. K. nakazuje kłaść główny nacisk przy wymiarze kary na osobiste właściwości sprawcy, zdaniem moim, sędzia uczynił zadość wymogom art. 54 K. K. i orzeczenie jego o karze śmierci w wypadku przytoczenia wyżej podanych okoliczności winno uchodzić za dostatecznie umotywowane, a tym samym uchylające się spod kontroli kasacyjnej (zgodnie z O. S. N. 61/33), skoro wymiar kary jest pozostawiony jego uznaniu i przedstawia się jako „sędziowskie arbitrium”. Brak zatem wypowiedzenia się sędziego również co do konieczności eliminacji sprawcy ze społeczeństwa (raz na zawsze), nie może uchodzić za brak umotywowania orzeczenia o karze śmierci, skoro zasadzie indywidualizacji kary sędzia w niniejszym wypadku w niczym nie uchybił.

Analizując O. S. N. 300/35 widzimy, że zawiera ono moment charakterystyczny, polegający na tym, iż domaga się ono szczególnego umotywowania potrzeby trwałej eliminacji sprawcy czynu tylko w odniesieniu do wyroku śmierci, natomiast w kwestii wyboru: terminowego pozbawienia wolności, bądź dożywotniego więzienia, (poza wytycznymi z art. 54 K. K.) nie krępuje sędziego. Wniosek stąd oczywisty, iż Sąd Najwyższy uznaje wytyczne z art. 54 K. K. jako wyłączne i jedyne kryteria decydujące o wyborze środka karnego, a tylko w odniesieniu do wyroków śmierci kryteria te zaostrza, przez konieczność całkowitego i wszechstronnego rozważania osobowości sprawcy, w powiązaniu: 1) z ochroną społeczeństwa przed niebezpieczeństwem, jakie zagraża ze strony danego przestępcy i 2) niemożnością przystosowania go do warunków normalnego życia społecznego. Wynika stąd, iż Sąd Najwyższy kładzie nacisk przede wszystkim na cel kary i pod tym kątem widzenia stawia wymóg rozważenia przez sędziego kary z tego najistotniejszego założenia, czy i w jakim stopniu sprawca przestępstwa jest dla społeczeństwa niebezpieczny a jako wtórne zagadnienie kary pozostawia sędziemu do rozważenia możliwość przystosowania go do życia społecznego. Na tle tych założeń wyżej powołane orzeczenia Sądu Najwyższego nie mogą jednak budzić zastrzeżeń, skoro są one w zbieżności z wytycznymi z art. 54 K. K. i w zasadzie winny one być przesłanką każdego orzeczenia o karze.

Kara śmierci ma także swe zagadnienie procesualne. Zdarza się dość często, iż sądy w wypadku zbiegu przestępstw, ferują wyroki, zawierające obok kary śmierci także wyrzeczenia poszczególnych kar pozbawienia wolności, przy czym ferują wyrok śmierci jako wyrok łączny z opuszczeniem tychże kar poszczególnych — zasadniczych, powołując się w tym względzie na art. 33 § 2 K. K., który nie dopuszcza wymierzenia obok kary śmierci żadnej innej kary pozbawienia wolności. Zachodzi tu pewnego rodzaju nieporozumienie, ile że art. 31 K. K. nie przewiduje w ogóle możności łączenia kary śmierci z inną karą zasadniczą w wyrok łączny. Tenże art. 31 K. K. przewiduje bowiem tylko łączenie kar pozbawienia wolności w wyrok łączny. Tym samym nie może być ferowana kara śmierci w postaci wyroku łącznego. W ogóle z chwilą ferowania kary śmierci nie może być obok niej wymierzona żadna inna kara pozbawienia wolności wobec kategorycznego zakazu z art. 33 § 2 K. K.

Brak zatem orzeczenia o karze pozbawienia wolności za inne w zbiegu pozostające czyny będzie tylko konsekwencją art. 33 § 2 K. K. i to oczywiście do czasu uchylenia kary śmierci i wymierzenia w miejsce tejże kary pozbawienia wolności. Wówczas dopiero sąd będzie mógł wyrzec poszczególne kary pozbawienia wolności, także za inne osądzone czyny (co do których wina oskarżonego w poprzednim wyroku została potwierdzona), a to z uwagi na art. 31 K. K., nakładający w tym razie na sąd obowiązek wydania wyroku łącznego.

TADEUSZ GAWROŃSKI.

Przesłuchanie oskarżonego w drodze pomocy sądowej

Zamieszczamy jako artykuł dyskusyjny.

Redakcja.

W numerze 7—8/38 „Głosu Sądownictwa" Z. Świtalski, rozważając kwestię, czy można po wniesieniu aktu oskarżenia przesłuchać oskarżonego w drodze pomocy sądowej, wyprowadza wniosek, że K. P. K. tego rodzaju czynności procesowej nie przewiduje, że nie ma ona „absolutnie żadnego znaczenia prawnego", gdyż protokół tej czynności nie może być na rozprawie odczytany (art. 340 § 3 K. P. K.). Sąd wezwany winien zatem odmówić udzielenia pomocy sądowej, gdyż „żądanie przesłuchania oskarżonego przez inny sąd jest nie tylko pozbawione wszelkich zasad prawnych ale i logiki". W uzasadnieniu tej tezy autor powołuje się ponadto na zasadę bezpośredniości procesu — art. 301 i 316 K. P. K. i wywodzi, że skoro sąd uzna, że stawiennictwo oskarżonego na rozprawę nie jest niezbędne, nie może badać oskarżonego w drodze pomocy sądowej, ponieważ K. P. K. nie zna instytucji pośredniej między wyrokowaniem ocznym i zaocznym. Pogląd ten, zdaniem moim, nie jest słuszny.

Zasada bezpośredniości jest jedną z podstawowych zasad nowoczesnego procesu karnego, nie stanowi jednak jego istoty ani celu, lecz ma służyć do urzeczywistnienia najważniejszej zasady procesu karnego — do wykrycia prawdy materialnej. W myśl odnośnych motywów ustawodawczych Kom. Kod. do K. P. K. wszelkie czynności procesowe, które mają na celu wykrycie prawdy materialnej, a zgodne są z ogólnymi zasadami K. P. K. i przez żaden przepis szczególny nie zakazane, uważać należy za

dopuszczalne. Jedną z takich czynności jest właśnie przesłuchanie oskarżonego.

Twierdzenie, że skoro K. P. K. w art. 340 nie przewiduje odczytania na rozprawie wyjaśnień oskarżonego, złożonych w drodze pomocy sądowej, to tym samym zakazuje przesłuchania oskarżonego, nie wytrzymuje krytyki. Istotnie, art. 340 K. P. K. jest przepisem wyjątkowym i jako taki wykładni rozciągłej nie ulega, co wyraźnie podkreślają motywy ustawodawcze Kom. Kod.: „żadnego zatem protokółu czynności sądowej prócz wymienionych tam wypadków (art. 340, 341 K. P. K.) pod żadnym pozorem odczytywać nie wolno, chyba, że inny szczególny przepis ustawy wyraźnie na to pozwala". Rozważając więc poruszoną kwestię, nie można się ograniczyć jedynie do art. 340—341 K. P. K. lecz wziąć pod uwagę całokształt przepisów kodeksu zgodnie ze znanym aforyzmem Celsusa, że przy wykładni należy „uwzględniać ustawę w całości, a nie sądzić, albo wydawać opinię na podstawie jakiejkolwiek jej cząstki", nie można również posługiwać się wyłącznie wykładnią gramatyczną. Niedostateczność tego rodzaju interpretacji daje się najlepiej wykazać na tle art. 272 i 340 K. P. K.: nie ma zdaje się wątpliwości, że sędzia śledczy może zbadać oskarżonego w drodze pomocy prawnej mimo, że art. 272 K. P. K. przesłuchania oskarżonego nie wymienia; art. 340 K. P. K. wyczerpująco wylicza wypadki, w których sąd może odczytać protokóły czynności sądowych, nie wymienia jednak protokółów, sporządzonych na mocy art. 347 i 460 K. P. K. Wynikałoby stąd, że K. P. K. upoważnia sąd orzekający do przesłuchania świadka w drodze pomocy sądowej, nie dopuszcza natomiast odczytania protokółu tej czynności na rozprawie, albowiem art. 347 i 460 K. P. K. odczytania protokółu badania świadków nie przewidują. Nie trzeba chyba dowodzić, że tego rodzaju wykładnia jest zbyt formalistyczną.

W wyroku z dnia 21 września 1931 r. II. 3 K. 578/31. Z. O. 426/31 Sąd Najwyższy wyjaśnił, że „zarządzenie przesłuchania świadka w drodze pomocy sądowej (art. 345 i 446 K. P. K.) uprawnia sąd wyrokujący do odczytania na rozprawie protokółu przesłuchania tego świadka, choćby nawet strony na odczytanie to nie zgodziły się", ponieważ odczytanie tego protokółu „oparte jest na przepisie art. 446 K. P. K. (w nowej numeracji art. 460 K. P. K.) i w przepisie tym ma swe całkowite i trafne uzasadnienie". Pogląd ten jest najzupełniej słuszny; jeśli bowiem K. P. K. upoważnia sąd orzekający do przeprowadzenia pewnego dowodu w drodze pomocy prawnej, to przez to samo uprawnia sąd do odczytania na rozprawie protokółu tej czynności i zaliczenia go w poczet dowodów. Jest to samo przez się zrozumiałe, nie można sobie przecież wyobrazić, aby kodeks upoważniał sąd do wykonania czynności zbędnych, niemających żadnego znaczenia procesowego.

Przeciwnie, jeśli K. P. K. przewiduje odczytanie protokółu pewnej czynności procesowej, to eo ipso upoważnia sąd do wykonania takiej czynności. Art. 393 § 2 K. P. K. nakazuje sądowi odczytać wyjaśnienia oskarżonego, uprzednio przez niego złożone i nie zawiera żadnych ograniczeń co do trybu, w jakim przesłuchanie oskarżonego było dokonane z wyjątkiem zapisek dochodzenia, objętych zakazem art. 339 § 2 K. P. K. Zarządzenie przesłuchania oskarżonego w drodze pomocy sądowej i odczytania jego wyjaśnienia na rozprawie nie stwarza „jakiejś pośredniej instytucji między wyrokowaniem ocznym i zaocznym". Motywy Kom. Kod. wyjaśniają, że wszelkie wyjaśnienia, składane przez oskarżonego wcześniej,

nie wyłączając rozprawy, którą w poprzednim terminie odroczono, nie mają na charakter rozprawy, jako zaocznej, żadnego wpływu. Publicznoprawny charakter procesu karnego, zasada prawdy materialnej wymagają, aby sąd przy wyrokowaniu brał pod uwagę obronę oskarżonego, albowiem dopiero zestawienie twierdzeń oskarżenia z wyjaśnieniami oskarżonego daje sądowi możność wysnucia wniosków najbardziej zbliżonych do prawdy.

Art. 301 § 1 K. P. K. nadaje oskarżonemu prawo do niestawienia się osobiście na rozprawę, prawa tego można go pozbawić tylko na mocy postanowienia sądu, nie ma jednak żadnej racji, aby w ograniczeniu prawa oskarżonego posuwać się tak daleko i sprowadzać go na rozprawę z przeciwnego krańca Rzeczypospolitej w sprawach, w których w zupełności wystarcza odczytanie wyjaśnienia oskarżonego, złożonego w sądzie jego miejsca zamieszkania. Niejednokrotnie zdarza się, że oskarżony sam prosi o przesłuchanie go w drodze pomocy sądowej i wydanie wyroku zaocznego, gdyż nie ma funduszów na przejazd, a przewidywana kara — grzywna jest bez porównania niższa od kosztów przejazdu. W tym wypadku, jak również w wypadku, gdy na rozprawie staje obrońca oskarżonego, odczytanie wyjaśnień oskarżonego opierać się może na przepisie § 4 art. 340 K. P. K.

W przedmiocie dopuszczalności odczytania wyjaśnień oskarżonego Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 4.IV.1935 r. (1 K. 151/35) Z. O. 495 wyjaśnia: „aczkolwiek § 3 art. 340 K. P. K. wymienia jedynie nieobecność na rozprawie oskarżonego, którego stawiennictwo nie jest obowiązkowe, jako podstawę do odczytania wyjaśnień nieobecnego oskarżonego, dopuszczalność takiego odczytania zachodzi we wszystkich tych wypadkach, gdy niestawiennictwo oskarżonego jest usprawiedliwione, a zatem i w wypadku jego śmierci".

Niezależnie od powyższych względów zbadanie oskarżonego w drodze pomocy prawnej znajduje swe uzasadnienie w przepisie art. 50 K. P. K. Okoliczności sprawy mogą bowiem wymagać, aby pewne kwestie zostały rozpoznane przez sąd orzekający przed wyznaczeniem rozprawy, na posiedzeniu niejawnym, a do których roztrzygnięcia konieczne jest przesłuchanie oskarżonego; dotyczyć to będzie w pierwszym rzędzie kwestii zastosowania lub uchylenia środka zapobiegawczego (art. 164, 165, 170 K. P. K.), wezwania świadków i biegłych, oraz sprowadzenia innych dowodów (art. 300 i 455 K. P. K.) i inn. np.: oskarżony przebywa w innym okręgu sądowym, jako tymczasowo aresztowany z uwagi na obawę matactwa, należy go bezwzględnie przesłuchać w drodze pomocy prawnej, jeśli zachodzą jakiekolwiek podstawy do przypuszczania, że przyzna się on do winy, a więc, że ustały przyczyny, dla których aresztowanie nastąpiło (art. 170 K. P. K.).

Prawną podstawą żądania przesłuchania oskarżonego w drodze pomocy sądowej jest art. 13 U. S. P., przepis ten zawiera kategoryczny nakaz: „sądy grodzkie obowiązane są spełniać poszczególne czynności sądowe na żądanie innych sądów powszechnych lub szczególnych". K. P. K. w art. 230 i w Rozdziale II. Księgi VI. wyraźnie nazywa sądowe przesłuchanie oskarżonego — czynnością sądową. Nie ma więc wątpliwości, że odmowa przesłuchania oskarżonego przez sąd wezwany, z tego powodu, że K. P. K. takiej czynności nie przewiduje stanowi obrazę art. 13 U. S. P. Żaden przepis prawny nie uprawnia sądu wezwanego do badania, czy zarządzone przez równorzędny sąd orzekający czynności sądowe są merytorycznie uzasadnione, a więc, czy potrzebne jest przesłuchanie oskarżonego, czy

okoliczności, na których stwierdzenie dopuszczony został dowód ze świadków, mogą mieć wpływ na treść wyroku itp. Gospodarzem sprawy jest sąd orzekający i on wyłącznie decyduje o tym, jakie czynności procesowe wykonać; w przeciwieństwie do K. P. C. (art. 259 § 3) sąd wezwany nie może rozszerzać postanowień sądu orzekającego, przez przesłuchanie dalszych świadków, choćby na te same okoliczności, na które świadkowie zostali już dopuszczeni.

Praktyka sądowa, jeśli chodzi o sprawy, w których dopuszczalne jest wydanie wyroku zaocznego, jest jednolita; w ciągu ostatnich kilku lat nie zdarzyło mi się spotkać z wypadkiem, by sąd wezwany odmówił przesłuchania oskarżonego; natomiast w sprawach z obowiązkowym stawiennictwem oskarżonego, pewna, zresztą bardzo nieliczna, ilość sądów odmawia pomocy prawnej, motywując tym, że w sprawie nie może być wydany wyrok zaoczny, a zatem przesłuchanie oskarżonego jest zbędne. Uzasadnienie to, jak wyżej wykazano, jest wadliwe.

TADEUSZ PIETRYKOWSKI.

Omyłki sądowe

Omyłki sądowe są zjawiskiem dość częstym i zdaje się, że ludzkość ich nie uniknie, dopóki istnieć będą sądy, sprawowane przez ludzi.

Omyłki sądowe trafiają się zarówno w procesach cywilnych, jak i karnych, skutki jednak omyłek sądowych w sprawach karnych mają tak dla zainteresowanych osób jak i dla ogółu specjalne znaczenie. Zrozumiałe jest więc, iż mówiąc o omyłkach sądowych, ma się zazwyczaj na myśli omyłki, zaszłe czy też zachodzące w sprawach karnych.

Istnieją omyłki sądowe na szkodę oskarżonego, ale także na jego korzyść. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ilość omyłek sądowych na korzyść oskarżonego znacznie przekracza ilość omyłek sądowych, popełnionych na niekorzyść oskarżonych. Sędziowie karni przecież kierują się zazwyczaj zasadą in dubio pro reo, chociaż, jak utrzymują różni teoretycy prawa (np. uczony holenderski Verkonteren w swym dziele: „De inductieve Methode by de Bevefening der Rechtswetenschap". Amsterdam 1909), zasadę „in dubio pro reo" należałoby zastąpić zasadą „in dubio pro societate".

Jeżeliby ktoś pokusił się na napisanie historii omyłek sądowych, stworzyłby niewątpliwie jedną z najciekawszych i najbardziej pouczających książek, jakie na świecie istnieją. Zdaje się jednak, że takiej historii nie doczekamy się nigdy, gdyż materiały potrzebne do napisania takiego dzieła, są zbyt obszerne, na ogół nieuchwytne i trudne do odnalezienia i skontrolowania. Za to pocieszyć się możemy nadzieją, iż z biegiem czasu i postępem nauk prawniczych omyłki sądowe stawać się będą rzadsze, tak, jak ilość ich zmniejszać się zaczęła w miarę zwyciężania w procesach karnych zasady racjonalnych dowodów a zanikania dawnych systemów dowodowych. Tzw. np. „sądy Boże", znane nam z wieków minionych, które w tej czy owej formie jeszcze dziś istnieją u różnych ludów pierwotnych, niewątpliwie pociągały za sobą wielką ilość niesłusznych i niesprawiedliwych orzeczeń, a więc omyłek sądowych. Dalej czy wymiar sprawiedliwości mógł stać na wyżynie w czasach, gdzie dla uzyskania przyznania się podejrzanego czy oskarżonego do winy stosowano rafinowane i nieludzkie wprost tortury? A ile omyłek sądowych popełniano w tzw. procesach czarownic?

Czasy dzisiejsze, gdzie w sądach na ogół panuje zasada swobodnej oceny zgromadzonego na ustnej rozprawie materiału dowodowego przez niezależnego sędziego, dają niewątpliwie najwięcej rękojmi sprawiedliwego i słusznego traktowania spraw karnych. Lecz i dzisiaj niewykluczone są omyłki sądowe ze względu na to, że sędziowie są tylko ludźmi, którzy mylić się mogą.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż jedynie mała część rzeczywistych omyłek sądowych dochodzi do wiadomości ogółu. W większości wypadków brak jest stwierdzenia, że zaszła omyłka sądowa. A nawet choć w tej czy owej sprawie doszło do wznowienia procesu, gdzie oskarżonego ostatecznie uwolniono, to jednak często brak pewności, że istotnie w danym wypadku mieliśmy do czynienia z rzeczywistą omyłką sądową. Ileż to razy po wznowieniu procesu uniewinnia się oskarżonego ze względu na brak dowodów winy, co jest następstwem tej okoliczności, że świadkowie dla upływu czasu już nie przypominają sobie szczegółów sprawy. Gdy zaś istotnie po wznowieniu procesu dochodzi do usunięcia omyłki sądowej, to wypadki podobne nie zawsze dochodzą do wiadomości publicznej, albowiem władze wymiaru sprawiedliwości ze zrozumiałych względów nie mają żadnego interesu by je zbytnio reklamować. Przecież rozgłaszanie omyłek sądowych, zwłaszcza gdy trafiają się częściej, bynajmniej nie przyczynia się do zwiększenia zaufania społeczeństwa do sądów.

Istnieją dwie wielkie grupy omyłek sądowych: a) omyłki prawne (po niem.: Rechtsirrtümer) oraz b) omyłki dotyczące stanu faktycznego (Tatsachenirrtümer). Omyłki prawne polegają na tym, że sędzia lub sąd kwalifikuje stan faktyczny, — zresztą dobrze ustalony — w sposób prawnie nie odpowiedni, tzn. albo uważa czyn na ogół niekaralny, za karalny, albo też stosuje do czynu karalnego nieodpowiednie przepisy kodeksu karnego. Powyższe omyłki prawne są na ogół nie groźne, gdyż zazwyczaj mogą być usunięte przez sądy II a nawet III instancji. Dlatego też odgrywają one rolę drugorzędną.

Jeżeli ogólnie mówi się o omyłkach sądowych, ma się na myśli drugą grupę omyłek, tj. dotyczących stanu faktycznego. Zachodzić one muszą przede wszystkim dlatego, że w procesach karnych nie jesteśmy w stanie odtworzyć stanu faktycznego zajścia z matematyczną pewnością. Sędzia karny, który jako podstawę oskarżenia przyjmuje wyniki postępowania dowodowego na rozprawie, mimo największej ostrożności i skrupulatności nigdy nie może ustalić stanu faktycznego z *całą pewnością*, a jedynie z mniejszym lub większym stopniem prawdopodobieństwa. Normy postępowania sądowego nie starczą, by uchronić się przed błędami. Błędy te mają źródło różnorakie: sędzia przeglądający przed rozprawą akta sprawy jest uprzedzony właśnie przez znajomość akt i nie zawsze będzie umiał się wyzbyć swego uprzedzenia przy ustalaniu stanu faktycznego i ograniczyć się jedynie do wyników ustnej rozprawy. Dalej — zeznania świadków niezawsze są prawdziwe; mogą one być nawet nieświadomie fałszywe, o czym pouczają nas badania nad tzw. psychologią zeznań. Oskarżony często ma interes w tym, by fałszywie przedstawić stan faktyczny, ba, nawet przyznać się do winy, choć danego przestępstwa wcale nie popełnił. A gdy już stan faktyczny został należycie ustalony, to jeszcze zawsze sędzia może popełnić omyłkę, wyciągając fałszywy wniosek z wyników postępowania dowodowego. Dla należytej oceny wypadku brak czasami sędziemu należytego doświadczenia życiowego albo też znajo-

mości stosunków czy też warunków życia danego środowiska. Często też brak dostatecznych wiadomości z zakresu kryminologii czy też psychologii u sędziego staje się powodem wyroków niesłusznych. Jeszcze gorzej — jeżeli sędzia dla nawału spraw albo z powodu braku czasu czy też z przemęczenia, przeoczywszy ważną okoliczność faktyczną, wydał wyrok, który uznać należy jako omyłkę sądową.

Aby zapobiec omyłkom względnie by je naprawić, ustanowił ustawodawca drugą i trzecią instancję, które jednak czasem nie starczą, by usunąć ze świata zaszłą omyłkę sądową. Środkiem nadzwyczajnym, dającym możność nawet po latach naprawić błąd popełniony — to wznowienie postępowania w wypadku gdy zasądzony jeszcze żyje. Narzuca się więc pytanie, czy wobec możliwości omyłek sądowych nie należałoby skasować kary śmierci? Problemem tym zajmowali się nie tylko prawnicy ale także filozofowie, lecz zapatrywań swych w tej sprawie dotąd nie uzgodnili. Powstała na ten temat pokaźna literatura, tak jak zresztą zagadnienie omyłek sądowych znalazło swe obszerne omówienie w licznych dziełach naukowych, zwłaszcza niemieckich. Niemcy stworzyli pojęcia „Justizirrtum" i „Justizmord", które to wyrazy najplastyczniej uzmysławiają to co w języku polskim określamy jako omyłkę sądową.

Na zakończenie pozwalam sobie podać zestawienie dzieł niemieckich traktujących o omyłkach sądowych.

1. *Sello:* „Die Irrtümer der Strafjustiz und ihre Ursachen". Bd I: „Todesstrafe und lebenslängliches Zuchsthaus in richterlichen Felhlsprüchen neuerer Zeit". Berlin 1911. 2. *dr Albert Hellwig:* „Justizirrtümer" Minden. Verlag I. C. C. Bruns. 1914. 3. *Löffler:* „Die Justizmorde der Neuzeit aller Länder" Leipzig 1867. 4. *Katscher:* „Schuldlos verurteilt" Leipzig 1895. 5. *Alsberg:* „Justizirrtum und Wiederaufnahme" Berlin 1913. 6. *Hellwig:* „Zur Psychologie der richterlichen Urteilsfindung" Stuttgart 1914. 7. *Fuchs:* „Recht und Wahrheit in unserer heutigen Justiz" Berlin 1908. 8. *Schüle:* „Der Kampf um die Todesstrafe" („Archiv für Kriminalanthropologie" Band 45. S. 301). 9. *Glos:* „Ein Fall von Personenverwechslung: Zur Frage der Zeugenaussagen" („Archiv für Kriminalanthropologie Bd. 14 S. 83/89). 10. *Hellwig:* „Einige merkwürdige Fälle von Irrtum über die Identität von Sachen oder Personen" (Archiv für Kriminalanthropologie Bd. 27 S. 352 ff. 11. *dr Haldy:* „Zwei Anklagen wegen Mordes ohne objektiven Tatbestand" („Der Pitaval der Gegenwart" Bd. 6. S. 81/134, 141/152) i inne.

JERZY CZAPLA

Prywatna kodyfikacja ustawodawstwa

Ciągle zmieniające się warunki powojennego życia powodują, że prawie każdy numer Dziennika Ustaw R. P. przynosi nowelizacje, uzupełnienia czy uchylenia mocy obowiązującej poprzednio ogłoszonych ustaw, rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, dekretów, rozporządzeń wykonawczych i umów międzynarodowych. Olbrzymia ilość zmian wyłącza pamięciowe ich objęcie, a przecież prawnik w swej praktyce staje wobec konieczności stosowania aktów prawnych ze wszystkich dziedzin.

Istnieją wydawnictwa, m. in. wydawnictwo „Ustawy i rozporządzenia z lat 1918 — 1934", które dążą do zaradzenia temu niedomaganiu. Podają one obowiązujący tekst ustaw i rozporządzeń, zestawienia nieaktualnych pozycyj Dziennika Ustaw itp. Wszystkie one mają jednak tę ujemną stronę, że mogą podawać materiał prawodawczy tylko według stanu na pewien dzień, nie mogą awizować czytelnikowi późniejszych zmian. Tymczasem już nawet Dziennik Ustaw, wydany dnia następnego, mógł wpro-

wadzić zmianę, nieuwzględnioną może przez nabywcę wydawnictwa. Uzupełnienia nie pomogą.

Czy w tym stanie rzeczy istnieje możliwość praktycznego i pewnego korzystania z całego polskiego materiału prawnego? Od szeregu lat stosuję sposób, pozwalający mi bez wszystkiego ustalać, czy w pewnym dniu dany akt prawny obowiązywał, jakie miał wtedy brzmienie i czy wydano do niego rozporządzenie wykonawcze. Sposób jest prosty, wymagający tylko nieco systematyczności, a winien być stale stosowany. Nie jest on oczywiście jedynym do celu prowadzącym, w mej praktyce sędziowskiej zdał jednak w pełni egzamin. Sądząc, że zainteresuje on prawników, podaję najważniejsze jego zasady. W każdym sądzie można by jednemu z aplikantów czy też odpowiedniemu urzędnikowi powierzyć „kodyfikowanie" jednego ze zbiorów Dziennika Ustaw; sędzia czy prokurator nie miałby wtedy więcej wątpliwości, czy pewien tekst ustawowy obowiązuje jeszcze w dniu, miarodajnym dla rozstrzygnięcia konkretnego zagadnienia. Wytyczne takiej prywatnej kodyfikacji można ująć w następujące 10 punktów:

1. Zasadą powinno być, aby nie opuszczać żadnej pozycji Dziennika Ustaw, prowadzić zapiski w samym Dzienniku Ustaw, a dla zaoszczędzenia miejsca posługiwać się przy cytowaniu pozycyj skrótem; np. kodeks handlowy, ogłoszony w nr 57 Dziennika Ustaw z 1934 r. pod poz. 502 można oznaczać jako: 57/502/34.

2. Uchylenie mocy obowiązującej całej pozycji Dziennika Ustaw wskazane jest oznaczać przez przekreślenie nagłówkowego numeru pozycji na krzyż i dopisanie oznaczenia aktu prawnego, powodującego taką zmianę. W ten sposób np. w nr 82 Dziennika Ustaw z 1933 r. pozycja 602 powinna być przekreślona z dopiskiem: 57/503/34.

3. Akty prawne, które utraciły moc z powodu upływu czasu lub których treść straciła na znaczeniu, powinny być oznaczane przez przekreślenie numeru pozycji. Znak przekreślenia można by więc np. umieścić na pozycjach: 22/170/33 i 51/363/36.

4. Rozporządzenia wykonawcze muszą powoływać się na odpowiednie akty prawodawcze. Fakt wydania jakiegokolwiek rozporządzenia wykonawczego należy przeto zaznaczyć przy odpowiednim artykule ustawy, dekretu czy rozporządzenia Prez. Rzplitej. Dla braku miejsca w tekście wystarczy przy odpowiednim artykule umieścić odsyłacz, a na dolnym marginesie strony przy odsyłaczu uwidocznić skrótowe oznaczenie pozycji, zawierającej dane rozporządzenie. Tak np. przy art. 333 § 2 Kod. Zob. (Dz. U. z 1933 r. nr 82 poz. 598) należałoby zrobić odsyłacz. a na marginesie tej samej strony przy odsyłaczu zapisać: 57/505/34. Zastąpienie pewnego rozporządzenia wykonawczego innym uwidacznia się raz przy właściwym artykule aktu prawodawczego, drugi raz przez przekreślenie pozycji poprzedniego rozporządzenia i dopisanie oznaczenia nowego rozporządzenia. Fakt wydania rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 kwietnia 1933 r. w sprawie wynagrodzenia adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych (Dz. U. nr 24, poz. 201) winien być zaznaczony tak przy art. 8 p. 3 prawa o ustroju adwokatury z 1932 r. (86/733/32), jak i przez przekreślenie pozycji 11/77/33 i dopisanie przy niej: 24/201/33.

5. Umowy międzynarodowe należy zaznaczyć przy ustawach, wyrażających zgodę na dokonanie ratyfikacji danych umów. Dlatego przy pozycji 23/143/35 figurowałaby pozycja 93/588/35. Oświadczenia rządowe

o przystąpieniu pewnych państw do umów międzynarodowych uwidacznia się przy tym artykule umowy, który przewiduje możność przystąpienia innych państw, a który jest stale powoływany w oświadczeniu rządowym. Przy art. 14 pozycji 93/588/35 należałoby zapisać m. in.: 81/567/36 i 30/272/38.

6. Sprostowanie błędów ogłoszonych aktów prawnych notuje się na odpowiednim ich miejscu. Obwieszczenie, ogłoszone w nr 77 Dziennika Ustaw z 1937 r. pod poz. 568, winno być jako 77/568/37 zapisane przy tytule rozdziału II i przy art. 7 konwencji, ogłoszonej pod pozycją 47/361/37.

7. Ważne jest akuratne zapisywanie uchylenia i nowelizacji artykułów czy paragrafów względnie ich części. Przy uchylonym przepisie wystarczy oznaczenie pozycji Dziennika Ustaw, zawierającej przepis uchylający. Tak np. w art. 800 § 1 p. 1 K. P. C. słowa od „tudzież" do „urzędowania" należy ująć w nawias i przy nich lub na marginesie strony przy odsyłaczu zanotować: 82/603/33. Zmianę przepisu wskazane jest odróżniać od uchyleń np. przez umieszczenie na końcu wziętego w nawias uchylonego przepisu znaku V z odsyłaczem, a na marginesie strony przy takim odsyłaczu zaznaczyć nowelizującą pozycję Dziennika Ustaw. W ten sposób w art. 418 K. P. C. należałoby p. 3 wziąć w nawias, dać znak V z odsyłaczem, a na marginesie dolnym strony przy takim samym odsyłaczu dopisać: 82/603/33, przy art. 800 § 1 p. 3 i 6 znak V z odsyłaczem, a na marginesie odsyłacz i liczby: 22/129/35.

8. Do jednolitego tekstu ustawy należy przenieść wszelkie zapiski poprzednich tekstów, dotyczące rozporządzeń wykonawczych, przy czym oczywiście w razie zmiany numeracji artykułów należy się kierować identycznym brzmieniem przepisu. Rozporządzenie 68/429/35 trzeba zaznaczyć przy art. 12 ust. 6 pozycji 11/83/37, chociaż to rozporządzenie powołuje się na art. 12 ust. 5.

9. Wobec stosowania niekiedy ogólnych klauzul derogacyjnych, jak w ogóle przy jakichkolwiek wątpliwościach co do zapisów, wskazane jest przynajmniej zaznaczyć odnośną nową pozycję, pozostawiając ocenę zagadnienia do chwili, gdy sprawa stanie się aktualną względnie dozna wyjaśnienia np. przez Sąd Najwyższy.

10. Wszelkie zmiany należy zapisywać natychmiast po ukazaniu się Dziennika Ustaw, chociażby dany akt prawny miał wejść w życie dopiero po upływie pewnego okresu czasu. Uniknie się przez to zapomnienia dokonania późniejszej rejestracji; pomyłki przedwczesnego uwzględnienia w praktyce danej zmiany są wyłączone, gdyż nikt nie zastosuje bez przeczytania tekstu nieznanej doskonale ustawy.

Cały wyżej przedstawiony system opiera się na ustawach, dekretach i rozporządzeniach Prez. Rzplitej. Odnalezienie właściwej ustawy wskaże od razu wszelkie jej zmiany, i sygnatury rozporządzeń wykonawczych odszukane w ten sposób rozporządzenia wykonawcze zaawizują, czy i jakim uległy zmianom. Dla szybkiego odnalezienia ustaw względnie dla wsparcia pamięci wystarczy założenie notatnika alfabetycznego, w którym zapisywałoby się w miarę ukazywania się te ustawy, dekrety i rozp. Prez. Rzplitej, które w praktyce „kodyfikatora" częściej mogą zachodzić. Ilość takich zapisów nie będzie przekraczała liczby 150. Opisany system może być zaprowadzony w każdej chwili. Bez uzupełnienia zmian za czas przeszły dawałby oczywiście gwarancję tylko co do stanu prawnego, obowiązującego po dniu podjęcia pracy rejestracyjnej.

J. MOŻDŻANOWSKI.

Przeglądanie akt przez pracowników kancelarii adwokackich

Kwestia ta, wobec braku wyraźnego przepisu, jest w każdym sądzie inaczej praktykowana, co zniewala nas do jej omówienia.

Tak więc, gdy w jednym sekretariacie sądowym udziela się pracownikom kancelaryj adwokackich informacyj oraz samych akt sądowych do wglądu lub czynienia odpisów, w innym sekretariacie sądowym odmawia się w ogóle udzielania informacyj, czy też akt do wglądu, motywując to tym, że odnośne przepisy takiej praktyki nie przewidują.

Obecnie istniejące przepisy uniemożliwiają personelowi adwokackiemu przejrzenie akt czy zaciągnięcie informacyj o stanie sprawy w sekretariacie sądowym. W b. zaborze pruskim utarła się praktyka tego rodzaju, że pracownicy biur adwokackich mogli bez żadnych przeszkód dowolnie w sekretariacie sądowym zasięgać informacyj o stanie sprawy, ponaglać ją, jeżeli była pilna, żądać przedłożenia akt sądowych do wglądu lub robienia z nich odpisów, praktyka ta mimo braku podstawy w obowiązującym K. P. C. była dla działalności adwokackiej pożyteczna.

W okręgu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu Rada Adwokacka po porozumieniu się z odnośnymi czynnikami sądowymi wprowadziła zasadę, że sądy udzielają informacyj, aktów do wglądu lub robienia odpisów tylko tym pracownikom, którzy wykażą się legitymacją, wydaną przez adwokata. Legitymacje te są przez sekretariaty sądowe respektowane. Natomiast w okręgu Sądu Apelacyjnego w Katowicach sprawa przedstawia się nieco inaczej, a mianowicie, adwokat zawiadamia pisemnie odnośnych kierowników sądów o upoważnieniu swych urzędników do powyżej wspomnianych czynności, podając równocześnie ich nazwiska. Z kolei kierownicy sekretariatów otrzymują to pismo w drodze urzędowej do wiadomości.

Sąd Najwyższy w wyroku z 24.III.1937 r. III C 3596/36 orzekł „że pracownik kancelarii adwokackiej nie posiadający pełnomocnictwa, przewidzianego w art. 88 K. P. C. nie ma prawa przeglądać akt sprawy w sądzie", czyli, jak z treści wynika, Sąd Najwyższy przyjął zasadę, że pracownik kancelarii adwokackiej, mający pełnomocnictwo, ma prawo przeglądać akta sądowe.

Nie mówi jednak wspomniane orzeczenie Sądu Najwyższego wyraźnie o tym, kto powinien dać to pełnomocnictwo pracownikowi kancelarii adwokackiej, czy strona sama, czy też adwokat, zatrudniający danego pracownika. Przepis bowiem art. 88 K. P. C. wyszczególnia, jakie pełnomocnictwa mogą istnieć i to ogólne do prowadzenia poszczególnych spraw, albo do niektórych tylko czynności procesowych, jednak odnosi się to do art. 84, 85 K. P. C., w myśl których pełnomocnikami mogą być tylko adwokaci, osoby, sprawujące zarząd majątku lub interesów stron, wreszcie ich rodzice, małżonek, rodzeństwo lub dzieci, udzielenie zatem pełnomocnictwa, choćby w zakresie wyżej omawianych czynności (przeglądanie akt, robienie odpisów), przez stronę pracownikowi adwokackiemu uważam za nieprzewidziane w tym przepisie. Zresztą, gdyby nawet przyjąć możliwość takiego udzielania pełnomocnictw przez strony pracownikom biur adwokackich, nie przyniosłaby ona spodziewanych rezultatów i łatwo mogłaby doprowadzić do nadużywania. Sama technika procesowa

ucierpiałaby wiele, bowiem niejednokrotnie sądy, posiadając w swych aktach więcej niż jedno pełnomocnictwo danej strony, uważac będzie pełnomocnika, upoważnionego do jednej czynności procesowej, za pełnomocnika do załatwienia sprawy i odwrotnie. Stronie przysporzy to więcej kosztów, niźli opłata stemplowa od pełnomocnictwa, opłata sądowa od załączników.

Załatwianie omawianych czynności przez pracowników kancelarii adwokackiej jest wielkim dobrodziejstwem w działalności adwokackiej. Adwokat zatrudnia nieraz dużą ilość personelu, a zmuszony byłby w przeciwnym razie do osobistego załatwiania tych czynności, które dotąd z powodzeniem mogli ci pracownicy załatwiać. Interwencje w sekretariacie sądowym np. o przedłożenie akt sędziemu, ponaglenie o wydanie postanowienia, zabezpieczającego powództwo, stwierdzenie wyniku terminu, odpisanie zeznań świadków (zwłaszcza przesłuchanych w rekwizycji) i uzasadnienia wyroku są nieomal w każdej sprawie konieczne i zlecenie tych czynności osobom, zatrudnionym w biurach adwokackich, nie powinno napotykać na żadne trudności.

Niemiecka procedura cywilna w § 299 ust. 2 przewidywała, że „bez zezwolenia stron, może przełożony sądu dopuścić osoby trzecie do przeglądania akt tylko wtedy, gdy uwiarogodnią co do tego swój interes". Pod rządem tego przepisu w b. zaborze pruskim kancelarie adwokackie opierały swój żywot, zatrudniając wielkie rzesze ludzi. Pracownik adwokacki, mając akta adwokackie oraz legitymację, wydaną przez swego adwokata - pracodawcę, mógł wykazać „swój interes", i wówczas osiągnąć w sekretariacie sądowym informacje itd., bez najmniejszych utrudnień ze strony urzędników sądowych. Wypadki nadużycia tego przepisu były bardzo rzadkie, co przecież w każdej dziedzinie się zdarza. Rada Adwokacka w Poznaniu ograniczyła możliwość nadużyć przez wprowadzenie legitymacji pracowników adwokackich, które w praktyce już swój egzamin dobrze zdały.

Polski K. P. C. nie przewidział takich możliwości i dlatego praktyka w b. zaborze pruskim opiera się na wspomnianym wyżej i nieobowiązującym już przepisie poniemieckiej ustawy postępowania cywilnego. Brak tak potrzebnego przepisu został przez legitymacje w okręgu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu a zawiadomienia adwokatów odnośnych kierowników sądów o upoważnieniu swoich pracowników do załatwiania omawianych czynności — zastąpiony.

W dobie jednak obecnej dyskusji nad zmianą niektórych przepisów K. P. C. warto zabrać głos, aby luka ta wyżej omówiona wypełniona była przez danie przepisu analogicznego § 299 ust. 2 niem. upc., pod który można będzie podciągnąć funkcje, spełniane przez pracowników adwokackich oraz usankcjonować istniejącą już w b. zaborze pruskim praktykę.

Na wypadek utrudniania adwokatom ich dotychczasowej działalności groziłoby pracownikom ich zwolnienie, gdyż adwokaci, nie mogąc w pełni korzystać z ich usług, zmuszeni byliby ich zwalniać. Zlecenie załatwiania tych spraw aplikantom adwokackim nie uważam za wskazane, gdyż aplikant adwokacki przez załatwianie tych czynności nie nabędzie wiadomości koniecznie potrzebnych do przyszłego jego zawodu. Zwalnianie pracowników biur adwokackich zwiększyłoby tylko ilość biur pisania podań do władz administracyjnych i sądowych.

Z tych względów uważam, że należałoby się zainteresować tym problemem i uregulować go w obecnych obradach nad nowelizacją przepisów K. P. C.

GLOSA

Na marginesie art. LXI. przep. wprow. prawo o sąd. post. egz.

„Jeżeli egzekucja skierowana jest do roszczenia o przywłaszczenie nieruchomości a powzdanie na rzecz dłużnika jeszcze nie nastąpiło, wierzyciel może żądać wpisania prawa własności na imię dłużnika, a jednocześnie może zabezpieczyć swoją należność w drodze hipoteki sądowej. O odebranie dłużnikowi dokumentów, potrzebnych do wpisu, wierzyciel zwraca się do komornika".

W niniejszej glosie zajmę się możliwością wyegzekwowania takiego roszczenia na tle cyt. przepisu, który w swoim obecnym brzmieniu nie jest dość jasny i nastręcza wiele wątpliwości.

Przedtem jeszcze przedstawię, w jaki sposób odbywała się egzekucja takiego roszczenia na podstawie poprzednio obowiązującego prawa niemieckiego, a mianowicie § 848 p. c. Wierzyciel zwracał się do sądu egzekucyjnego z wnioskiem o zajęcie roszczenia. Sąd grodzki zarządził zajęcie roszczenia i równocześnie zarządził wydanie nieruchomości, do której miał roszczenie dłużnik, do rąk ustanowić się mającego przez sąd miejsca położenia nieruchomości sekwestera. Sąd, ustanawiając sekwestera, polecał temuż równocześnie oświadczyć powzdanie na rzecz B. jako nabywcy nieruchomości. Następnie wierzyciel doręczał uchwałę o zajęciu trzeciemu dłużnikowi i z tą chwilą zajęcie roszczenia było dokonane. Dalsze postępowanie było rozmaite w zależności od tego, czy dłużnik wierzytelności dobrowolnie oświadczył powzdanie czy też nie. W pierwszym przypadku dłużnik wierzytelności oświadczał sekwesterowi, jako zastępcy wierzyciela, powzdanie na rzecz dłużnika, a sekwester składał oświadczenie w imieniu dłużnika. Jeżeli dłużnik wierzytelności odmówił udzielenia powzdania musiało nastąpić przekazanie roszczenia dłużnika do dłużnika wierzytelności na rzecz wierzyciela. Po doręczeniu uchwały przekazującej dłużnikowi wierzytelności, wierzyciel wnosił powództwo przeciwko dłużnikowi wierzytelności z wnioskiem o zasądzenie tegoż na powzdanie gruntu na rzecz dłużnika i złożenie odpowiednich oświadczeń wobec sekwestera jako zastępcy dłużnika. Z chwilą prawomocności takiego wyroku przyjmowano, że dłużnik złożył właściwe oświadczenie. Wierzyciel wręczał wyrok sekwesterowi, a ten, dołączając wyrok i uchwałę, ustanawiającą go sekwesterem, składał wobec wydziału hipotecznego oświadczenie powzdania nieruchomości imieniem dłużnika. W ten sposób wierzyciel dochodził do realizacji swego roszczenia, uzyskiwał wpis prawa własności na rzecz dłużnika, a jednocześnie zabezpieczał swoją należność w drodze hipoteki sądowej.

Obecnie obowiązujące brzmienie cyt. art. nie przewiduje takiego postępowania, a zarazem nie określa bliżej, w jaki sposób ma nastąpić realizacja tego roszczenia i jest właściwie martwą literą prawa. Również przy zastosowaniu art. 643 K. P. C. [1]) nie można by zrealizować takiego roszczenia. Bez powzdania bowiem dłużnik nie ma jeszcze prawa żądania wydania mu nieruchomości. Nie można więc też zająć nieistniejącego prawa. Cyt. przepis nie nastręczałby wątpliwości, gdyby nie zawierał słów „a powzdanie na rzecz dłużnika nie nastąpiło". Wtedy bez tego rozróżnienia rzeczywiście wierzyciel mógłby żądać wpisania prawa własności na imię dłużnika i zabezpieczyć swoją należność w drodze hipoteki sądowej. Wtedy też mógłby wierzyciel odebrać przez komornika odnośne dokumenty, zawierające kontrakt obligatoryjny i powzdanie.

Przepis ten winien być zmieniony. W dotychczasowym swoim brzmieniu jest on sprzeczny z §§ 873 i 925 k. c., które wymagają dla nabycia własności nieruchomości zgody nabywcy i pozbywcy, aby zmiana w prawie nastąpiła przez „powzdanie", oraz wpisu. Gdyby nie charakter formalny tego przepisu mogłoby się zdawać, że uchyla on moc obowiązującą powyższych §§. Nie było to jednak w intencji ustawodawcy. Cyt. przepis jest też sprzeczny z § 20 ord. hip.

Pozostawienie omawianego przepisu w jego obecnym brzmieniu, a także jego bezwzględne stosowanie, narazić by mogło dotychczasowego właściciela gruntu na stratę. Wierzyciel, zdoławszy zdobyć przez komornika dokument umowy obligatoryjnej, którą dotychczasowy właściciel pozbył nieruchomość na rzecz dłużnika, a zastrzegł sobie zdziałanie aktu powzdania po zapłaceniu ceny kupna, — mógłby wnieść o wpisanie dłużnika za właściciela bez względu na to, czy dłużnik zapłacił cenę kupna dotychczasowemu właścicielowi, czy też jej nie zapłacił.

Streszczając się, należy przyjąć, że na podstawie obecnie obowiązującego brzmienia cyt. art. wierzyciel, który skierował egzekucję do roszczenia dłużnika o przewłaszczenie nieruchomości, dopiero wtedy może żądać wpisanie prawa własności na imię dłużnika, gdy nastąpiło powzdanie. W razie braku powzdania realizacja roszczenia bez ewentualnego żmudnego procesu jest niemożliwa. *Henryk Vincenz.*

---

[1]) Por. uchwałę Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 30.I.1934 r. III. Cz. 1083/33.

Śp. MIECZYSŁAW WÓYCICKI

W dniu 18.X. br. odprowadziliśmy na wieczny spoczynek śp. Mieczysława Wóycickiego, Wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie, zmarłego dnia 14.X.1938 r. po dłuższej chorobie.

Zmarły urodził się dn. 29.XI.1884 r. w Warszawie.

Wychowany w atmosferze gorącego umiłowania Polski walczy w roku 1905 w obronie Szkoły Polskiej. Uzyskawszy w roku 1909 absolutorium wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, studiuje na Uniwersytecie w Dorpacie prawo i kończy wydział prawny w roku 1914.

Do sądownictwa polskiego wstąpił śp. Mieczysław Wóycicki w roku 1917, poświęcając się służbie prokuratorskiej.

Oddany całą duszą szczytnemu zawodowi Strażnika Prawa i Obrońcy Ładu, czynny nieprzerwanie od roku 1917 w służbie dla Państwa, powołany został w roku 1929 z grona Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie na stanowisko Wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie. W uznaniu zasług na terenie urzędowym Pan Prezydent Rzeczypospolitej w dn. 11.XI.1936 r. odznaczył śp. Mieczysława Wóycickiego Krzyżem oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zainteresowania życiowe śp. kol. Wóycickiego wybiegały daleko poza doskonałe pełnienie obowiązków zawodowych. W szczególności poświęcał się On z zamiłowaniem publicystyce, w charakterze przede wszystkim stałego współpracownika „Głosu Sądownictwa" w pierwszych latach istnienia wydawnictwa. Barwne, żywe, odzwierciadlające w całej pełni aktualną rzeczywistość sądowniczą a świadczące o wysokim poziomie kulturalnym autora — felietony śp. Wóycickiego „Z kuluarów sądowych" spotykały się z wysokim uznaniem wśród szerokich sfer naszego prawnictwa.

Ceniony przez ludzi dla swych wysokich zalet serca i umysłu, kochany przez kolegów — opuścił ziemię Człowiek Dobry i Szlachetny.

„Głos Sądownictwa"

Ś. P. WŁADYSŁAW CHODZICKI.

W dniu **12 września** 1938 zmarł w Krakowie w wieku lat 84 emerytowany sędzia okręgowy Władysław Chodzicki. Zmarły przez około lat 40 pracował na różnych stanowiskach w sądownictwie za czasów zaborczych a w ostatnich latach przed przejściem na emeryturę zajmował w sądownictwie polskim stanowisko sędziego okręgowego w Krakowie. Obdarzony niepospolitymi zdolnościami i wiedzą prawniczą, cieszył się uznaniem przełożonych, kolegów i podwładnych a w dowód uznania tego otrzymał za czasów zaborczych wysokie odznaczenie i miał być powołany na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego w Wiedniu, czemu atoli przeszkodziła choroba oczu. Ponadto odznaczał się zmarły wybitnymi zaletami charakteru, nadzwyczajną prawością i bardzo wysokim poziomem ogólnej kultury umysłowej.

Ostatnie lata swego życia na emeryturze spędził Zmarły w zaciszu domowym w Krakowie, gdzie też zmarł, pozostawiając po sobie serdeczny żal członków rodziny, kolegów i przyjaciół.

Cześć Jego zacnej i szlachetnej postaci.

Zbycie w toku sprawy rzeczy, objętej sporem

Z chwilą doręczenia pozwu, zbycie w toku sprawy rzeczy lub roszczenia, objętych sporem, nie ma wpływu na dalszy bieg sprawy, jednak nabywca nie może wejść na miejsce zbywcy bez zezwolenia strony przeciwnej. (art. 210 p. 3 K. P. C.).

Rozwiniecie zasady prawnej, zawartej w art. 210 p. 3 K. P. C., znajdujemy w przepisie § 325 niem. p. c., który został utrzymany w mocy na zasadzie art. XXXI. § 2 p. I przep. wprow. K. P. C. Przepis ten stanowi, że wyrok prawomocny jest skuteczny dla i przeciw stronom i tym osobom, które po zawisłości prawnej stały się prawnymi następcami stron, lub też osiągnęły posiadanie rzeczy, będącej w sporze w ten sposób, że jedna ze stron, lub jej prawny następca stali się pośrednimi posiadaczami. Przepisy prawa cywilnego na rzecz tych, którzy prawa swe wywodzą od nieuprawnionych, mają odpowiednie zastosowanie. Jeżeli wyrok dotyczy roszczenia, wynikłego z zapisanego obciążenia rzeczowego, hipoteki, długu gruntowego lub długu z renty, ma on skutki w przypadku sprzedaży gruntu w stosunku do gruntu przeciwko prawnemu następcy również wtedy, gdy o zawisłości prawnej nie wiedział. Przeciwko nabywcy gruntu, sprzedanego sposobem przymusowym, wyrok jest skuteczny tylko wtedy, gdy zawisłość prawna została zameldowana w terminie licytacji przed zażądaniem podania ceny. (§ 325 niem. proc. cyw.).

Ponieważ zagadnienie prawne najłatwiej zrozumieć można na tle przykładu praktycznego, przeto poruszony temat rozwiniemy, rozstrzygając incydent, zaczerpnięty z praktyki. Powód twierdził, że uzyskał przeciw dłużnikowi wyrok prawomocny, na mocy którego powodowi przysądzono od dłużnika 4000 zł z procentami i kosztami. Powód w drodze zabezpieczenia powództwa uzyskał przeciw dłużnikowi wpis ostrzeżenia hipotecznego na nieruchomości dłużnika. Po wpisaniu ostrzeżenia na rzecz powoda, dłużnik sprzedał nieruchomość pozwanej w toku sporu. Po sprzedaży nieruchomości przez dłużnika, powód uzyskał przeciw niemu wyrok. Ponieważ zbycie w toku sporu, rzeczy objętej sporem, nie ma wpływu na dalszy bieg sprawy oraz ponieważ pozwana nabyła nieruchomość od dłużnika, po wszczęciu sporu przeciw dłużnikowi, przeto powód wnosił o zasądzenie pozwanej na oświadczenie zezwolenia na wpis hipoteki w kwocie 4000 zł z procentami i kosztami w dziale III nieruchomości, nabytej od dłużnika ze stopniem wpisu ostrzeżenia.

Pozwana wnosiła o oddalenie powództwa, wyjaśniając, że nabywając nieruchomość od dłużnika, nie wiedziała o toczącym się procesie o 4000 zł oraz że nieruchomość, którą pozwana nabyła, nie była objęta sporem, gdyż spór odnosił się nie do wydania nieruchomości, a pozew oparty był na żądaniu zapłaty 4000 zł za dostarczone dłużnikowi towary na jego osobiste potrzeby, nie mające związku z nieruchomością.

Rozważając zarzuty pozwanej, należy ustalić, czy nieruchomość, w której księdze hipotecznej wpisano ostrzeżenie hipoteczne przy wytaczaniu sporu dłużnikowi o zapłatę 4000 zł, przez wpis ostrzeżenia stała się rzeczą objętą sporem, mimo, że spór nie odnosił się do wydania nieruchomości, lecz pozew oparty był na żądaniu zapłaty należności za dostarczone właścicielowi towary. Czy nieruchomość przez obciążenie jej wpisem ostrzeżenia hipotecznego, dokonanego celem zabezpieczenia powództwa o roszczenie pieniężne, staje się objętą sporem, wytoczonym przez powoda właścicielowi nieruchomości.

W orzecznictwie naszego Sądu Najwyższego odpowiedzi na to pytanie nie znajdujemy. W orzecznictwie sądu Rzeszy, odnoszącym się do przepisu § 265 niem. proc. cyw., odpowiadającemu art. 210 p. 3 K. P. C., znajdujemy rozstrzygnięcie, że wpis ostrzeżenia w księdze wieczystej powoduje, że nieruchomość ostrzeżeniem obciążona staje się objęta sporem. (R. G. 27, 237, Gaupp — Stein uw. III do § 265 pc., Warneyer uw. 18 do § 265 pc., Sydov - Busch uw. 2 do § 265 pc. „Auch durch Vormerkung des rechtshängigen Anspruches im Grundbuch wird das Grundstück zu einer in Streit befangenen Sache"). Ponieważ przepis § 265 niem. pc. odpowiada art. 210 p. 3 K. P. C., przeto należy przyjąć zgodnie ze stanowiskiem doktryny i orzecznictwa niemieckiego, że nieruchomość, obciążona wpisem ostrzeżenia hipotecznego, staje się objętą sporem, w którym to ostrzeżenie uzyskano celem zabezpieczenia powództwa.

Zarzut pozwanej, że nie wiedziała o toczącym się sporze powoda z dłużnikiem, jest bezzasadny, gdyż fakt istnienia sporu był dla pozwanej oczywisty z wpisu ostrzeżenia hipotecznego, uzyskanego przez powoda celem zabezpieczenia powództwa na nieruchomości dłużnika, którą pozwana nabyła w toku sporu. Ponieważ pozwana nabyła nieruchomość od dłużnika, po wszczęciu sporu przeciwko dłużnikowi i po wpisaniu w księdze gruntowej tejże nieruchomości ostrzeżenia hipotecznego na rzecz powoda celem zabezpieczenia powództwa o zapłatę 4000 zł oraz ponieważ wpis ostrzeżenia spowodował objęcie nieruchomości dłużnika sporem (art. 210 p. 3 K. P. C.), przeto wyrok prawomocny uzyskany przez powoda przeciwko dłużnikowi jest skuteczny również przeciwko pozwanej. (§ 325 niem. pc. i art. XXXI § 2 p. I przep. wprow. K. P. C.).

W jaki sposób praktyczny wyrazi się skuteczność wyroku, uzyskanego przez powoda przeciw pozwanej? Jeżeli wyrok uzyskany przez powoda przeciw dłużnikowi o zapłatę 4000 zł, ma być skuteczny przeciw pozwanej, to pozwana winna zezwolić, aby powód mógł postąpić tak jak gdyby nieruchomość była nadal własnością dłużnika, tj. zezwolić na wpisanie na rzecz powoda hipoteki sądowej na mocy uzyskanego przeciw dłużnikowi wyroku, ze stopniem wpisanego ostrzeżenia hipotecznego. Z powyższych przyczyn powództwo uznać należy za uzasadnione. W związku z omawianiem przepisu art. 210 p. 3 K. P. C. należy zaznaczyć, że zezwolenie strony przeciwnej, o którym ten przepis stanowi, nie musi być wyraźne, może być wyrażone sposobem dorozumianym przez takie zachowanie się w procesie, które wskazuje z dostateczną pewnością na to, że strona nie sprzeciwia się wstąpieniu innej osoby do sporu; w szczególności takie dorozumiane oświadczenie zezwolenia może nastąpić przez wdanie się w spór bez kwestionowania wstąpienia innej osoby, jeżeli tylko z okoliczności wynika, że strona, która ma prawo sprzeciwiać się, nie znajduje się w tej mierze w błędzie faktycznym lub prawnym (O. S. N. 26.V.1937. C. III. 2755/36. Ruch. praw. str. 170/38. Gł. Sąd. Nr 5/38 r.). Wyrażona w p. 3 art. 210 K. P. C. zasada, że zbycie rzeczy, objętej sporem w toku procesu, nie wywiera wpływu na jego bieg, nie stosuje się do jej zbycia na rzecz pozwanego. (O. S. N. 2.IV.1937 r. C. I. 1801/36. O. S. P. poz. 549/37).

W świetle wyżej przedstawionych rozważań ustalamy: 1) Wpis ostrzeżenia do księgi hipotecznej celem zabezpieczenia roszczeń pieniężnych (art. 851 K. P. C.), powoduje, że nieruchomość ostrzeżeniem obciążona, staje się objęta sporem. (art. 210 p. 3 K. P. C.). 2) Zbycie w toku sprawy nieruchomości, obciążonej wpisem ostrzeżenia hipotecznego, uzyskanego celem zabezpieczenia roszczenia pieniężnego, objętego sporem, nie ma wpływu na dalszy bieg sprawy. (art. 210 p. 3 K. P. C.). 3) Wyrok prawomocny, uzyskany przeciw właścicielowi nieruchomości, obciążonej wpisem ostrzeżenia hipotecznego, jest skuteczny również przeciw osobie, która po zawisłości prawnej stała się następcą prawnym właściciela nieruchomości i osoba ta winna zezwolić na wpis hipoteki na mocy uzyskanego przeciw dłużnikowi wyroku ze stopniem pierwszeństwa uzyskanego ostrzeżenia hipotecznego. (art. 210 p. 3 K. P. C. i § 325 niem. p. c. art. XXXI, § 2 p. 1 przep. wprow. K. P. C.). *Benon Pogoda.*

Na marginesie praworządności

W zeszycie Nr 7—8/1938, interesującego zawsze „Biuletynu Urzędniczego", organu Związku Stowarzyszeń Urzędników z wykształceniem akademickim, ukazał się ciekawy artykuł prof. i b. ministra Kazimierza Władysława Kumanieckiego pod wskazanym w nagłówku tytułem. Autor, który, jak to zaznacza, przeszedł wszelkie stopnie służby administracyjnej — samorządowej i rządowej — (od praktykanta konceptowego wzwyż do stanowiska ministra), jest zdania, że w mądrze pojętej praworządności tkwi jeden z najistotniejszych składników i czynników administracji w kulturalnym państwie". Opowiadając się przeciw bezimiennym rządom kilku dziesiątków szarych ekscelencji, uważa autor, że doświadczenie i fachowość zawodowego stanu urzędniczego stanowi cenny środek ochronnej kontroli wewnętrznej, także „nad zamierzonymi zarządzeniami przełożonych ministrów, nie mogących zawsze rozporządzać odpowiednią znajomością prawa". Ścisłe stosowanie się do przepisów i urzędowanie zgodnie z ich brzmieniem — zauważa prof. Kumaniecki — może dopiero usunąć z urzędów psychozę lęku, odbywanie mnóstwa zbytecznych konferencyj celem zasłonięcia się przed jakąś bliżej jeszcze nieokreśloną odpowiedzialnością, służalczość i inne podobne plagi. Tylko na tej drodze może wyrobić się fachowy i stojący na wysokości swego zadania, także w sensie moralnym i obywatelskim urzędnik administracyjny. Tylko w takiej atmosferze może wykształcić się wysokie poczucie godności stanu, opartej o niepisany kodeks dżentelmeński".

Jubileusz prokuratury sowieckiej

Jubileusz co prawda dosyć skromny, bo dopiero pięcioletni: w 1933 roku bowiem centralny komitet wykonawczy Związku Sowieckiego powziął uchwałę o zorganizowaniu prokuratury całego Związku Republik Sowieckich. Do tego czasu istniały jedynie prokuratury poszczególnych republik, które wchodziły w skład komisariatów justycji tych republik. Nie było więc prokuratora wszechzwiązkowego, który by kierował całością, mimo że Lenin już w 1919 roku żądał całkowitej centralizacji prokuratury sowieckiej w celu uniezależnienia jej od miejscowych wpływów w poszczególnych republikach. Oprócz tego obecnie nastąpiła poważna zmiana w systemie mianowania prokuratorów — od okręgowych do prokuratorów republik włącznie, których mianuje już prokurator wszechzwiązkowy. Prokurator ten zostaje mianowany na przeciąg lat siedmiu przez naczelną radę sowiecką.

W związku z tą centralizacją do prokuratury wszechzwiązkowej została włączona, też przed 5 laty, sowiecka prokuratura wojskowa, poprzednio podporządkowana prokuraturze sądu najwyższego. Sowiecka prokuratura wojskowa została powołana do życia dopiero w 1926 roku z zakresem działania w dziedzinie przestępstw wojskowych, niektórych antypaństwowych, urzędniczych i przestępstw przeciwko mieniu, popełnionych przez wojskowych z koniecznym warunkiem, by przestępstwa te zagrażały wewnętrznej mocy armii czerwonej lub jej dyscyplinie. W 1934 roku zakres ten został rozszerzony i wojskowej prokuraturze przekazano sprawy funkcjonariuszów policji, zmilitaryzowanych oddziałów straży ogniowych i nawet sprawy osób cywilnych, dotyczące przestępstw „szczególnej wagi" czyli tzw. „kontrrewolucyjnych". Tego rodzaju „szczególna" praca nie stała jednak na wysokości zadania, skoro samo kierownictwo prokuratury wojskowej przyznaje, że „praca nad zaprowadzeniem dyscypliny w armii sowieckiej nie jest jeszcze skończona, gdyż trzeba prowadzić stałą walkę z niedyscyplinowaną jej częścią, która przyszła do armii z drobnoburżuazyjnymi przyzwyczajeniami i jest rozpuszczona".

Z powodu tego jubileuszu sowieckie miesięczniki prawnicze podają dane, dotyczące powstania prokuratury sowieckiej i jej działalności. Pierwsze jej kroki sięgają roku 1917 — 1918, czasu romantyki rewolucyjnej, kiedy komisarz justycji, były adwokat, łotysz Stuczka, w ogóle uprzedzony do prokuratury, pisał, że „bolszewicy odrzucają monopol państwowy na rolę oskarżyciela i tę rolę powierzają pierwszemu lepszemu obywatelowi, który może ścigać w sądzie każdą osobę, prywatną czy urzędową, skoro ona zawiniła. Państwo burżuazyjne, jako narzędzie gnębienia, było zainteresowane w oskarżaniu, lecz nowy ustrój jest dla niego obojętny, interesując się bardziej obroną". W związku z tym w trybunałach sowieckich zapanował zwyczaj „zapraszania" oskarżyciela spośród obecnej na rozprawie publiczności, czyli spośród „gości", według ówczesnej nomenklatury sowieckiej. Po ukończeniu przewodu sądowego przewodniczący sądu zwracał się do „gości" z wezwaniem: „proszę kogokolwiek z obywateli, niekaranych sądownie, o podjęcie się obrony i oskarżenia podsądnego". Ról tych podejmowali się przeważnie robotnicy, lecz nie brakło wypadków, kiedy oskarżycielami byli przedstawiciele milicji ludowej, biorący udział w prowadzeniu dochodzenia a nawet będący pokrzywdzonymi w sprawie, w charakterze przedstawicieli władzy. Tego rodzaju przypadkowość oskarżenia wkrótce została usunięta, lecz w sposób też dosyć oryginalny: utworzono kolegium prawoobrońców (prawozastupnikow) zarówno dla obrony jak i oskarżenia i do tego kolegium trybunał każdorazowo się zgłaszał z żądaniem delegowania oskarżyciela na rozprawę. Następnie, w 1920 roku utworzono przy wydziałach justycji kadry oskarżycieli, lecz urzędom i organizacjom pozostawione zostało prawo oskarżania za pośrednictwem swych przedstawicieli. Ten stan rzeczy potrwał do 1922 roku, kiedy to został wydany sowiecki kodeks postępowania karnego, przewidujący utworzenie prokuratury przy czym zgodnie z dotychczas obowiązującym art. 50 tego kodeksu w charakterze oskarżycieli mogą brać udział w sprawie: przedstawiciele prokuratury, pełnomocnicy związków zawodowych, inspektorzy pracy, przedstawiciele technicznej, sanitarnej itd. inspekcji w sprawie swych resortów. Inne osoby mogą być dopuszczane do udziału w sprawie w charakterze oskarżyciela jedynie zgodnie z osobnym postanowieniem sądu. Wytworzył się więc w Sowietach obok prokuratora instytut oskarżyciela posiłkowego (w sowieckiej nomenklaturze prawniczej ma on nazwę „społecznego"), wobec czego powstała kwestia ewentualnej rozbieżności działania tych dwóch oskarżycieli, która została zlikwidowana w ten sposób, że kierownicza rola w tych wypadkach powierzona została prokuratorowi, który daje wnioski, dotyczące kwalifikacji przestępstwa i wymiaru kary. „W tych wypadkach — mówi komentator — rozbieżnosć pomiędzy oskarżycielami jest niedopuszczalna i wszelkie kwestie sporne ostatecznie rozstrzyga prokurator i to w sposób nie ujawniający tych rozbieżności na zewnątrz podczas rozprawy sądowej". Pomimo to, rozbieżności te pozostawały i w 1935 roku prokurator związkowy, w celu zlikwidowania tego stanu rzeczy, polecił prokuratorom okręgowym ustalić listy oskarżycieli społecznych oraz odbywać z nimi stałe konferencje, wspólnie opracowując sprawy mające się odbyć przy ich udziale. Należy zaznaczyć, że role tych dwóch oskarżycieli nie są podzielone i każdy z nich obowiązany jest oświetlać zarówno faktyczną jak i prawną stronę sprawy i brać udział w sprawdzaniu dowodów. Charakterystyczne, że w projekcie nowego sowieckiego kodeksu postępowania karnego ten społeczny oskarżyciel figuruje już nie jako samodzielna jednostka, lecz jako delegowany z ramienia prokuratury, która upoważnia tego oskarżyciela do wystąpienia na rozprawie sądowej. Zresztą, praktyka sądowa w tej kwestii jest różna w poszczególnych republikach sowieckich; jak np. republika Tadżycka już w 1935 wprowadziła do swego k. p. k. artykuł, upoważniający prokuraturę do delegowania na rozprawę tego czy innego oskarżyciela społecznego. Jest to zupełnie w duchu obecnej polityki sowieckiej — uszczuplanie kontroli nad działalnością prokuratury sowieckiej, lecz komunistyczni prawnicy w ogóle nie przy-

znają się do możliwości kontrolowania oskarżenia publicznego, twierdząc, że społeczeństwo i państwo w Sowietach działają zgodnie, wobec czego brak jest potrzeby kontrolowania organów władzy sowieckiej przez przedstawicieli społeczeństwa; lecz pomimo upadku instytutu oskarżyciela posiłkowego prawodawca sowiecki nie chce zrezygnować z jego obecności w sowieckim kodeksie postępowania karnego ze względu na jego „proletarską demokratyczność". Właściwie, w danym wypadku prokuraturze sowieckiej chodzi o to, ażeby w osobie „upoważnionego" oskarżyciela społecznego mieć z jednej strony uległego podwładnego, z drugiej zaś bezpłatnego pracownika, co jest bardzo ważne ze względu na szalone przeciążenie pracą prokuratury sowieckiej: w związku z upaństwowieniem całego życia sowieckiego nie ma ani jednego odcinka tego życia, nad którym prokurator sowiecki nie byłby obowiązany mieć nadzór. Np. przed nastaniem wiosny prawnicze miesięczniki sowieckie są przepełnione artykułami o niezwykłych nagłówkach: „Siew wiosenny — centrum uwagi!" lub „Bojowo przeprowadźmy wiosenną kampanię siewną!" itp. Jest to całkowicie zrozumiałe, jeżeli wziąć pod uwagę, że sowieckie „kołchozy" stanowią organizację państwową, która mimo hałaśliwej sowieckiej reklamy stale kuleje; odpowiedzialność za ten fatalny stan kołchozów bolszewicy usiłują zrzucić na „wroga wewnętrznego", którego właśnie winna wykryć sowiecka prokuratura. Ponieważ w Sowietach wróg ten nie może być nie wykryty, więc „bojowa kampania" prokuratury sowieckiej wyraża się w masowych represjach, które przekraczają nawet bolszewickie granice, gdyż komisariat justycji stale przypomina, że „należy pamiętać o niedopuszczalności zbytniego uciekania się do represji masowych z błahych powodów, lecz ostrze represji trzeba kierować przeciwko trockistom i innym wrogom Sowietów". Z drugiej strony szefowie prokuratur poszczególnych republik w obawie o własną skórę wykazują zbędną gorliwość, proponując swym podwładnym dokonywania np. czynności, wymagających ściśle fachowej wiedzy — sprawdzania gatunków zboża, zamianę tych gatunków itp. co znów wywołuje protesty ze strony kontrolowanych fachowców, którzy zarzucają prokuraturze analfabetyzm i szkodnictwo.

Weźmiemy następnie np. transport wodny, który w przeciągu dwóch ostatnich lat nie wykonuje wyznaczonego planu przewozów. Wystarczy przytoczyć dane z 1937 roku, kiedy sowiecki transport wodny zakończył bilans roczny olbrzymim deficytem 274 milionów rubli. Oczywiście, i w danym wypadku zawinili „kontrrewolucjoniści", lecz nawet organ urzędowy prokuratury sowieckiej nie może ukryć, że prokuratorzy transportu wodnego całkiem niedostatecznie wykonywali nadzór nad dyscypliną pośród robotników transportu, nie reagowali na niesłuszne zwalnianie tych robotników przez przełożonych i nawet dopomagali szerzeniu się zamętu przez masowe oskarżanie za błahe przewinienia, bądź też przez niesłuszne pociąganie do odpowiedzialności uczciwych pracowników. Gdyby nie fakt, że wszystko to wydrukowane zostało w urzędowym organie prokuratury sowieckiej nie można by było dać wiary szeregom faktów, przytoczonych w miesięczniku „Socialisticzeskaja Zakonność" za rok bieżący — np. w basenie dnieprowskim kierownik kancelarii i maszynistka zostali zwolnieni z posady „za wychwalanie wrogów ludu" przez to, że maszynistka omyłkowo wydrukowała zamiast nazwiska nowo mianowanego naczelnika basenu „Stasiuk" nazwisko jego poprzednika „Serdiuk", który właśnie został zwolniony jako „wróg ludu". Należy podkreślić, że zwolnienie z posady za wychwalanie wrogów ludu grozi w Sowietach b. przykrymi konsekwencjami.

Jeszcze gorszą jest sytuacja w prokuraturze kolejowej, która została też wydzielona z prokuratury ogólnej ze względu na fatalny stan rzeczy na kolejach sowieckich. Wystarczy przytoczyć dane, dotyczące katastrof kolejowych, jakie się zdarzyły na kolejach sowieckich za czas październik — grudzień 1937 roku, ażeby mieć wyobrażenie, jaką syzyfową pracę ma kolejowa prokuratura sowiecka. Tak np. w przeciągu tych 3 miesięcy na jednej tylko większej stacji było 853 wypadków mniejszych lub większych katastrof. Oczywiście i tu zawinili „trockiści", a właściwie beznadziejność gospodarki sowieckiej, gdyż sama prokuratura kolejowa stwierdza, że stan zwrotnic na tej stacji jest fatalny i winien ulec całkowitej zmianie. Władze kolejowe są do tego stopnia przyzwyczajone do chaosu gospodarku sowieckiej, że nie tylko nie pociągają do odpowiedzialności winowajców, z których jeden miał sto kar dyscyplinarnych, wniesionych do wykazu stanu służby, lecz 39 z nich otrzymało nagrody i awanse. Doszło do tego, że prokuratura kolejowa zaczęła udzielać kolejarzom fachowych wskazówek i jeden z prokuratorów w Kijowie otrzymał naganę za to, że po udzieleniu tych fachowych wskazówek nie dopilnował wprowadzenia ich w życie, przy czym podkreślone zostało, iż zadaniem prokuratury kolejowej jest nie tylko pociąganie do odpowiedzialności winnych, lecz przede wszystkim zapobieganie katastrofom.

Oprócz tych wszystkich normalnych czynności prokuratura sowiecka obciążona jest szeregiem innych zadań rozmaitego rodzaju: jedno z nich — sprawy prasowe, które polegają na przeprowadzeniu osobistych dochodzeń w wypadkach, przytoczonych w pra-

się, a dotyczących różnych zarzutów, przeważnie służbowych. Prokurator obowiązany sprawdzić każdy z zarzutów zamieszczonych w gazetach swego rejonu, a nie jest to zajęcie błahe, gdyż np. prokuratura w Moskwie za pierwsze trzy miesiące 1937 r. musiała sprawdzić 3452 zarzutów; po sprawdzeniu tylko nikła część tych zarzutów zostaje stwierdzona; tak, np. za 1936 rok tylko w 742 wypadkach prokuratura moskiewska zainteresowała się zarzutami po ich sprawdzeniu. Zdawałoby się, że tego rodzaju działalność pieniaczą prasy sowieckiej należałoby nazwać lekkomyślnie odbierającą czas, lecz urzędowy organ prokuratury jeszcze zachęca do uprawiania tego procederu, gdyż ma on świadczyć „iż obywatel sowiecki czuje się aktywnym budowniczym społeczeństwa socjalistycznego, bo on nie może obojętnie przejść obok obrzydliwości istniejących na tym lub innym odcinku życia sowieckiego". Poza tym można mieć pewne wyobrażenie o jakości sprawdzania zarzutów skoro 46% tych zarzutów prokuratura moskiewska załatwia w terminie do dziesięciu dni, a więc z taką szybkością, która nie daje żadnej gwarancji dokładności załatwienia sprawy. Jeżeli do tego dodać, że w wypadku oskarżenia zebrany z wielkim pośpiechem materiał stanowi jedyny dowód winy oskarżonego, przy czym b. często sąd sowiecki wydaje wyrok zaocznie i bez badania świadków, bo też jest związany ekspresowymi terminami, to staje się nie do pozazdroszczenia los obywatela sowieckiego, który miał nieostrożność dostać się na sowiecką ławę oskarżonych.

Nie jest to jednak wszystko, gdyż nie ma zdaje się dziedziny życia sowieckiego, w której by prokurator sowiecki nie interweniował. Weźmy np. sprawę wyborów — prokuratura występuje tu nie tylko jako czynnik nadzorujący, lecz wykonuje też szereg innych, zupełnie nieprawdopodobnych czynności — np. agitatorsko-propagandowych, czasem bardzo oryginalnych, jak to się zdarzyło w Moskwie, gdy jedna z obywatelek oświadczyła tym agitatorom, że nie była przez dwa lata w kinie, więc agitatorzy prokuratorscy nabyli jej bilet i z braku innych dorosłych członków rodziny bawili dzieci tej obywatelki, dopóki nie wróciła ona z kina. W Mińsku pewna obywatelka w podeszłym wieku 101 lat w celu złożenia swego głosu otrzymała auto prokuratorskie, po czym miała wygłosić przemówienie, że „za całe życie nigdy nie spotkała ją taka opieka, jakiej doznała w tym wielkim dniu ze strony kompartii, rządu sowieckiego i genialnego towarzysza Stalina".

Prokuratorzy sowieccy, obarczeni nadmierną pracą, żyją w dodatku w ciągłej obawie „likwidacji", gdyż, pomijając kwestię „czystki", politycznej, są oni zawsze odpowiedzialni za najmniejszy nawet niedozór, który łatwo może być uznany za „kontrrewolucję", „zdradę ludu" itp. To też prokuratorzy sowieccy radzą sobie jak mogą: dla zwiększenia sobie czasu na pracę wewnętrzną korzystają np. z ustawowej możliwości (a nawet nadużywają jej) nieobecności na rozprawie, ewentualnie wysyłaja na nią sędziów śledczych, co jest możliwe w Sowietach, gdzie sędzia śledczy jest właściwie urzędnikiem prokuratury, która jest odpowiedzialna za aparat śledczy a sąd pozbawiony jest prawa ingerencji; wprawdzie tego rodzaju zależność powstała nie od razu, lecz po dłuższej walce, która zakończyła się w 1929 roku zwycięstwem prokuratury, której sędziowie śledczy zostali podporządkowani. Odbiło się to na jakości śledztw, prowadzonych właściwie na rozkazy prokuratorów i naczelny prokurator sowiecki Wyszyński w ten sposób scharakteryzował sow. sędziów śledczych: „są oni właściwie trzeciorzędnymi pracownikami kancelaryjnymi, szczurami kancelaryjnymi, skazanymi na wieczne gryzienie papieru kancelaryjnego". Niektórzy z prokuratorów unikają udziału w rozprawach sądowych jeszcze z innych powodów — mówi o tym lustrator stołecznej prokuratury moskiewskiej niejaki p. Góral: „wstyd powiedzieć, lecz wielki procent naszych prokuratorów stołecznych wygląda bardzo żałośnie na mównicy, przemówienia ich przepełnione są stałym jąkaniem, nie umieją oni powiązać okoliczności sprawy, nawet nazwiska oskarżonych przekręcają, gdyż nie czytają spraw. Jeszcze gorzej wyglądają te procesy, w których występuje zdolniejszy już w każdym razie adwokat — wówczas oskarżyciel publiczny wprost dyskredytuje prokuraturę". Lustracja stwierdziła, że są w prokuraturze moskiewskiej prokuratorzy, którzy przez cały rok ani razu nie wystąpili na rozprawie sądowej; zgodnie z wywodami lustratora ludność Moskwy nie widziała prokuratora na rozprawach przez cały jeden kwartał 1937 roku; praca ich w kierunku nadzoru nad działalnością sądów też nie jest lepsza: nie przestrzegają oni np. terminów, nawet zawitych, gdyż skargi kasacyjne, które winny być składane w przeciągu pięciu dni od daty ogłoszenia wyroku, w 60% przekraczają ten zawity termin, na co sądy sowieckie patrzą przez palce. Treść tych skarg stoi niżej przeciętnego poziomu pod każdym względem: jeden z prokuratorów żądał skasowania wyroku z tego powodu że „sędzia widocznie zupełnie nie czytał sprawy, nie pamiętał nazwiska oskarżonego, wciąż myląc je, proszę więc o wytknięcie tego niedbalstwa". Wyrok jednak został zatwierdzony, przy czym sąd odwoławczy stwierdził, że prokurator sam nie przeczytał akt sprawy. „Tego rodzaju przykłady nie są, niestety, odosobnione", zauważa melancholijnie lustrator prokuratury stołecznej. Ten

opłakany stan rzeczy prokuratura sowiecka zawdzięcza temu, że jest pozbawiona sił inteligentnych — większość oskarżycieli publicznych w Sowietach jest z niższym wykształceniem ogólnym, wyższe zaś wykształcenie prawnicze (sowieckie), przeważnie „zaoczne", mają nieliczni przedstawiciele prokuratury sowieckiej; wprawdzie, w obecnej chwili nie chodzi o fachowość prokuratorów, lecz ich prawomyślność w stosunku do dyktatora. To też po ostatnim dokładnym „oczyszczeniu" szeregów prokuratury sowieckiej „nowi panowie", chcąc zrzucić z siebie odpowiedzialność za obecny ponury stan rzeczy, uchylili rąbka tajemnicy Temidy sowieckiej i ze szpalt „Sowieckiej Justycji" i „Socjalisticzeskiej Zakonności" wyraźnie ukazuje się fatalna rzeczywistość sowiecka. Pomimo górnolotnych frazesów i hałaśliwego reklamowania „zwycięstw" widzimy, że sąd i prokuratura sowiecka znajdują się w stanie opłakanym, dalekim od niedoścignionych a pogardzanych wzorów europejskich. Brak minimalnej kultury, niski poziom kadr sądowo-prokuratorskich, rozwielmożnienie się nieuczciwości i fizyczna niemożliwość walki z panoszącą się demoralizacją ogólną wskazują na to, że „wóz" sowiecki, mówiąc słowami satyryka Kryłowa „stoi i do dziś dnia tam" tj. w miejscu, skąd wyruszył w 1917 roku „na bój z wrogami ludu". *S. Wołyński.*

Powrót do wolnej adwokatury w Rosji Sowieckiej

„Sowietskaja Justicja", organ Narkomjusta (Komisariatu Ludowego Sprawiedliwości) w numerze 17 z r. 1938 wskazuje na wielkie trudności, jakie ma minister sprawiedliwości Z. S. S. R. przy przeprowadzaniu reformy ustroju adwokatury. Do 1930 roku istniała w Związku Sowieckim samorządna wolna adwokatura. Gazeta przyznaje, że wówczas adwokatura sowiecka stała na wysokim poziomie, a bezpłatna pomoc prawna, udzielana przez nią ludności, dawała poważne wyniki.

W roku 1930 na skutek zarządzenia „narkoma" sprawiedliwości Krylenki wprowadzono kolektywizację adwokatury, a indywidualna praktyka adwokacka została zakazana. Reforma ta, zdaniem obecnego „narkoma" sprawiedliwości Ryczkowa, doprowadziła do ogromnego obniżenia poziomu adwokatury sowieckiej. Gospodarzami kolektywów są nieraz ludzie, nie zawsze całkowicie piśmienni, ale za to umiejący zarabiać grube pieniądze. Bezpłatna pomoc prawna dla ludności nie istnieje. Specjalizacja w adwokaturze pogrzebana. Każdy adwokat w kolektywie „na zawołanie" robi się specjalistą cywilistą, karnikiem itp. — jak wypadnie. Kierownicy „kołchozów" adwokackich zajmują się faktycznie wolną praktyką, werbując sobie prywatnie w drodze nielegalnej klientów. Rozmnożyły się „karłowate" kolektywy adwokackie (5 — 6 adwokatów), urządzone pod schodami w sądach, w poczekalniach klubów itp. W Moskwie ujawniono jeden taki kolektyw adwokacki... w ruchomym namiocie na wozie bez kół. Pod firmą kolektywów adwokackich kryje się dawna nielegalna „podpolna abłakatura", czyli po prostu pokątne doradztwo. Konkurencja i walka o klientów doszła do form wprost kompromitujących.

Sowieckie władze wymiaru sprawiedliwości zadecydowały więc przywrócić dawną wolną i samorządną adwokaturę. Czy to jest możliwe, zobaczymy. *H. Świątkowski.*

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ R. 1938.

Nr 71 z dnia 24 września — *poz. 515* — rozporz. Min. Spr. Wewn. z dn. 15 września uzupełniające rozporz. z 28.VII.1928 (poz. 762) o wstępowaniu funkc. polic. w związki małżeńskie (dodatkowe warunki — po 7 latach służby i dochód miesięczny obojga narzeczonych musi wynosić pobory przodownika); — *poz. 516* — rozporz. tegoż Min. z d. 22 września wprowadzające zmiany w pasie granicznym — oba z dniem ogłoszenia.

Nr 74 z dnia 30 września — *poz. 522* rozporz. Rady Min. z dn. 22 września wprowadzające niektóre zmiany w zaszeregowaniu funkc. państw. pod względem uposażenia — z dniem 1 września i 1 października; *poz. 525* rozp. Min. Skarbu z dn. 21 września o terytorialnej zmianie zakresu działania niektórych tow. kred. ziem. (we Lwowie, w Łodzi, Wilnie i Warszawie) z dn. 1 grudnia rb.

Nr 76 z dnia 4 października — *poz. 528* — dekret Prezydenta Rzplitej z dn. 3 października wprow. zmiany w dekrecie z dn. 26.IV.1936 (poz. 249) o obrocie zagr. i kraj. środ. płat. — z dniem ogłoszenia; *poz. 530* — rozporz. Min. Spr. Wewn. z dn. 27 września o podatku drogowym — ważne z dniem 1 paźdz. rb. i 1 kwietnia r. 1939; *poz. 531* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 4 października zabraniające wprowadzania do kraju waluty czesko-słowackiej — z dniem ogłoszenia.

Nr 78 z dnia 11 października — *poz. 533 i 534* — dekrety Prezydenta Rzplitej z dn. 11 października — o zjednoczeniu odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzplitą Polską — i o rozciągnięciu na te ziemie mocy niektórych aktów ustawodawczych m.

in. ustawy konstytucyjnej z r. 1920 o statucie organiz. woj. śląsk. K. P. C. i K. P. K., K. K., Prawa o wykr. itp. oraz poddano odzyskane ziemie kompetencji Sądu Okręgowego w Cieszynie, a ponadto utworzono trzy nowe sądy grodzkie: w Bogumınie, Frysztacie i Jabłonkowie — wszystko z dniem ogłoszenia.

Nr 79 z dnia 12 października — *poz. 535* — dekret Prezydenta Rzplitej z dn. 11 października o przerachowaniu zobowiązań w walucie czesko-słowackiej — z dniem ogłoszenia; *poz. 536* — rozporz. Min. Roln. i Ref. Rol. z dn. 28 września — o utworzeniu polskiego komitetu żywnościowego jako organu opiniodawczego przy tym Min. do spraw żywienia — z dniem ogłoszenia; *poz. 537* rozporz. tegoż Min. z dn. 3 października o przemiale żyta i pszenicy oraz o wypieku pieczywa — w 30 dni po ogłoszeniu; *poz. 538* — rozporz. Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. z dn. 29 września o utworzeniu w Uniwersytecie S. B. w Wilnie katedr psychologii i pedagogiki; w Politechnice Warsz. — katedry ekonomii politycznej i o zwinięciu w Uniwersyt. S. B. — katedry filozofii i pedagogiki — z dniem ogłoszenia.

Nr 80 z dnia 15 października — *poz. 540* — rozporz. Min. Przem. i Handlu z dn. 15 września w sprawie prowadzenia przemysłu gospodniego, tj. hoteli, pensjonatów, pokojów umebl. zajazdów, oberży, domów wycieczkowych, noclegowych i schronisk — ważne w 3 miesiące po ogłoszeniu; *poz. 542* — rozporz. Min. Opieki Społ. z dn. 30 września o nadaniu orzeczenia komisji Rozjemcz. z dn. 24 czerwca mocy dla wszystkich przedsiębiorstw budowl. w Krakowie i okolicy — z dniem ogłoszenia; *poz. 543* — rozporz. Min. Spr. Wewn. z dn. 6 października zarządzające przeprowadzenia za granicą jednorazowej kontroli paszportów zagranicznych wydanych przez urzędy zagraniczne Polski przed dniem wejścia w życie tego rozporz., tj. przed 29 października rb.

Nr 81 z dnia 20 października — *poz. 547, 548 i 549* — dekrety Prezydenta Rzplitej z dn. 19 października w mocy z dniem ogłoszenia: o zmianie rozporz. o Krzyżu i Medalu Niepodległości, o rozciągnięciu na odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego ustawy z dn. 20.I.1920 o obywatelstwie polskim oraz innych aktów ustawodawczych (o urzędach rozjemczych i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego); *poz. 553* rozporządz. Min. Komunik. i Skarbu z dnia 27 września zmieniające niektóre przep. wykon. do ustawy o Państ. Funduszu Drogowym z dniem ogłoszenia; *poz. 555* — rozporz. Min. Spr. Wewn. z dn. 12 paźdz. upoważniające Kom. Rządu w Gdyni do wydawania pozwoleń na nabywanie, dzierżawę, użytk. lub zarząd nieruchom. — z dniem 1 listopada rb.; *poz. 556* — rozporz. Min. Spraw Wewn., Sprawiedl. i Skarbu z dn. 13 paźdz. o o udziale zw. samorz. teryt. w kosztach utrzymania sądów pracy w woj. pozn. i pomor. w części woj. górnośląskiego — z dniem ogłoszenia, *poz. 557* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 14 paźdz. zmieniające z dniem 1 stycznia 1939 r. właściwość rzeczową wydziału zamiejscowego w Sanoku Sądu Okręg. w Jaśle.

Nr 82 z dnia 24 października — *poz. 558* — rozporz. Min. Przem. i Handlu o wzorach dokum. bezpiecz. morskich statków — z dniem ogłoszenia.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr 10 z dnia 15 października rb. zawiera *zarządzenie* Min. z dn. 16 września ustalające wysokość wynagrodz. za używanie własnych samochodów w podróżach służbowych funkc. Min. Sprawiedl. — a więc samochodem o litrażu do 1500 cm^3 — 25 gr za 1 km, a samochodem powyżej 1500 cm^3 — 30 gr za 1 km — z powiększeniem tych stawek o 5 gr. w niektórych miejsc. woj. wileńskiego, poleskiego, białostockiego oraz pow. myślenickiego, limanowskiego i kołomyjskiego — o ile nie ma możności przejazdu samym środkiem lokomocji jak kolej, omnibus, statek itp.; *okólnik* Min. z dn. 3 paźdz. Nr 1884/I. P. A./38 o kontroli nad obrotem ziemią na obszarze, gdzie obowiązuje ustawa o księgach gruntowych z r. 1871; *komunikaty* Min. Skarbu w sprawie interpretacji niektórych przepisów rozporz. Rady Min. z dn. 28 marca 1934 r. o należnościach w razie pełnienia czynności służbowych poza zwykłym miejscem służbowym oraz przeniesienia na inne miejsce służbowe i o tym, że w N-rze 23, 25 Dzien. Urz. Min. Skarbu ogłoszono wykładnię ustawy o opłatach stemplowych.

Poradnia prawnicza

Panu sędziemu B. w Piotrkowie.

Pytanie: *a) Czy przy zaocznym rozpoznaniu sprawy można odczytać wyłącznie protokóły sądowego przesłuchania oskarżonych, które odpowiadają wymogom przepisów § 3 art. 340 K. P. K., tj. zostały sporządzone w dochodzeniu, śledztwie i na rozprawie, czy też przepis ten, jako wyjątek od ogólnej zasady, zezwala na odczytanie wszelkich protokółów sądowego przesłuchania oskarżonego i b) czy można, po wniesieniu aktu oskarżenia przesłuchać oskarżonego w drodze pomocy sądowej i czy*

sporządzony w tym trybie protokół sądowego przesłuchania może być odczytany przy zaocznym rozpoznaniu sprawy?

O d p o w i e d ź: Nie ulega żadnej wątpliwości, że jedną z podstawowych zasad nowoczesnego procesu karnego jest ustność i jawność rozprawy, a przeto sąd powinien w miarę możności sprawdzić wszystkie dowody bezpośrednio, nie polegając na protokolarnym ich odtworzeniu, jednak ważniejszą zasadą wymiaru sprawiedliwości jest dążenie do wyświetlenia prawdy materialnej do ujawnienia wszystkich okoliczności sprawy, mających charakter materiału dowodowego, a przeto, jako wyjątek od zasady bezpośredności i ustności procesu karnego na mocy § 2 art. 393 K. P. K. „przy zaocznym rozpoznaniu sprawy sąd odczytuje wyjaśnienia oskarżonego poprzednio przez niego złożone". Aczkolwiek przytoczony przepis nie zawiera żadnych zastrzeżeń, to jednakże z zestawienia treści art. 339, 340 i 341 K. P. K. wynika, że można odczytywać tylko protokóły „sądowego przesłuchania", natomiast nie wolno odczytywać wyjaśnień oskarżonego zawartych w zapiskach dochodzenia i w ogóle nie ujętych w formie protokółu sądowego, jako nasuwających wątpliwości co do prawdziwości zawartej w nich treści.

Zachodzi jednak drugie zagadnienie, czy sąd grodzki ma prawo zarządzić przesłuchanie oskarżonego po wniesieniu aktu oskarżenia w trybie pomocy sądowej i czy taki protokół przesłuchania oskarżonego może być odczytany przy zaocznym rozpoznaniu sprawy? Odpowiedź, naszym zdaniem, może być tylko twierdząca, a to z zasad następujących: K. P. K. nie tylko nie zawiera żadnego zakazu w tym względzie, natomiast, w myśl art. 456 i 457, zezwala sądowi grodzkiemu przed rozprawą zlecenie policji przeprowadzenia dochodzenia oraz sędziemu dokonywanie osobiście czynności nie cierpiących zwłoki z zachowaniem przepisów przewidzianych w art. 256 K. P. K.; wreszcie na mocy art. 50 K. P. K., jeżeli zachodzi potrzeba sprawdzenia okoliczności faktycznych, celem wydania postanowienia na posiedzeniu niejawnym, sąd może delegować sędziego tegoż sądu albo miejscowo właściwego sędziego grodzkiego do przeprowadzenia odpowiednich czynności". Wszystkie powyższe protokóły mają charakter protokołów sądowych sporządzonych w dochodzeniu i jako odpowiadające wymogom § 3 art. 340 K. P. K. mogą być odczytane przy zaocznym rozpoznaniu sprawy.

Celem ilustracji niech służy przykład z praktyki sądowej: A. popełnił czyn występny w Pińsku, został zatrzymany w Krakowie i przesłuchany przez miejscowego sędziego grodzkiego w charakterze podejrzanego. Po skierowaniu sprawy według właściwości do sądu grodzkiego w Pińsku, A. przesyła do tego sądu podanie, w którym składa wyjaśnienia, które mogą mieć wpływ na właściwość sądu, kwalifikację zarzucanego czynu i nawet spowodować umorzenie sprawy. Sąd grodzki, naszym zdaniem, w myśl przytoczonych wyżej przepisów K. P. K., bezwzględnie mocen jest przesłuchać oskarżonego w drodze pomocy sądowej a następnie na posiedzeniu sądowym odczytać te wyjaśnienia, jeżeli oskarżony, którego stawiennictwo nie było obowiązkowe, nie stawił się na rozprawę.

P y t a n i e: *Czy protokół kolejowy o ujawnieniu pasażera bez biletu jest zawiadomieniem pokrzywdzonego o przestępstwie, względnie innym dokumentem, w rozumieniu art. 341 K. P. K., ulegającym odczytaniu na rozprawie?*

O d p o w i e d ź: Na mocy art. 28 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej (Dz. Ust. poz. 705/30 r.) pracownicy przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" uważani są za urzędników w rozumieniu prawa karnego, a przeto w myśl art. 242 K. P. K., skoro się dowiedzą w zakresie swego działania o popełnieniu przestępstwa „obowiązani" są zawiadomić o tym niezwłocznie właściwą władzę — policję kolejową, która obowiązana jest sporządzić odpowiedni protokół. Ponadto zawiadomienie Kolei o ujawnieniu pasażera bez biletu lub z biletem niewłaściwym jest zameldowaniem pokrzywdzonego, które w myśl motywów ustawodawczych na mocy art. 341 K. P. K. podlega odczytaniu.

St. Cz.

KRONIKA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W d. 28 października odbyło się kolejne posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. 1) Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z d. 23 września. II) Kol. Rudnicki zareferował sprawę *wyborów do Senatu*, przy czym w związku z pismami poszczególnych Kół i Oddziałów Zrzeszenia oraz wobec wyników dokonanych w d. 23 października wyborów elektorów senackich w Warszawie (dwudziestu kilku sędziów i prokuratorów) uchwalono po dłuższej dyskusji

wszcząć odpowiednią akcję, mającą na celu przeprowadzenie w stołecznym kolegium wyborczym kandydata Zrzeszenia S. i P. do Senatu (mandat senatora). III) Prez. Supiński zakomunikował, że odbyło się w Ministerstwie Sprawiedliwości pod przewodnictwem Wiceministra Chełmońskiego posiedzenie specjalnej komisji, na której delegaci Zarządu Głównego przedstawili motywy do zrzeszeniowego projektu nowelizacji *ustawy ustrojowej* i omówili wspólnie z przedstawicielami Ministerstwa wytyczne tego projektu. IV) Przeprowadzono dyskusję w sprawie kwestii *wykonania uchwał* Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia z dn. 27 lutego 1938 r. w sprawie uposażeniowej, po czym Prezydium Zarządu Głównego łącznie z pozostałymi członkami tegoż Zarządu od Oddziału Warszawskiego, obecnymi na posiedzeniu, uchwaliło — wobec uznania za niemożliwe wykonanie całości powyższych uchwał — złożyć mandaty członków Zarządu Głównego z jednoczesnym pełnieniem swych obowiązków do czasu najbliższego Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia. V) Następnie uchwalono zwołać na d. *9 listopada 1938 r.* na g. 10 rano (w gmachu Sądu Najwyższego) *plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zrzeszenia* z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokółu ostatniego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego, 3) sprawozdania: ogólne, kasowe i Kasy Zapomogowej, 4) sprawa zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia (w związku ze złożeniem mandatów przez członków Zarządu Głównego od Oddziału Warszawskiego) i 5) wolne wnioski. VI) Kol. Siewierski zreferował sprawę *IV-go Zjazdu Prawników Polskich w Gdyni,* przy czym uchwalono zwrócić się do ogółu kolegów sędziów i prokuratorów o wybitne poparcie tego Zjazdu — przez przygotowanie we właściwym czasie referatów na wszystkie ogłoszone tematy zjazdowe a następnie przez wzięcie najliczniejszego udziału w samym Zjeździe. VII) Odczytano umotywowane zrzeczenie się mandatu członka Zarządu Głównego przez kol. Zawistowskiego. VIII) Kol. Bańkowski złożył bilans Kasy Zapomogowej na d. 28.X.1938. Aktywa Kasy 488.043 zł 17 gr w tym 62561 zł w obligacjach pożyczek państwowych; wydano w tym roku 52 zapomogi w sumie 201.332 zł 66 gr. *Nadwyżka* w okresie od 1.I.1938 roku wynosi 7792 zł 69 gr. W d. 1.X.1938 r. Kasa Zapomogowa zakończyła *dziesięciolecie* swego istnienia. IX) Rozpoznanie podań o pożyczki z Funduszu „D" odroczono do następnego posiedzenia Prezydium, jakie odbędzie się przed plenarnym posiedzeniem Zarządu Głównego; załatwiono tylko 1 pilne podanie, udzielając pożyczki 500 zł (teren Oddziału Warszawskiego).

IV Zjazd prawników polskich w Gdyni

W pierwszych dniach września 1939 r. na Zjeździe Prawniczym w Gdyni ma być omawiana pomiędzy innymi w szerokim zakresie kwestia wzrostu przestępczości oraz sposobów skutecznej walki z tym zjawiskiem. Rozważania na te tematy wymagają zgromadzenia jak najobfitszych materiałów, mogących przyczynić się do naświetlenia całości tego zagadnienia. W związku z tym odnośni sprawozdawcy sekcji prawa karnego sędzia S. N. Kazimierz Bzowski i adw. Marian Niedzielski zwracają się do całego prawnictwa polskiego z prośbą o nadsyłanie własnych spostrzeżeń, opracowań i materiałów, dotyczących tego problemu, podkreślając, iż wysoce pożądane i pożyteczne dla sprawy są nie tylko całkowite referaty ale również luźne uwagi, dane i cyfry, ilustrujące stan rzeczy na terenie Rzeczypospolitej. Odnośne materiały należy nadsyłać pod adresem Biura Głównego Zjazdu (Warszawa, Sąd Najwyższy, Plac Krasińskich 5).

Z Polskiego Towarzystwa Medycyny Sądowej i Kryminologii

W dniu 29 września rb. w Zakładzie Medycyny Sądowej U. J. P. w Warszawie odbyło się pierwsze poferyjne posiedzenie naukowe Oddziału Warszawskiego tego T-wa pod przewodnictwem prof. Grzywo-Dąbrowskiego. Wygłoszone zostały 3 referaty.

Pierwszy zabrał głos prof. Grzywo-Dąbrowski, obrazując w ogólnych zarysach stan ilościowy i motywy samobójstw w Warszawie w r. 1937. Aczkolwiek statystyka samobójstw nie jest u nas dotąd należycie opracowaną prelegent zdołał jednak zebrać dość dokładne i szczegółowe dane. Ogółem popełniono w Warszawie w r. ub. 1305 samobójstw, w tym 368 z wynikiem śmiertelnym. Kobiety są pochopniejsze od mężczyzn do samobójstw, lecz za to mniej ich od samobójstw umiera. Żydzi wykazują mniejszą od chrześcijan skłonność do samobójstw, gdyż na 100 tys. ludności przypada w nich samobójców 47 a u chrześcijan — 120. Jako środek samobójczy dominuje u Żydów jak i u kobiet w ogóle — otrucie, do którego używana jest w Warszawie i Łodzi po większej części esencja octowa, zupełnie nieznana w Zachodniej Europie, a u nas

w Poznaniu i w Krakowie jest też rzadko używana. Co się tyczy wieku samobójców, to u kobiet największa ilość samobójstw przypada na okres między 18 a 25 rokiem życia, a u mężczyzn wiek starszy, wahający się około lat 60. Przyczyny samobójstw są rozmaite, przy czym znamienne jest, że wyjątkowa nędza mocno trzyma ludzi przy życiu, wykazuje przeto najmniejszy odsetek samobójstw; częstym bodźcem ku temu jest nagłe zbiednienie z powodu krachu itp.

Drugi z kolei referat pt. „Przypadek homoseksualizmu" wygłosił prok. Sądu Najw. S. Lubodziecki, przedstawiając specjalny wypadek, w którym pederasta, nie tylko nie zapierał się, jak to zwykle bywa, swego nałogu zboczeniowego, lecz w swej autobiografii wystąpił wprost z apologią homoseksualizmu, chwaląc się przy tym, że takowy uprawiał od 14 roku życia, i nazywając normalnych mężczyzn „stadem kogutów". Prelegent zacytował ponadto orzeczenie Sądu Najwyższego z dn. 7 lutego, że słowo „ofiarowuje" w art. 207 K. K. oznacza nie tylko propozycję lecz i oddanie się, co może być stosowane do każdego wypadku, z czym prelegent się nie zgadza.

Trzeci referat dra Strohala dotyczył tak często trafiającego się w Warszawie wypadku śmierci podczas kąpieli w wannie poczytywanego powszechnie za samobójstwo. Otóż prelegent uznał to mniemanie za błędne. Opierając się na materiale zaczerpniętym z Zakładu Medycyny Sądowej w postaci sekcji zwłok pochodzących z tego rodzaju zgonów — dowodził, że przyczyny śmierci w wannie są różnorodne; przeważnie gra tu rolę tlenek węgla, wydzielający się z piecyków przy wannach gazowych lub węglowych i działający zgubnie w przestrzeni zamkniętej bez należytego dostępu powietrza z zewnątrz, jak to bywa w większości ubikacji kąpielowych w Warszawie. Dużą ilość zgonów powoduje również kąpiel w wannie bezpośrednio po obfitym posiłku; rzadsze są wypadki śmierci od porażenia, tj. gdy np. kąpiący się dotknie nieszczelnie izolowanego przedmiotu, przez który przechodzi prąd elektryczny. Zwykłą przyczyną śmierci w wannie są komplikacje fiziologiczne w postaci tzw. oddychania pod ciśnieniem, wywołującego zaciśnienie naczyń krwionośnych a zarazem i niedokrwienie organów wewnętrznych, głównie mózgu, co powoduje natychmiastowe omdlenie; śmierć w tym wypadku jest nadzwyczaj lekka, wolna od bólów i jęków.

Wł. N-wicz.

Z prowincji

Z KOŁA W ŁODZI.

Zarząd Koła Łódzkiego Zrzeszenia S. i P., wybrany na ostanim Walnym Zebraniu ukonstytuował się w ten sposób, że prezesem Koła został Kol. Stefan Świderski, wiceprezesami Kol. M. Spólnik i Z. Niezgodziński, sekretarzem — Kol. Z. Kasiński, a skarbnikiem Kol. Władysław Zawadzki; ponadto kierownictwo czytelni powierzono Kol. L. Lewandowskiemu, sekcji odczytowej Kol. W. Walkiewiczowi, sekcji towarzyskiej Kol. A. Braunowi.

Nowoobrany Zarząd przede wszystkim zajął się zdobyciem własnego lokalu, w którym można by skoncentrować życie towarzyskie i kulturalne członków Koła i ich rodzin. W wyniku przedsięwziętych starań uzyskano taki lokal w śródmieściu przy ul. Piotrkowskiej 102, gdzie członkowie Koła mogą urządzać zebrania i imprezy towarzyskie oraz korzystać z bogatej biblioteki Stowarzyszenia Techników, oraz z bilardu i bufetu. Lokal został otwarty w dniu 1.V.1938 r.; urządzono w nim większe zebrania towarzyskie w początku maja 1938 r., oraz następnie szereg mniejszych wiosną i latem 1938 r.

Staraniem sekcji odczytowej odbył się w Łodzi w dniu 5 maja 1938 r. odczyt Tadeusza Krychowskiego, dyr. departamentu Karnego Min. Sprawiedliwości, pt.: „Organizacja więziennictwa w Polsce według ostatnich zarządzeń Ministra Sprawiedliwości". Bardzo ciekawego odczytu wysłuchali z dużym pożytkiem nie tylko członkowie Koła, ale i specjalnie zaproszeni oficerowie Wojskowego Korpusu Sądowego, oficerowie P. P. i naczelnicy więzień.

Poza tym godzi się wspomnieć o zorganizowaniu Klubu Towarzyskiego Zrzeszenia S. i P. Koła w Łodzi, o urządzeniu (po raz drugi) wycieczki do olbrzymich zakładów „Widzewskiej Manufaktury" oraz o ruchliwej działalności Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej.

W czerwcu 1938 r. działalność Koła ze względu na okres urlopowy uległa zahamowaniu. Wznowienie działalności nastąpiło dopiero we wrześniu 1938 r.; zainicjowało je zebranie Zarządu, zwołane celem opracowania planu pracy na sezon jesienny i zimowy.

L. L.

WIADOMOŚCI Z RÓWNEGO.

Jak widać z komunikatu Koła Rówieńskiego Zrzeszenia S. i P., na d. 30 września zapowiedziany był połączony z dyskusją odczyt sędziego S. N. prof. Jana Namitkiewi-

cza na temat „Uprawnienia posiadacza wekslu". W dn. 15 września odbyła się wycieczka członków Koła do cukrowni w Szpanowie, gdzie oprowadzani przez przedstawicieli zarządu fabryki uczestnicy wycieczki zapoznać się mogli z poszczególnymi fazami produkcji cukru; zwiedzanie zakończył wspólny podwieczorek. W dn. 11 września Koło zorganizowało wycieczkę na uroczystości kościelne w Łucku. Na odbytym w dn. 28 września posiedzeniu Zarządu Koła asygnowano sumę sto złotych na pomoc uchodźcom zza Olzy. Na tymże posiedzeniu Zarząd Koła pożegnał członka Zarządu kol. Wilhelma Popławskiego, Wiceprokuratora S. O., który został przeniesiony z Równego do Wilna; kol. Popławskiemu wręczono pożegnalny upominek.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (miesięcznik Krakowskiego Oddziału Zrzesz. S. i Pr. Nr 10-1938). Dr A. L a n i e w s k i sędzia s. apel. „Szczególne typy świadków". Przedmiotem rozważań autora jest kilka tzw. szczególnych typów świadków, znajdujących się na pograniczu między grupą świadków normalnych a grupą świadków anormalnych. Do tego rodzaju świadków autor zalicza głuchoniemych: zeznania ich mogą mieć znaczenie, jeśli byli oni kształceni w odpowiednich zakładach. Świadkowie jąkający się starają się zazwyczaj skrócić swe zeznania i ominąć okoliczności, wymagające dłuższego omówienia. „Pieniacze" stanowią przejście do typów anormalnych, obarczonych chorobą psychiczną. Następnie autor omawia zeznania świadków-alkoholików, aphasistów oraz zeznania świadków, którzy mówią o spostrzeżeniach rzekomo poczynionych przez nich w stanie narkozy. D r Z. H a h n, s. s. apel. „Charakter prawny stanowiska interwenienta ubocznego w procesie cywilnym". Autor wyczerpująco omawia uprawnienia tego interwenienta. D r F. K u r z e r w artykule „Darowizna" (początek artykułu) daje wykładnię art. 354 — 369 K. Zob. i dokładne określenie pojęcia darowizny celem ścisłego odgraniczenia od innych umów, wymieniając szereg umów nieodpłatnych, które nie są darowizną. Specyficzną cechą darowizny, odróżniającą ją od innych umów jest możność w pewnych wypadkach odwołania darowizny.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (dwumiesięcznik — organ oddziału Lwowsk. Zrzeszenia S. i Pr. Nr 5-1938). Dr Z. H a h n s. s. apel. „Zmiana pierwszeństwa hipotecznego według projektu prawa rzeczowego" (począt.). Autor wskazuje kategorie praw, które mogą być przedmiotem zmiany pierwszeństwa i omawia skutki tej zmiany pierwszeństwa. Dr M. K w a s i k s. s. apel. „Uwagi o realizacji roszczenia ze znowelizowanego § 951 austr. ust. cyw.". Dr A. L a n i e w s k i „Typy świadków" (pocz. art.). Każdy świadek stanowi indywidualność, jest człowiekiem o swym własnym wyrazie. Im lepiej poznamy tę indywidualność, tym doskonalej potrafimy świadka przesłuchać i należycie ocenić jego zeznanie. Jednak można stworzyć wśród świadków pewne grupy o niektórych właściwościach już to wspólnych już to pokrewnych, grupy te czyli typy wykazują identyczne lub podobne zalety lub wady i ułatwiają tym samym zorientowanie się w tych wadach lub zaletach. Na czoło wysuwa się zachowanie świadka podczas zeznania przezeń składanego i tu właśnie należy przede wszystkim rozróżnić typy świadków. Autor omawia różne typy świadków wskazując dodatne i ujemne cechy ich jako świadków. W końcu autor szeroko omawia znaczenie zeznań świadków w zależności od stosunku ich do oskarżonego lub pokrzywdzonego i tu m. in. podkreśla wpływ przynależności religijnej świadka lub politycznej do stronnictwa, do którego należy i oskarżony. S. S z w e d o w s k i „Sądy a walka z nierządem" — omawia projekty dwóch ustaw złożone na ostatniej sesji parlamentarnej — pierwsza o zwalczaniu chorób wenerycznych druga o zwalczaniu nierządu.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (tygodnik Nr 37-38, 39 i 40-1938). Dr S. O t t m a n n „Projekt prawa rzeczowego a prawo górnicze polskie". Projekt odznacza się m. in. tym, że stara się odrębne pojęcia prawa górniczego uzgodnić z pojęciami prawa rzeczowego. Górnictwo posiada swoje odrębne ustawodawstwo. Autor zestawia i porównuje odrębne przepisy górnicze z przepisami projektu prawa rzeczowego, które dotyczą górnictwa. Prawo górnicze polskie jak i innych krajów ustawodawstwa górnicze nie określają, czym jest przedmiot własności górniczej, tj. czy jest to prawo czy rzecz a tym mniej czy jest to nieruchomość czy ruchomość. Omawiając błędy w szeregu przepisów projektu, autor mówi, że jeśli autorowie projektu chcieli zreformować pojęcie własności górniczej, ustalone w prawie górniczym, to należało znowelizować prawo górnicze dostosowując je do pojęć projektu prawa rzeczowego. S. J a b ł o ń s k i „Zagadnienie z zakresu uporządkowania długów rolniczych". Zgodnie z art. 46 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 24.X.1934 jeśli urząd rozjemczy, uwzględniając położenie majątkowe zarówno dłużnika jak i wierzyciela uzna, że zdolność płatnicza i możliwości gospodarcze dłużnika pozwalają mu uiścić dług na

warunkach dla wierzyciela korzystniejszych, to urząd rozjemczy ma prawo na wniosek wierzyciela według swego uznania wydać orzeczenie w przedmiocie spłaty na warunkach dla wierzyciela dogodniejszych. W praktyce powstały wątpliwości i rozbieżność co do stosowania art. 46 a mianowicie — jeśli wierzyciel powołując się na art. 46 złożył wniosek o wydanie przez urząd rozjemczy decyzji o spłacie długu na warunkach dla niego dogodniejszych, lecz urząd rozjemczy wniosek ten oddalił, to czy następnie wierzyciel może powtórnie złożyć podobny wniosek, a urząd rozjemczy ten wniosek uwzględnić? Autor twierdzi, że pierwsza decyzja urzędu rozjemczego nie ma powagi rzeczy osądzonej, że jeśli majątkowy stan dłużnika znacznie się polepszył, wierzyciel ma prawo wystąpić z powtórnym wnioskiem z art. 46 i urząd rozjemczy może ten wniosek uwzględnić. H. W e n c e l „Upadłość zakładu ubezpieczeń na życie". Autor omawia zagadnienie wysoce aktualne i trudne. Umowy ubezpieczenia nie rozwiązują się z samego prawa w razie ogłoszenia zakładowi upadłości. Wyłania się pytanie jaki tok postępowania należy stosować w okresie pomiędzy datą ogłoszenia upadłości a zlikwidowaniem masy majątkowej. Obowiązujące prawo na to pytanie nie daje odpowiedzi. Autor uważa, że żądanie spłacania składek w toku postępowania upadłościowego ani prawnie ani też życiowo nie da się uzasadnić, wynika to m. in. z tego, że masa upadłości nie może żądać wykonania umów zawartych przez upadłego przed ogłoszeniem zakładowi upadłości, gdyż nie ma możności zaspokojenia należności mogących powstać z tych umów. Poruszając szereg innych zagadnień, autor daje swoje rozstrzygnięcia, mając na względzie interesy ubezpieczonych obecnie poważnie zagrożone.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Nr 37-40-1938) zawiera szereg orzeczeń z tekstem uzasadnień Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z zakresu Kod. Zobow. (art. 32, 39, 40, 41, 110, 288 i art. XL § 1 przepis. wprow. K. Zob.) oraz początek artykułu M. A l l e r h a n d a „Wskazanie instytucji, uprawnionej do odbioru zadośćuczynienia za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną" i poza tym recenzję artykułu prof. R. Longchamps de Berier „Przedawnienie procentów brutto", w którym recenzent ustala zupełną zgodność poglądów prof. Longchamps de Berier z poglądami w tejże kwestii profesorów F. Zolla i J. Gwiazdomorskiego. Jednakowe rozstrzygnięcie przez powagi naukowe wyłaniających się w praktyce trudnych zagadnień posiada doniosłe znaczenie dla praktyki sądów małopolskich, mających do czynienia z tymi zagadnieniami, zyskują one w zgodnej opinii trzech profesorów autorytatywną wskazówkę rozstrzygania sporów powstających na tle oceny terminu przedawnienia procentów brutto (Poglądy w tej kwestii profesorów Zoll'a, i Gwiazdomorskiego — Głos Sądownictwa 1938 Nr 7/8 str. 626).

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr 16, 17, 18-1938). J. L i t a u e r daje obszerne streszczenie dzieła prof. Stefki „Dyplomatyczne zwolnienie od jurysdykcji w sprawach cywilnych". Autor mówi, że dzieło prof. Stefki daje polskiemu orzecznictwu sądowemu bardzo solidny fundament pod jego przyszłe rozstrzygnięcia, które niewątpliwie będą musiały się liczyć z linią rozumowań prof. Stefki M. A l l e r h a n d „Powództwo wzajemne" (dokończ.) — omawia powództwo to w sądach handlowych, w sądzie polubownym, stosunek zarzutów potrącenia do powództwa wzajemnego, oraz zabezpieczenia powództwa wzajemnego. Powództwo wzajemne wywołuje wiele nieporozumień. Autor dochodzi do konkluzji, że instytucja powództwa wzajemnego jest zbędna; zastąpić ją może w całości zarzut potrącenia. F. H a l p e r n „Kolizja dwóch wyroków". Celem zapobieżenia wielokrotnemu orzekaniu o jednej i tej samej sprawie przepisy K. P. C. (art. 213, 236, 408 § 2, 409) stanowią m. in., że sąd powinien wagę rzeczy osądzonej uwzględnić z urzędu w każdym stanie sprawy. Mimo tych bezwzględnych norm zdarza się jednak, że w tej samej sprawie zapadają dwa odmienne sądowe wyroki. Autor uważa, że w razie kolizji dwóch prawomocnych wyroków w tej samej sprawie moc prawną ma wyrok późniejszy. Z. F e n i c h e l „Moc zapisu na sąd polubowny po uchyleniu jego wyroku". Rozważając kwestię, czy zapis na sąd polubowny pozostaje w mocy po uchyleniu przez sąd państwowy wyroku sądu polubownego na podstawie zapisu wydanego i czy strony nadal wiąże i zaznaczając, że K. P. C. nie zawiera co do tego żadnego postanowienia, autor dochodzi do wniosku, że, jak z art. 479 § 2 K. P. C. wynika, kwestię tę rozstrzyga treść zapisu na sąd polubowny. Jeżeli treść zapisu mówi, że w razie uchylenia wyroku przez sąd państwowy zapis traci moc, to sąd polubowny nie może ponownie rozstrzygać sprawy, jeżeli zaś takiego zastrzeżenia nie ma i wyrok sądu państwowego nie zdyskwalifikował treści zapisu to zapis nadal wiąże strony A. B a r t z „Kolizja między egzekucją z nieruchomości a egzekucją przez zarząd przymusowy". Autor po dłuższych rozważaniach dochodzi do konkluzji, że ilekroć egzekucja z nieruchomości zejdzie się z egzekucją przez zarząd przymusowy, egzekucji z nieruchomości służy pierwszeństwo przed egzekucją przez zarząd przymusowy choć by wcześniejszą. Z. H a h n omawia

„Środki prawne w postępowaniu zabezpieczającym". S. E t t i n g e r „Egzekucja w świetle prawa dewizowego".

PRZEGLĄD NOTARIALNY (Warszawa, organ notariatu Nr 18 i 19-1938). Sprawozdanie XIX konferencji prezesów i wiceprezesów Rad Notarialnych odbytej w Warszawie 15 września br. Omawiano sprawę przymusu przyjmowania aplikantów, ujemne skutki mnożenia stanowisk notariuszów, kwestię pasa granicznego, zagadnienia etyki zawodowej oraz inne specjalne kwestie (obniżenie taksy, ulgowe opłaty stemplowe itp.). D r J. W e j s s w artykule „Problemy pasa granicznego" mówi, że sprawa pasa granicznego nie powinna schodzić z łamów „naszego" pisma. Autor obszernie przedstawia te bardzo poważne trudności, które stwarza rozporządzenie z d. 22 stycznia 1937 przy nabywaniu nieruchomości, przy czym praktyka administracyjna idzie w kierunku stałego obostrzenia i tak już ciężkich przepisów. Właściciele drobnych nieruchomości wobec trudności sporządzenia aktu notarialnego załatwiają sprawy kupna-sprzedaży sposobem „domowym", co przyczynia się do chaosu w księgach hipotecznych. Zamarł nie tylko obrót nieruchomościami, ale również wszelki kredyt hipoteczny. W e L w o w i e z dniem 1 października rb. oddany został do użytku pierwszy w Polsce gmach wybudowany wysiłkiem zbiorowym notariatu lwowskiego kosztem 550.000 zł. W tym 5 piętrowym domu mieszczą się kancelarie wszystkich notariuszów lwowskich oraz biura Rady Notarialnej.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI (Kwartalnik — organ wydziału prawa Uniwersytetu J. K. i polskiego T-wa prawniczego we Lwowie. Zeszyt III-1938). D r Z. P a z d r o „Przemiany ustrojowe samorządu terytorialnego na obszarze b. Galicji — 1918-1938" (ciąg dalszy). M g r A. K u n i c k i „Umowne prawo odstąpienia" (począt.). Przedmiotem rozprawy jest rozpatrzenie na tle Kod. Zob. instytucji odstąpienia od umowy na podstawie umownego zastrzeżenia. Autor daje historyczny zarys tego problemu, omawia formę i treść zastrzeżeń prawa odstąpienia, wykonanie oraz zgaśnięcie tego prawa i określa granice dopuszczalności zastrzeżenia tego prawa.

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY (Poznań, Kwartalnik Nr 3-1938). D r K. D a n e k „O ochronie posesoryjnej najemcy i dzierżawcy według Kodeksu Zobowiązań w świetle przepisów dzielnicowych". Autor dowodzi, że wprowadzenie art. 379 Kod. Zob. przy utrzymaniu w mocy obowiązującej dzielnicowego prawa rzeczowego, normującego ochronę posesoryjną, spowodowało różne ukształtowanie tej ochrony na obszarach mocy obowiązującej poszczególnych ustaw dzielnicowych. Art. 379 obecnie reguluje ochronę posesoryjną najemcy i dzierżawcy tylko na obszarze mocy obowiązującej Kod. Nap., natomiast na obszarach mocy obowiązującej austriackiego i niemieckiego kodeksów zostały utrzymane dawne przepisy, które chronią posesoryjnie najemcę i dzierżawcę także i wobec wynajmującego. Wynika stąd, że art. 379 K. Zob. dla życia prawnego nie jest korzystny, stawiając najemcę i dzierżawcę w województwach centralnych w gorszym położeniu aniżeli w województwach południowych i zachodnich. D r p r o f. K. G r z y b o w s k i „Strajk w orzecznictwie Sądu Najwyższego". Autor wyjaśnia, jak ukształtowało się pojęcie strajku pod panowaniem art. 108 konstytucji marcowej i jak owo pojęcie należy rozumieć obecnie wobec art. 5 Konstytucji Kwietniowej. W rozwiązywaniu praktycznych zagadnień, związanych ze sprawą strajku, znaczną rolę odegrało orzecznictwo Sądu Najwyższego. Autor zestawia art. 108 konstytucji marcowej z art. 5 Konstytucji Kwietniowej i stwierdza, że aczkolwiek zachodzi różnica co do kwestii, dotyczących strajku, między stanem prawnym sprzed kwietnia 1935 a stanem prawnym powstałym po tej dacie, jednak z analizy orzecznictwa S. Najw. wypływa, że różnice te sprowadzają się do nieznacznych granic. W. M i s z e w s k i w artykule „Skutki procesowe tworzenia wydziałów sądu okręgowego" mówi m. in., że aczkolwiek wydział zamiejscowy związany jest administracyjnie z sądem okręgowym, stanowi jednak odrębną jednostkę pod względem procesowym. Czynności procesowe podjęte przez stronę w sądzie okręgowym w sprawie należącej do wydziału zamiejscowego są nie ważne. Wniesienie podlegającego rozpoznaniu wydziału zamiejscowego pozwu do s. okręgowego spowoduje odrzucenie tego pozwu na podstawie art. 213 K. P. C. Między wydziałem zam. a sądem okręgowym może powstać konflikt kompetencyjny podlegający rozstrzygnięciu, należy zastosować art. 53 K. P. C. i spór kompetencyjny będzie rozstrzygnięty przez sąd apelacyjny, któremu podlegają sąd okręgowy i wydział zamiejscowy. I. D ą b e k „O uporządkowaniu ksiąg wieczystych na ziemiach zachodnich Polski — autor daje w ogólnym zarysie wytyczne do uporządkowania tych ksiąg. D r M. K o n s t a n t i n ó w „Ustrój polityczny Bułgarii".

PALESTRA (miesięcznik Rady Adwok. w Warszawie Nr 9-1938). S. C z e r w i ń s k i „Postawienie w stan oskarżenia i oddanie pod sąd". K. P. K. nie zawiera przepisu żądającego, by sędzia śledczy przed zbadaniem osoby w charakterze oskarżonego sporządził postanowienie, zawierające materiał faktyczny, ustalający cechy czynu przestępnego zarzuconego oskarżonemu oraz poszlaki i dowody stwierdzające jego

winę. Sporządzenie takiego postanowienia zmusiłoby sędziego śledczego do sprawdzenia, czy pociągnięcie oskarżonego do odpowiedzialności da się należycie uzasadnić. Powyższa luka K. P. K., zdaniem autora powinna być uzupełniona chociażby w regulaminie. Następnie autor wypowiada się za wprowadzeniem w sprawach o cięższe przestępstwa Izby oskarżeń. Jedna grupa ustawodawstw (francuska, belgijska, itd.) wprowadziła Izbę oskarżeń, druga grupa (niemiecka, węgierska itd.) zamiast Izby Oskarżeń wprowadziła w różnej postaci „sprzeciw" przeciwko aktowi oskarżenia. Według polskiego K. P. K. oskarżony może złożyć taki sprzeciw, ale ma on charakter wyłącznie formalny nieżyciowy. B. R o z e n s z t a t „Poślubienie cudzoziemca", — w prawie o ustroju sądów powszechnych prawodawca wprowadził zasadę, że na stanowiska sędziów, prokuratorów, asesorów i aplikantów sądowych może być mianowany ten „kto posiada obywatelstwo polskie". Zgodnie z art. 57 Prawa o ustroju adwokatury na listę adwokatów może być wpisany ten „kto posiada obywatelstwo polskie". Jedną z przyczyn utraty obywatelstwa polskiego jest zamążpójście obywatelki polskiej za cudzoziemca (art. 10 ust. o obyw.). Wymóg obywatelstwa polskiego musi mieć zastosowanie nie tylko przy obejmowaniu ale i przez cały czas sprawowania urzędu w sądownictwie jak również podczas wykonywania zawodu adwokackiego. Bez żadnej specjalnej procedury kobiety w wypadku zamążpójścia za cudzoziemców powinny być automatycznie wykreślone z adwokatury i z szeregów sądowników. I. N o w o d w o r s k i „Przepisy ustrojowe i proceduralne sądownictwa dyscyplinarnego w nowym prawie o ustroju adwokatury". Autor wskazuje istotne zmiany, które wprowadziło prawo o ustroju adwokatury 1938 r. w porównaniu z poprzednim prawem 1932 r. Zmiany te dotyczą organizacji sądów dyscyplinarnych — sądu dyscyplinarnego Izby Adwokackiej, Wyższego sądu dyscyplinarnego i Izby do spraw adwokatury oraz zakresu ich kompetencji, jak również trybu postępowania, środków prawnych itd. Autor m. in. zaznacza, że według prawa 1932 r. skazanemu na karę upomnienia nie służyło prawo odwołania, obecnie zaś takie prawo mu przysługuje. Dane statystyczne wykazują, iż co najmniej w 50% wyroków sądy dyscyplinarne wymierzały karę upomnienia. Członkowie Wyższego sądu dyscyplinarnego, rozpatrującego odwołania, będą musieli wykonywać olbrzymią pracę. Autor podkreśla, że sądy dyscyplinarne korzystają obecnie z większej swobody przy decydowaniu o wnioskach dowodowych. I. R u f f „Dyscyplina adwokatów". Poszczególne Izby adwokackie ustaliły szereg nader istotnych zasad i prawideł etyki zawodowej, ujętych bądź w orzecznictwie sądów dyscyplinarnych, bądź w uchwałach Rad adwokackich. Autor przytacza dość obficie owo orzecznictwo i uchwały poszczególnych sądów dyscyplinarnych i Izb, dotyczące wykonania zawodu adwokackiego i zasad etycznych, które powinny być przestrzegane nie tylko przy spełnianiu obowiązków zawodowych lecz również w życiu prywatnym i działalności publicznej.

NOWA PALESTRA (miesięcznik wydaw. Izby Adwokatów we Lwowie Nr 9-1938). Dr I. M i e s e r „Klauzula arbitrażowa w umowie o pracę i układzie zbiorowym pracy" (dokończenie). Sądy polubowne, wydając wyroki na mocy klauzuli arbitrażowej, nie zamieszczają zwykle w nich uzasadnienia, wychodząc z błędnego założenia, że uzasadnienie jest zbędne. Taki wyrok może być zawsze uchylony w myśl art. 498 K. P. C., który nakazuje by wyrok sądu polubownego zawierał powody, którymi kierował się sąd przy wydaniu wyroku. Na pytanie czy w razie zawarcia układu zbiorowego, który nie zawiera klauzuli arbitrażowej możliwe jest uzupełnienie umowy taką klauzulą autor dowodzi, że takie uzupełnienie jest dopuszczalne, ale tylko w formie pisemnej. Autor uważa, że po wygaśnięciu układu zbiorowego zapis na sąd polubowny nie wygasa, co ma doniosłe znaczenie w razie, gdy po wygaśnięciu umowy wynika spór, wypływający z tej umowy. M g r M. B u c z k o w s k i s. gr. „Przedmiotowy zakres egzekucji przez przymusowy zarząd". Niektóre sądy stosują zarząd przymusowy co do nieruchomości w takich warunkach faktycznych i prawnych, w których ten zarząd nie tylko jest zbędny i nie odpowiada ideologicznym założeniom danej instytucji prawa egzekucyjnego, ale z punktu widzenia interesów gospodarczych stron wręcz szkodliwym. Autor przytacza przykłady z powyższej praktyki, stwierdzające, że taki formalizm sądów pod względem prawnym nie wytrzymuje krytyki. D r A. S p i e g e l „Pactum reservati domini". Kodeks Zobow. nie daje definicji powyższej instytucji i w ogóle o zastrzeżeniu prawa własności nie wzmiankuje. Przy praktycznym zastosowaniu tej instytucji wyłoniły się najrozmaitsze wątpliwości. Dokładnie uregulowała szereg zagadnień w tym względzie polska ustawa z dn. 28.IV.1938 r. o rejestrowych prawach rzeczowych na pojazdach mechanicznych. Dla uniknięcia wątpliwości należy de lege ferenda nie tylko w ustawach szczegółowych lecz i w powszechnej ustawie cywilnej ująć powyższą instytucję w ścisłe przepisy i by wzmocnić pewność obrotu należy sprzedawcy nadać szerokie prerogatywy. B. K a l m u s „Zastrzeżenie prawa pogłębienia i pompowania po ekspiracji kontraktu naftowego" —

polemizuje w powyższej kwestii z S. Scharfem. Istota sporu omówiona w Głosie Sądownictwa 1938 Nr 9 str. 927 i Nr 10 str. 815.

KWARTALNIK PRAWA PRYWATNEGO, wydawany przez Izby Notarialne w celu popierania nauki prawa (Warszawa, zeszyt 2 — 1938). Rozprawa S. Machalskiego s. s. ap. „Zwłoka wierzyciela". Autor omawia wszystkie wymienione w art. 231 sposoby i warunki dopuszczenia się zwłoki przez wierzyciela. Autor m. in. wykłada pojęcie zwłoki w prawie rzymskim, niemieckim i austriackim. Kodeks Napoleona i t. X cz. I Zwodu ros. pr. nie znają zwłoki wierzyciela. Prof. S. Gołąb w artykule „Automat hipoteczny" i Z. Hahn s. s. ap. w artykule „Prawo rozporządzenia opróżnionym miejscem hipotecznym i hipoteka właściciela według projektu prawa rzeczowego" rozważają kwestię rozporządzenia opróżnionym miejscem hipotecznym. W. Miszewski „Art. 269 Kodeksu Zobowiązań". Autor omawia przepis ten w zastosowaniu do zobowiązań kupującego i rozważa przypadki, gdy spór wynika o zmniejszenie dłużnej ceny kupna wskutek kryzysu gospodarczego i zmiany — zmniejszenia siły nabywczej pieniądza, które to okoliczności były nieprzewidziane przy zawarciu umowy, gdyż zaszły już po zawarciu umowy.

CZASOPISMO SĄDOWO LEKARSKIE, poświęcone medycynie, psychiatrii sądowej i kryminologii, w zeszycie za lipiec — sierpień — wrzesień (Nr 3/1938 r.) zamieszcza: mgr. lek. dr Józefa Pająka „Psychopatologia w wojskowym postępowaniu karnym", dr Bolesława Popielskiego „Zakłady Medycyny Sądowej w Niemczech, ich organizacja i praca", dr Władysława Stryjewskiego „Pojęcie niebezpieczeństwa dla porządku prawnego, oraz dr Haliny Walickiej „Przypadek samobójstwa zbiorowego" (zwłoki, rozkawałkowane przez pociąg, ślady jednoczesne krwi w mieszkaniu zmarłego, podejrzenie zabójstwa i podrzucenia na torze kolejowym). Zeszyt zawiera poza tym streszczenia ciekawych prac z zagranicznej literatury przedmiotu. w Kronice zaś sprawozdanie z posiedzenia Polskiego T-wa Medycyny Sądowej i Kryminologii (odbytym w Warszawie) w dn. 9 czerwca 1938r.

APEL, organ prasowy Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich w n-rze 9/38 (wrześniowym) znaczną część zeszytu poświęca sprawie struktury organizacyjnej Związku, a mianowicie, czy ma to być jednolite Zrzeszenie, oparte na członkach fizycznych czy też centrala osób prawnych — samodzielnych związków urzędników sądowych. W tej sprawie zabierają głos na łamach czasopisma — M. Dembicka („Głos ujemny") i Marian Lubicz (Reportaż z wędrówki po szpaltach „Apelu") oraz Prezydium Zarządu Głównego Związku (Plebiscyt ustrojowy), opowiadając się zgodnie za jednolitą organizacja zrzeszeniową. Aktualnej sprawie „odciążenia Izby Karnej Sadu Najwyższego" poświęca obszerny artykuł redaktor Jerzy Przyłuski.

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA, miesięcznik Związku Zrzeszeń Młodych Prawników, w zeszycie podwójnym Nr 9-10/38 zamieszcza na wstępie „Wyzwolenie reszty ziem Śląska Zaolzańskiego z pod zaboru czeskiego". Redaktor dr Juliusz Sas Wisłocki w obszernym artykule „Nowe tendencje w polityce prawa", porusza szereg aktualnych zasadniczych problemów prawnopolitycznych, wymagających specjalnego odrębnego ich omówienia i zajęcia stanowiska przez nasze wydawnictwo. Leszek Gembarzewski przedstawia „Zasady ustroju społeczno-gospodarczego w najnowszych konstytucjach" (estońskiej, brazylijskiej, litewskiej i portugalskiej). Janusz Elżanowski w artykule „O fundusz poszczególnych sądów" wysuwa projekt stworzenia w sądach grodzkich, w szczególności prowincjonalnych, na pokrycie wydatków, niezbędnych dla ideowego i urzędowego rozwoju danych sądów — funduszu, na który składały by się w pierwszym rzędzie dochody okazyjne z opłat pobieranych z okazji dokonywania przez sędziów i urzędników sądowych czynności, do których spełniania są uprawnieni, ale nie sa obowiązani. Projekt ten wzbudzać musi poważne bardzo watpliwości, sąd bowiem bez dopłat specjalnych dążyć winien do najsprawniejszego funkcjonowania i mowy być nie powinno o jakichkolwiek „legalnych grzeczności ach" ze strony sądu. Wiesław Szpakowicz w artykule „Utworzyliśmy własną spółdzielnię wydawniczą", omawia odnośne zagadnienia na tle działalności T-wa Wydawniczego Młodych Prawników i Ekonomistów"'.

GAZETA ADMINISTRACJI (Warszawa, dwutygodnik Nr 19-1938). Zawiera m. in. artykuł S. Czerwińskiego „Walka z przestępczością w Anglii". Autor przedstawia najważniejsze i podstawowe zasady zakładów więziennych dla nieletnich przestępców systemu tzw. borstalowskiego, które to zakłady są „bardziej szkołą niż więzieniem". Po przytoczeniu organizacji tych zakładów i systemu wychowawczego autor mówi, że całkowite przeniesienie i zastosowanie systemu borstalowskiego w Polsce jest niemożliwe, ponieważ metody tego systemu są ściśle związane z charakterem narodu angielskiego, z angielskimi tradycjami i zwyczajami, aczkolwiek można by z wielkim powodzeniem wykorzystać szereg jego zarządzeń, stosując je powoli i odpowiednio do naszych warunków gospodarczych i społecznych.

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (Warszawa, miesięcznik Nr 9-1938). Zawiera m. in. artykuł dra M. C i e ć k i e w i c z a „Związek przyczynowy w orzecznictwie lekarskim". Pytanie, czy istnieje „przyczynowy związek" między zdarzeniem, które poprzedziło chorobę, kalectwo lub śmierć a chorobą, kalectwem lub śmiercią, jako skutkiem tego zdarzenia jest najczęstszym i najistotniejszym pytaniem z jakim spotyka się w sądzie karnym, cywilnym oraz w sądzie rozjemczym. Autor przytacza szereg przypadków z praktyki sądowej, w których stosowanie zasady „post hoc, ergo propter hoc" przyczyniło się do wprowadzenia w błąd biegłego i sądów. Poważne utrudnienie stanowią świadectwa lekarskie, wydawane na życzenie poszkodowanego a mające charakter subiektywny.

NIERUCHOMOŚĆ MIEJSKA W ŚWIETLE PRAWA I ORZECZNICTWA (Warszawa, miesięcznik Nr 9-1938). Dr S. C y p i n mówi „O konieczności nowelizacji niektórych przepisów K. P. C.", mając przede wszystkim na względzie przepisy dotyczące miejskiej własności nieruchomej a mianowicie kwestii natychmiastowej wykonalności wyroków pierwszej instancji, orzekającej eksmisję z lokali. Przepisy, w grę wchodzące, stworzyły po stronie niesumiennych dłużników-lokatorów łatwą możliwość nadużywania prawa. Autor dowodzi, że znowelizowanie art. 355 K. P. C. przez dodanie do wyszczególnionych tam przypadków stosowania rygoru natychmiastowej wykonalności wyroków, orzekających eksmisję z lokali jest koniecznością. M g r A l t s c h i l l e r omawia „Prawa i obowiązki wzajemne współwłaścicieli nieruchomości według ustawodawstwa dzielnicy poaustriackiej" i stwierdza, że powyższe prawo różni się zasadniczo od prawa b. Królestwa Polskiego.

PRAWDA O KOMUNIZMIE (Warszawa, dwumiesięcznik Nr 5-1938) podaje, że nastąpiło oficjalne rozwiązanie przez Komintern Komunistycznej Partii Polskiej. Głośno o tym deklarują pisma socjalistyczne, dowodząc, że wobec tego nie istnieje obecnie niebezpieczeństwo komunistyczne w Polsce. Twierdzenie owo jest błędne, bo jednocześnie komuniści w Polsce otrzymali z Moskwy rozkaz wejścia do legalnych organizacyj socjalistycznych i innych. Tego rodzaju taktyka Kominternu jest specjalnie niebezpieczna, gdyż może doprowadzić do zbolszewizowania legalnych organizacyj.

PODSTAWY IDEOLOGICZNE PRAWA KARNEGO WYKONAWCZEGO TRZECIEJ RZESZY.

Po dojściu do władzy narodowych socjalistów, w jesieni 1933 r. odbył się w Darmsztacie zjazd przedstawicieli krajów związkowych, poświęcony zagadnieniom penitencjarnym, a w maju 1934 r. Minister sprawiedliwości w myśl uchwał Zjazdu wydał rozporządzenie „O wykonaniu kar pozbawienia wolności oraz o środkach ochronnych i poprawczych, połączonych z pozbawieniem wolności". System progresywny oraz samorząd więźniów został zniesiony. Kształtuje się pozbawienie wolności tak, aby stanowiło dla więźniów wyraźną dolegliwość. Kara jest to przede wszystkim odpłata przestępcy, który musi odpokutować za czyn zawiniony, kara służy do zastraszenia przestępcy oraz ewentualnych jego naśladowców. Wychowanie i poprawa więźnia są tylko drugorzędnymi celami kary. Kara musi być twarda i surowa. Tryb życia więźniów musi być gorszy od trybu życia wszystkich warstw wolnych członków społeczeństwa. Do 1934 r. przy progresywnym systemie, samorządzie więźniów, więźniom powodziło się lepiej, niż szerokim warstwom wolnych obywateli, zwłaszcza w okresie bezrobocia milionowych mas — ten stan skończył się. Ułaskawienie przestępcy winno być rzadkim wyjątkiem. Więźniowie powinni podlegać najostrzejszej dyscyplinie. „Twardość i surowość lecz jednocześnie słuszność i sprawiedliwość oto są cechy kary w Trzeciej Rzeszy" twierdzą mężowie, zajmujący czołowe stanowiska w wymiarze sprawiedliwości (skrót artykułu Mg-ra I. Grodzińskiego — Wileński Przegląd Prawniczy Nr 10-1938).

VI ZJAZD PRAWNIKÓW POLSKICH W STANACH ZJEDNOCZONWCH A. P. (25-27 sierpnia 1938 r. w Pittsburgu).

Przyjazd i obecność na Zjeździe delegata Komisji Współpracy Prawników przy Światowym Związku Polaków z Zagranicy adwokata Jana Pożaryskiego przyczyniły się w dużej mierze do zrealizowania szeregu projektów, związanych z ustanowieniem kontaktu z prawnictwem polskim w U. S. A. Prasa miejscowa polska jak również angielska poświęciła Zjazdowi całe szpalty, zamieszczając nader pochlebne artykuły o zjeździe polskiej inteligencji zawodowej. Zjazd powyższy jest zapoczątkowaniem bardziej realnej pracy lokalnej jak i współpracy z bratnimi organizacjami w Polsce. Wygłoszenie przez delegata Jana Pożaryskiego odczytu, zreferowanie poszczególnych zagadnień, dotyczących realnej współpracy prawników polskich na obu półkulach, udzielone przez niego wyjaśnienia co do wielu zagadnień nieznanych prawnikom-Polakom w U. S. A. wpłynęło w dużej mierze na dodatni wynik sesji zjazdowych. Uchwalono wydawać nadal prawnicze pismo „Pol-american Law Journal" pod kierownictwem prof. S. Puławskiego, założyć stałą bibliotekę prawniczą w Chicago, specjalemu Komitetowi

powierzono sprawę wycieczki amerykańskich prawników do Polski, postanowiono zwołać następny Zjazd w sierpniu 1939 r. W tymże Pittsburgu jednocześnie odbywał się XI-ty Zjazd lekarzy i dentystów polskich w Ameryce, który też był przedmiotem dużego zainteresowania ze względu na bardzo ciekawy program naukowy i towarzyski. Na ogólnej sesji adwokatów, lekarzy i dentystów przemawiali m. in. gubernator M. Szymczak, sędziowie E. Jarecki i F. Piekarski, prezydent miasta oraz liczni przedstawiciele świata sądowego i lekarskiego. Na bankiecie wspólnym prawników i lekarzy polski konsul generalny dr K. Ripa udekorował znanego działacza polskiego w U. S. A. dra Antoniego Małłka krzyżem „Polonia Restituta". Zjazd zalecił swoim członkom popieranie moralne i finansowe Fundacji Kościuszkowskiej. Polecono wszystkim członkom Związku współpracę z Polakami w zakresie wszystkich aktualnych obecnie zagadnień w Polsce, popieranie polskiego ruchu młodzieżowego, wyrażono życzenie współpracy z duchowieństwem polskim, zalecono popieranie przez członków Związku własnych kandydatów na stanowiska w sądownictwie amerykańskim, popieranie polskiego szkolnictwa, wpajającego młodzieży zasady cnót obywatelskich i ideałów narodowych polskich, polecono popieranie prasy polskiej, oddającej olbrzymie zasługi w zakresie informacji (skrót artykułu Gazety Sąd. W. Nr 38). *A. G.*

Zapiski bibliograficzne

OGRANICZENIE DOPUSZCZALNOŚCI DOWODU ZE ŚWIADKÓW W PRAWIE POLSKIM. Władysław Mikuszewski. Lwów 1938 r. Nakładem Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Str. 196.

Kwestia dopuszczalności dowodu ze świadków, zwłaszcza, jeśli chodzi o stosunki prawne, oparte na dokumentach, jest jedną z bardzo trudnych w praktyce; w obszernej i wnikliwej swej pracy omawia zagadnienie to autor, sędzia Mikuszewski, wykazując rozległą znajomość literatury przedmiotu, głębokie wnikanie w istotę zagadnienia i bogate doświadczenie praktyczne w stosowaniu odnośnych postanowień ustawowych. Praca sędziego Mikuszewskiego obejmuje zarówno przedstawienie sprawy ograniczenia dowodu ze świadków na tle prawa procesowego, jak i materialnego. Po krótkim rysie historycznym ograniczeń dopuszczalności dowodu ze świadków omawia autor sposób ujęcia instytucji tej w polskim prawie cywilnym, następnie ważniejsze zagadnienia, wiążące się ze stosowaniem przepisów o ograniczeniu dopuszczalności dowodu ze świadków, a w szczególności z art. 265, 566, 35 i 52 K. P. C., art. 110 i 111 Kod. Zob. Ten rozdział pracy jest dla praktyka prawa nieocenioną pomocą w codziennej pracy zawodowej, wyjaśniając szereg wątpliwości w sposób bardziej wyczerpujący, aniżeli komentarze, bo pozwalając zrozumieć podstawy teoretyczne poszczególnych norm ustawowych w zakresie ograniczenia dowodu ze świadków i wzajemne związki pomiędzy poszczególnymi przepisami w tej materii. Nie mniej ciekawe są rozważania o zakresie działania instytucji tej oraz kończące pracę wskazówki interpretacyjne tudzież rozważania z dziedziny polityki prawa.

Z zadowoleniem należy podnieść, że omawiana monografia, mogąca stanąć w jednym rzędzie z wydanymi w ostatnich latach przez Lwowskie Towarzystwo Naukowe pracami p. Mariana Waligórskiego („Podstawy kasacyjne procesu cywilnego w świetle różnicy między faktem a prawem") i prof. Kamila Stefki („Dyplomatyczne zwolnienie od jurysdykcji w sprawach cywilnych"), wzbogacających polską literaturę cywilistyczną, wyszła spod pióra sędziego. Świadczy bowiem dodatnio o zainteresowaniach naukowych wśród sądowników.

KIERUNKI ROZWOJU PRAWA CYWILNEGO. Léon Duguit. Przełożył Stefan Sieczkowski. Warszawa-Kraków 1938 r. Księgarnia Powszechna. Str. XVI — 175.

W zarysie biograficznym Léona Duguit, poprzedzającym wykłady autora, wygłoszone w 1911 r. na Uniwersytecie w Buenos-Aires, zaznacza prok. Artur Miller, że Duguit jest „śmiałym burzycielem wielu tradycyjnych prawd prawoznawczych i wnikliwym krytykiem wielu ustalonych pojęć nauki prawa". Lektura książki całkowicie usprawiedliwia te słowa przedmowy. Duguit, operując metodami badania realistycznymi i socjologicznymi, rzuca oryginalne światło na sposób ujmowania podstawowych instytucyj prawnych, jak wolność, własność oraz instytucje pochodne. Wolność nie może być dziś pojmowana, jako prawo czynienia wszystkiego, co wynika z woli jednostki, choćby nie sprzeciwiało się interesowi społecznemu lub innych jednostek, gdyż prowadziłoby to do niedającego się pogodzić z obecnymi stosunkami prawa nie czynienia niczego. Tymczasem nowsze ustawodawstwa wkraczają i w tę sferę, nakładając na jednostkę obowiązki w interesie społecznym, a dotyczące dziedziny, dawniej pozostawionej woli jednostki, jak obowiązek kształcenia się, pracowania, czy też ubezpieczenia. Także pojęcie własności uległo ewolucji. Własność dziś nie jest już prawem podmiotowym jednostki, lecz funkcją społeczną. Wynikają stąd znaczne obo-

wiązki, ciążące na właścicielu dobra. Powinien korzystać z nich nie tylko mając na uwadze własny interes, ale przede wszystkim dbając o interes społeczny. Jednostka, obdarzona dobrem, ma więcej możności przysłużenia się społeczeństwu, aniżeli pozbawiona dóbr, to też powinna korzystać z dobra zgodnie z interesem społecznym. Pojmowanie własności, jako funkcji społecznej, odbiega dziś tak dalece od pojmowania jej w prawie tradycjonalnym, że zasadne jest, iż niektóre państwa, jak Francja, Anglia i Niemcy, wprowadziły podatek od przyrostu wartości dóbr nieruchomych, co jest niczym innym, jak zrealizowaniem zasady, iż jednostka, będąca właścicielem dobra, ma nawet obowiązek wyliczenia się z tego dobra przed społeczeństwem. Léon Duguit, wypowiadając takie zapatrywanie na kwestię własności, zastrzega się, że daleki jest od koncepcyj kolektywistycznych, uznając w całej rozciągłości indywidualne prawo własności, ograniczone jednak z uwagi na stosunki współczesne, a nie pod wpływem doktryn socjalistycznych.

Do ciekawszych należą spostrzeżenia Léona Duguit w przedmiocie ewolucji, jakiej uległo pojęcie aktu prawnego i umowy. Współczesne pojęcie aktu prawnego odbiega daleko od tradycjonalnego: akt prawny doznaje ochrony społecznej już nie ze względu na intencję ochrony wolności jednostki kształtowania stosunków prawnych według swej woli, lecz ze względu na cel, jakiemu akt prawny służy. Dzięki temu umowy, których cel jest sprzeczny z interesem społecznym, np. dotyczące pożyczki na grę lub urządzenia domu publicznego są przez orzecznictwo uznawane za pozbawione znaczenia. Naruszona została także inna podstawowa zasada cywilistyczna stanowiąca, że akt prawny powinien dla swej ważności posiadać dwa podmioty: czynny i bierny. Dziś nie jest to potrzebne, skoro orzecznictwo francuskie uznało testamenty, zawierające zapisy na rzecz nieistniejących osób prawnych (np. zapis Goncourta na rzecz mającej dopiero powstać akademii literackiej). Ciekawe rozważania snuje autor na temat charakteru prawnego osób prawnych, przeciwstawiając się teorii fikcji Savigny'ego.

Dzięki doskonałemu przekładowi na język polski czyta się książkę Léona Duguita z prawdziwą przyjemnością, a dzięki jej treści zapładniającej myśl — z wielkim pożytkiem. *(wjm.)*

„CZY WPROWADZIĆ W POLSCE KARĘ CHŁOSTY"? S t a n i s ł a w M e r c z y ń s k i. Krakow 1938 r. Nakładem Zrzeszenia asesorów i aplikantów sądowych w Krakowie str. 39. Autor zajął się w pracy tej zebraniem i omówieniem całej literatury — krajowej i zagranicznej — dotyczącej danego zagadnienia i oświetlającej ten problem, przy czym tak ze strony zwolenników, jak i przeciwników kary chłosty. Sam autor uważa, że karę tę można by wprowadzić w Polsce jako ostateczność wtedy dopiero, gdyby okazało się, że dotychczas stosowane środki karne nie są w stanie powstrzymać dalszego wzrostu przestępczości; do ustawowego unormowania tego zagadnienia należałoby w takim razie przystąpić z wielką ostrożnością i krytycyzmem.

KODEKS STANISŁAWA AUGUSTA. Zbiór dokumentów, wydany nakładem Towarzystwa prawniczego w Warszawie, przez doc. dr S t a n i s ł a w a B o r o w s k i e g o. Jak wiadomo Konstytucja 3-go Maja zapowiedziała ułożenie „Kodeksu praw cywilnych i kryminalnych", który miał nosić nazwę Kodeksu Stanisława Augusta. Zamierzenia te nie doszły do skutku, a powołana w dn. 28 marca 1791 r. specjalna deputacja koronna przerwała z dn. 17 marca 1792 r. swoją działalność. Przygotowano tylko dwa konkretne projekty: „o sądzie ziemiańskim i o sądzie trybunalskim". Reszta twórczych wysiłków deputacji, jak to zaznacza w słowie wstępnym dr Borowski, pozostała wprawdzie bez praktycznych rezultatów, ale stała się „cennym zabytkiem dziejów polskiej kultury prawniczej końca 18-go wieku". Z szeregu „listów", „myśli", „projektów", zgromadzonych na trzystu przeszło stronach niniejszego wydawnictwa, wyzierają raz w raz światłe, nowoczesne, wybiegające znacznie w przyszłość poglądy prawne, przynoszące chlubę umysłowości naszej ze schyłku politycznego bytu państwa. Cenne materiały do Kodeksu Stanisława Augusta zasługują na obszerne ich w poszczególnych częściach omówienie i zestawienie z teraźniejszością.

GRUPA PRAWNICZA POLSKO-NIEMIECKA zeszyt II Wydawnictwa Grup Polskich Porozumień Prawniczych z Zagranicą zawiera: dr Tadeusza Schlegelbergera, sekr. stanu w Min. Spraw. Rzeszy „Rozwój prawa niemieckiego w Trzeciej Rzeszy", dr Ottona Baumeckera adw. i notariusza „Nowe prądy w prawodawstwie państwa niemieckiego ze szczególnym uwzględnieniem ustawy o zagrodach dziedzicznych", dr doc. Andrzeja Mycielskiego „Stanowisko prawne Führera na tle ustroju Niemiec współczesnych" i przegląd ustawodawstwa niemieckiego z lat 1933 — 1937. *F.*

KODEKS AUTOMOBILOWY — Komentarz, opracował mgr. A. M a j r a n c, str. 748. Warszawa 1938. Księgarnia Prawnicza, Senatorska 8. Książka zawiera tekst wszystkich ustaw, rozporządzeń, dekretów i okólników, dotyczących ruchu samochodów, motocykli i rowerów oraz tekst przepisów związkowych. Książka zawiera m. in. tekst Konwencji międzynarodowej o ruchu samochodowym, podpisanej w Paryżu w

1926 br., tekst ustawy o koncesjach automobilowych, zawiera działy o odpowiedzialności cywilnej i karnej za wypadki samochodowe, przepisy karno-skarbowe itd., Książka jest pożyteczna, umieszczono w niej bowiem wszystkie wydane do czerwca 1938 r. przepisy, dotyczące automobilizmu a rozsiane w Dz. Ustaw i w Dziennikach urzędowych różnych Ministerstw. Do niektórych przepisów autor daje swoje wyjaśnienia oraz tezy orzeczeń Sądu Najwyższego. Załączono skorowidz rzeczowy. *A. G.*

Prawnicze wiadomości zagraniczne

AMERYKA (U. S. A.).

W książce pt. „Sex in prison" Józefa Fishmana poruszone zostało dość ciekawe zagadnienie życia płciowego w więzieniach. Na podstawie obszernego materiału autor ustala, że przymusowa abstynencja płciowa u więźniów mężczyzn powoduje różne zboczenia, jak onanizm, pederastię, które w przepełnionych więzieniach amerykańskich ogarnęły dość znaczną liczbę więźniów, a spomiędzy ujawnionych wypadków zboczeń — 40% stanowią stosunki homoseksualne. W niektórych państwach do więźniów dopuszczane są żony, np. w Salvadorze — co tydzień a w Rosji sowieckiej (z wyjątkiem więźniów politycznych) — co miesiąc. W sławnym więzieniu amerykańskim Sing-Sing dyrektor również zezwolił na odwiedzanie więźniów przez ich żony. Autor powyższej książki czyni słuszną uwagę, że podobny usus stanowi specjalnie uprzywilejowanie więźniów żonatych w porównaniu z nieżonatymi, połączone przy tym z obawą, co do możliwości dostarczania więźniom podczas tych wizyt narzędzi w celu ułatwienia ucieczki z więzienia (Przytoczono według czasopisma „La Giustizia Penale" cz. II zesz. 8).

BELGIA.

Z powodu zwiększania się wypadków recydywy przestępczej opracowany został projekt reformy penitencjarnej. Podstawą zamierzonego nowego reżimu jest system izolowania, stosowany względem skazanych ogólnie, policyjnie i poprawczo; dopuszczanie wspólnej celi tudzież udzielanie większej swobody ruchów — przeznaczone jest dla niewielkiej liczby wyróżnionych po uprzednich wielu próbach więźniów (Przytoczono z „La Giustizia Penale" cz. II zesz. 8).

NIEMCY.

Prawie cały zeszyt (9-ty) wychodzącego w Berlinie miesięcznika prawniczego „DEUTSCHE RECHTSPFLEGE", będącego organem niemieckiej służby prawa (Rechtsdienstes) — poświęcony został sprawom młodych adeptów sztuki prawniczej czyli tzw. praktykantom (Rechtspfleger). Tak więc K a r l H e u s e r, wyższy inspektor sprawiedliwości z Berlina wskazuje na potrzebę włączenia praktykantów do ogólnej organizacji sądowej z podziałem na trzy odłamy: sędziowie, praktykanci i urzędnicy sądowi, oraz czuwania nad ich kształceniem i wydawania dla nich rocznika, zaś W a l t e r M i e t h — rozpatruje różne projekty, mające na celu kształcenie praktykantów, między innymi za pomocą zorganizowania odpowiednich kilkomiesięcznych (od 3 do 9 miesięcy) kursów przy siedzibach poszczególnych sądów apelacyjnych.

Ze swej strony E m i l S c h ä f f e r z Bremy porusza zagadnienie narybku praktykanckiego, dotychczas podzielonego na 3 grupy (cywilną, opiekuńczą i urzędniczą) a tak potrzebującego ogólnego dla wszystkich wykształcenia. Temu właśnie celowi służyć ma wydawnictwo pt. „Wymiar sprawiedliwości i administracja", tj. Schriftenreihe „Rechtspflege und Verwaltung", opatrzone przedmową ministra Franka i mające wyjaśniać sens i ratio każdej ustawy lub przepisu administracyjnego oraz wskazywać, w jaki sposób normy te mogą być urzeczywistnione bądź wykonywane, co przyniesie dużą pomoc narybkowi praktykanckiemu przy nauce i zajęciach praktycznych.

Również zagadnieniu młodych, lecz tym razem młodych w znaczeniu ogólnym, poświęcony jest artykuł sędziego dra K e s s l e r a z Kassel — o prawnej ochronie młodzieży, przy czym, w myśl nowej ustawy z kwietnia rb. rozróżnia się: — dziecko do lat 14 i młodocianego od lat 14 do 18; do ochrony młodzieży służą przepisy, nakazujące udzielanie urlopów i wypoczynku świątecznego, skrócenie przedświątecznego dnia roboczego itp., jak i zakazujące — pracy nocnej, pracy dzieci itd.; za przekroczenie tych przepisów grozi grzywna do 150 mk lub areszt, a w wypadkach ważniejszych — więzienie, nawet ciężkie (Zuchthaus); to ostatnie grozi za wykorzystywanie pracy małoletniego, poniżej lat 18, połączone dlań z niebezpieczeństwem.

Podczas dorocznego kongresu partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze — minister F r a n k wygłosił programowe przemówienie, w którym między innymi — nie omieszkał zaatakować Żydów, wskazując na to, że przez nich obniżył się w przeszłości poziom życia prawnego w Niemczech i dlatego wprost za szykanę uznać należy nazywanie emancypacji Żydów — koniecznością historyczną. Toż to oni — wołał minister — zrobili z sądów — giełdę prawa, zaś najgorsze kreatury adwokatów żydowskich, wynosząc się hardo jako współczynnik wymiaru sprawiedliwości, stawali się rzecznikami najbrudniejszych spraw. Do najgorszych i najciemniejszych należały cza-

sy życia społecznego i prawnego w Niemczech, gdy Żyd wyrokował w imieniu państwa, albo też w imieniu narodu niemieckiego o prawo walczył; jest wprost nie do opisania, ile naród niemiecki wycierpiał od żydowskich sędziów i adwokatów i ile samobójstw ma im do zawdzięczenia.

Wymierzone przeciwko Żydom w Niemczech niektóre ostatnio ogłoszone akty prawodawcze przypominają w pewnym stopniu ograniczenia, jakie paręset lat temu wstecz stosowano przeciwko Żydom, gdy nie wolno im było zajmować się handlem i trudnić rzemiosłem, gdy przy wejściu w granice miasta musieli na równi z bydłem ulegać opłacie tzw. kopytkowego (Viehsteuer), a w Austrii jeszcze do połowy XIX stulecia istniały „urzędy dla bydła i żydów", tj. „Für Vieh und Juden Amt." (patrz Dubnow — Die neueste Geschichte des judischen Volkes — Berlin 1920). Tak więc według noweli z 6 lipca rb. do rozporządzenia przemysłowego dla Rzeszy zostają Żydzi całkowicie wyłączeni z szeregu gałęzi przemysłu np. — zabronione im są: wywiad o stosunkach majątkowych i osobistych w celach przemysłowych, obroty ziemią, pośrednictwo przy małżeństwach, oprócz żydowskich, pośrednictwo w sprawach, dotyczących nieruchomości, kredytu, administracji domów lub majątków ziemskich. Na mocy ustawy z 25 lipca rb. lekarze żydowscy z dniem 1 października rb. usunięci zostali od wszelkiego rodzaju służby zdrowia publicznego. Przewidywane jest również wprowadzenie ograniczeń względem adwokatów Żydów a także postawienie Żydów w ogóle na prawach cudzoziemców w państwie niemieckim, co też jest jednym z punktów programu partii narodowo-socjalistycznej. (Przytoczono według wymienionego wyżej miesięcznika „Deutsche Rechtspflege" zesz. 9).

SYJAM.

Obowiązujący obecnie w Syjamie kodeks karny pochodzi z r. 1908, gdy kraj podlegał wówczas jeszcze tzw. kapitulacjom czyli wyłączeniu cudzoziemców, głównie — Europejczyków, spod jurysdykcji miejscowej i poddaniu ich sądownictwu własnych konsulów. Powstały pod wpływami francusko-belgijskimi kodeks ten opracowany został przez komisję, do której należeli również prawnicy angielscy i japońscy. Z uwagi, że nikt z członków tej komisji nie władał językiem miejscowym, więc tekst pierwotny został sporządzony w języku francuskim i angielskim, przy czym ten ostatni był drugim językiem urzędowym w Syjamie; oba te teksty różniły się między sobą. Na ogół kodeks ten dostosowany jest do potrzeb i zwyczajów żółtej rasy. W przeciwieństwie do europejskiego trójpodziału przestępstw na zbrodnie, występki i wykroczenia syjamski kodeks karny wszelkie przestępstwa określa jako występki, wyróżniając spomiędzy nich występki mniejszej wagi, zagrożone karą do 1 miesiąca aresztu i grzywną. Kodeks ten dzieli się na 2 części — ogólną i szczególną, w której wymienione są przestępstwa i kary za nie; ogółem figuruje tam 34 występków, przeważnie nazwą swą nie różniących się niczym od powszechnie znanych przestępstw np. przeciwko władzy, zabójstwo, grabież, kradzież, oszustwo, fałsz itp.; również za występek poczytywane jest poronienie oraz właściwy dla stosunków azjatyckich — sui generis — występek — okrucieństwo. Kodeks postępowania karnego w Syjamie jest znacznie młodszy od kodeksu karnego materialnego, gdy pochodzi z r. 1936 i wzorowany jest przeważnie na procedurze karnej angielskiej. (Przytoczono według czasopisma „La Giustizia Penale" cz. II zesz. 8).

SZWECJA.

Parlament szwedzki (Riksdag) uchwalił ustawę, wchodzącą w życie z dniem 1 stycznia r. 1939, a kumulującą wszelkie normy dotyczące zbiegu przestępstw w ten sposób, że np. zbieg dość ważnych przestępstw podnosi ogólną karalność i skutkuje mocną represję. Według opinii prawników szwedzkich ustawa ta, aczkolwiek nie zawsze osiągnie swój cel, gdyż nie zawsze zdoła dostosować karę do wysokości winy, to jednak stanowi ona znaczny postęp w dotychczasowym stanie rzeczy. (Wyjęto z artykułu sędziego sądu najwyższego w Sztokholmie Emila Sandströma, zamieszczonego po francusku w czasopiśmie „La Giustizia Penale" cz. II zesz. 8).

WŁOCHY.

Poza uczynionymi wyżej fragmentami poprzednio kilkakrotnie wspomniany miesięcznik rzymski „LA GIUSTIZIA PENALE" w zeszytach 8 części II i IV zamieszcza m. in. dwie małe rozprawy na temat z dziedziny obowiązujących kodeksów włoskich, tj. karnego i procedury, a mianowicie dra E r n e s t o G e n t i l i — o dochodzeniu na drodze postępowania cywilnego szkód wynikłych z przestępstwa oraz dra L u i g i F a r n e t i — o nadużyciu uprawnień zawodowych przez adwokata.

Generalna dyrekcja więzień przy Ministerstwie Sprawiedliwości — ogłosiła dane statystyczne za r. 1934-1935. Według tychże — w siedzibach każdego z sądów apelacyjnych utworzone zostało centrum wychowawcze dla młodocianych przestępców, składające się z zakładu sądowej poprawy, szkoły i aresztu; centrów tych jest ogółem 38, z tych 23 dla chłopców a 16 dla dziewcząt; przebywało w nim 5.203 osób, w tym 3853 chłopców i 1350 dziewcząt; w porównaniu z r. 1933 ilość tych pensjonarzy więziennych zwiększyła się o 1159 chłopców i 80 dziewcząt. W więzieniach włoskich ulepszone zostały narzędzia pracy, wskutek tego wzrosła ilość zamówień ze strony róż-

nych władz i urzędów; wyraża się to zwiększeniem ogólnej sumy globalnej z 7 milionów w r. 1934-5 do przeszło 10 milionów lirów w r. 1935-6. Zwiększyła się również ilość zakładów dla środków zabezpieczających stosowanych względem skazanych, jak kolonie rolne, kolonie pracy, sanatoria sądowe itp. a liczba osób w nich zatrzymanych wahała się znacznie zwłaszcza w latach 1932-1935 z powodu ogłoszonej w tymże okresie czasu — amnestii. *Wł. N-wicz.*

Z prawniczego świata słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

SOUDCOVSKE LISTY, organ prasowy Związku sędziów czeskosłowackich, w zeszycie październikowym, zawiera w dziale zawodowym artykuł dr Jana Petrika „Kwalifikowanie sędziów" (projekt szczegółowy oceny kwalifikacyjnej, dotyczącej bezstronności sędziowskiej, sumienności, zachowania się na służbie i po za nią, cech intelektualnych, gorliwości, wydajności pracy, zdolności do kształcenia kandydatów do służby sędziowskiej itd.); autor prosi kolegów o wypowiedzenie się w tym względzie. Dr I. Vacha, którego artykuł „Sędzia w państwie nowoczesnym" drukowaliśmy w „Głosie Sądownictwa", poświęca dłuższe wspomnienie zmarłemu niedawno w Brnie b. pierwszemu prezesowi Sądu Najwyższego dr Augustowi Popelka. Echa ciężkich chwil, jakie przeżywała Czechosłowacja w momencie wydania omawianego numeru „Soudcovskich Listów", znajdujemy jedynie w krótkiej notatce (w dziale „różne sprawy") pt. „Pomiędzy wojną a pokojem". Aczkolwiek „Soudcovske Listy" nie są pismem politycznym, piszą w tej notatce, to sędziowie, jako obywatele państwa, nie mogą nie widzieć i nie słyszeć, co się w koło nich dzieje i nie zdawać sobie sprawy z powagi przeżywanej sytuacji. Aczkolwiek w ostatniej chwili udało się uniknąć zbrojnego wybuchu, to sądownictwo musi pamiętać stale o tym, że leży na nim obowiązek obrony państwa w granicach swego zawodu i poza nim. Wymiar sprawiedliwości nie może ustać na chwilę, a sędziowie, dopóki nie zostaną powołani do walki o państwo i ideę demokracji z bronią w ręku, powinni zjednoczyć się w zgodnej pracy obecnej w służbie dla narodu. „Prawda musi zwyciężyć, a my musimy do tego dopomagać jako ludzie i sędziowie". W notatce „Justitia fundamentum regni" podkreślono, że sędziowie muszą być strażnikami prawa i ustawy i wymierzać jednako sprawiedliwość bez względu na to, czy orzeczenia sądowe dotyczyć mają swoich ludzi czy też nieprzyjaciół, bez względu na narodowość, wyznanie i rasę.

BUŁGARIA.

SUDIJSKI VESTNIK, organ prasowy sędziów bułgarskich, w pierwszym numerze nowego roku sądowego 1938/39 (wrześniowym) zamieszcza na wstępie sprawozdanie z odbytego w dn. 10—11 września rb. Kongresu prawników jugosłowiańskich w Nowym Sadzie (patrz artykuł dr Stanisława Borowskiego w Nr 10/1938 r. „Głosu Sądownictwa") pióra I. Ikonomowa; poświęcając kilka ciepłych słów prawniczemu zbliżeniu bułgarsko - jugosłowiańskiemu, autor zaznaczył, że w zjeździe powyższym wzięli udział w charakterze pełnoprawnych członków dwaj przedstawiciele Bułgarii — jej sądownictwa i adwokatury; Czechosłowacja przysłała też dwóch delegatów; polskiego prawnictwa nikt na Kongresie nie reprezentował. Wśród artykułów z dziedziny sądowej, zamieszczonych w omawianym numerze, zasługuje na uwagę artykuł J. Bakrdzijewa pt. „Ułatwienie w pracy sędziów śledczych i prokuratury", w którym wskazuje pomiędzy innymi na celowość wprowadzenia do tej pracy maszyn pisarskich i domaga się wstawienia do najbliższego budżetu sumy, niezbędnej na zakup 30—40 takich maszyn. Dr N. Szipkoweński poświęca swój artykuł krytyce teorii Lombroso a L. Marinow omawia „Rozwój historyczny zasady indywidualnej i zbiorowej odpowiedzialności karnej". Obszerny artykuł Z. Czarakcziejewa poświęcony jest sprawie dowodów piśmiennych w procesie cywilnym. W dziale kronikarskim znajdujemy wiadomości o uroczystości poświęcenia w dn. 15 września rb. nowego gmachu bułgarskiego ministerstwa sprawiedliwości (gmach czteropiętrowy, konstrukcja żelbetonowa, koszt budowy 12 mil. lewów).

JUGOSŁAWIA.

PRAVOSUDE, czasopismo sędziów jugosłowiańskich, w zeszycie za październik rb. zamieszcza prawie wyłącznie artykuły fachowe z dziedziny prawa cywilnego, pomiędzy innymi L. Uroszewicza „O projekcie przyszłego Kodeksu Cywilnego Król. Jugosławii", dr L. Uroszewicza „Zamiana dokumentów dłużnych przez nowe zobowiązania", I. Dzurczyja „Weksel in blanco". W dziale kronikarskim redaktor Stojan Iovanović składa sprawozdanie z 8-ego Kongresu prawników jugosłowiańskich w Nowym Sadzie, na którym reprezentował Ministra Sprawiedliwości. Red. Iovanović podkreśla, że Kongres ten nie wiązał się zupełnie z wąskimi sprawami politycznymi chwili bieżącej, że polityka w ogóle była wyeliminowana z dotychczasowych kongresów prawniczych i że będzie to miało bez wątpienia miejsce także i w przyszłości. Przy tej sposobności wypowiedział przekonanie, że sądownictwo będzie uważało zawsze za swój obowiązek strzec się przed wpływami bieżącej polityki bez względu na to, kto by chciał odpowiedni wpływ wywierać.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy Izby Cywilnej Sądu Najwyższego).

Art. 196 i 208 prawa o małżeństwie z 1836 r., kodeks prawa kanonicznego z dn. 27.V.1917 r., art. 265 K. C. K. P. i art. 382 K. P. C. w zw. z art. 339 K. P. C.

1. Sprawa o uchylenie w drodze restytucji wyroku katolickiego sądu duchownego nie podlega właściwości sądów cywilnych, winna być przeto rozpoznawana według przepisów, przewidzianych przez codex iuris canonici, chociażby w czasie żądania restytucji małżonek pozwany należał już do innego niż katolickie wyznania. 2. Obowiązek alimentacyjny, wynikający ze związku małżeńskiego, jako mający z istoty swej charakter osobisty, wygasa na skutek śmierci obowiązanego do płacenia alimentów i nie przechodzi na spadkobierców, osobie zaś, która była uprawniona do otrzymywania od zmarłego małżonka alimentów, winny być one przyznane tylko w stosunku do czasu, jaki zmarły przeżył. 3. Z treści przepisu art. 382 K. P. C. w związku z art. 339 K. P. C. wynika, że powaga rzeczy osądzonej odnosi się do roszczenia, objętego pozwem w takiej postaci, jaką to roszczenie posiadało w chwili wydania wyroku. 10.XI.1937 r. C. I. 482/37.

Art. 558 K. H. z 1808 r.

Zasada, iż wynagrodzenie syndyków upadłości nie korzysta z przywileju pierwszeństwa zaspokojenia przed wierzytelnościami hipotecznymi z ceny, osiągniętej ze sprzedaży nieruchomości upadłego, odnosi się do wszelkich przypadków, a więc również, gdy majątek masy składa się wyłącznie z nieruchomości, przy czym za mienie masy w tym przypadku uważać należy jedynie tę część szacunku nieruchomości, która pozostaje po potrąceniu długów hipotecznych, gdyż długi te nie są pasywami masy. 18.XI.1937 r. C. I. 959/37.

Art. 132 i nast. t. X cz. 1 zw. pr. w zw. z art. 425 § 1 K. P. C.

Przepisy art. 132 i nast. t. X cz. I Zw. pr. nie przewidują powództwa o ustalenie ojcostwa, przeto pod rządem t. X cz. 1 Zw. pr. sprawa o zasądzenie alimentów jest wyłącznie sprawą o roszczenie majątkowe i w kwestii zaskarżalności w trybie kasacyjnym podlega przepisom art. 425 § 1 K. P. C. 19.X.1937 r. C. I. 110/37.

Art. 134 Kod. Zob. (§§ 1295, 1299 i 1300 u. c.), art. 2, 63 i nast. K. P. C. w zw. z § 26 u. c., ustawa o szkołach akademickich z dn. 15.III.1933 r. (Dz. U., poz. 247) i art. 4 rozp. z dn. 22.III.1928 r. o zakładach leczniczych (Dz. U., poz. 382).

Sądy powszechne są właściwe do rozpoznania sporu o odszkodowanie przeciwko kierownikowi i asystentom kliniki uniwersyteckiej za ujemne dla zdrowia skutki wadliwego leczenia wskutek dopuszczenia się przy leczeniu chorego zaniedbania lub błędów naukowych. 13.XII.1937 r. C. II. 1798/37.

Art. 165 § 1 Kod. Zob., art. 7 i 351 K. P. C.

1. Świadectwo lekarskie, stwierdzające lekkie uszkodzenia ciała, nie może być pominięte przez sąd w procesie cywilnym o odszkodowanie za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną, gdyż w związku z prawomocnym wyrokiem karnym, skazującym pozwanego za naruszenie nietykalności cielesnej powoda, może stanowić podstawę dla przyznania powodowi stosownej sumy pieniężnej jako zadośćuczynienia za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną. 2. Fakt słownego znieważenia, ustalony wyrokiem sądu karnego, może być niezależnie od karnej kwalifikacji czynu podstawą dla poszkodowanego do zadośćuczynienia z art. 165 § 1 Kod. Zob. za obrazę czci. 17.XI.1937 r. C. I. 3173/36.

Art. 166 Kod. Zob. w zw. z art. 683 t. X cz. 1 Zw. pr.

1. Artykuł 683 t. X cz. 1 Zwodu praw należy uważać za przepis specjalny, przewidziany w art. 156 Kod. Zob., normujący odpowiedzialność kolei jako przedsiębiorstwa komunikacyjnego z wyłączeniem przepisów oddziału 5 rozdziału IV działu II tytułu II Kodeksu Zobowiązań, ogólnie traktujących o odpowiedzialności za szkody, wyrządzone w związku z użyciem sił przyrody. 2. Odpowiedzialność właścicieli przedsiębiorstw kolejowych, ustanowiona artykułem 683 t. X cz. 1 Zwodu praw, powinna być rozumiana w granicach i na zasadzie przepisów Kodeksu Zobowiązań, w szczególności art. 166 Kod. Zob., a więc obejmować nie tylko straty materialne lecz i krzywdę moralną. 3. Pojęcie krzywdy moralnej, określone w formie ogólnikowej przez Kodeks Zobowiązań, obejmuje wszelką krzywdę natury psychicznej, a więc każde rzeczywiste w tej dziedzinie cierpienie. 3—16.XI.1937 r. C. I. 2955/36.

Art. 269 Kod. Zob.

Do nadzwyczajnych wypadków w rozumieniu art. 269 Kod. Zob. nie zalicza się ogólnego pogorszenia się warunków gospodarczych i materialnych lub obniżenia się wartości nieruchomości. 24.XI.1937 r. C. III. 2082/37.

Art. 1 K. H. i art. 74 Kod. Zob.

W razie wręczenia zadatku przy sprzedaży handlowej mają zastosowanie przepisy Kod. Zob. o zadatku. 30.XI.1937 r. C. II. 1773/37.

Art. 7 K. P. C.

Ustalenie przez sąd cywilny częściowego zawinienia poszkodowanego nie popada w kolizję w przedmiocie winy z ustaleniami wyroku karnego skazującego, zapadłego wyłącznie przeciwko kierowcy samochodu z powodu zawinionego przez tego ostatniego nieszczęśliwego wypadku. 6.XII.1937 r. C. II. 1380/37.

Art. 19 K. P. C. w zw. z art. 389 § 2 i art. 390 Kod. Zob.

Przez „czas sporny" w myśl art. 19 K. P. C. należy rozumieć okres czasu potrzebny według umowy, zwyczaju lub ustawy do wypowiedzenia umowy najmu. 16.IX.1937 r. C. II. 646/37.

Art. 36 K. P. C.

Właściwość sądu przemienna, dotycząca powództwa o roszczenie z czynu niedozwolonego, odnosi się także do czynu niedozwolonego, za który odpowiada Skarb Państwa lub przedsiębiorstwo państwowe; przez czyn niedozwolony rozumieć zaś należy działanie zarówno rozmyślne, jak i pochodzące z niedbalstwa. 16.XI.1937 r. C. II. 1212/37.

Art. 112 K. P. C.

Prawomocne postanowienia w przedmiocie prawa ubogich mogą ulec zmianie, bądź też mogą w tym samym przedmiocie być wydane przez sąd odmienne postanowienia, gdy zajdą nowe okoliczności lub ulegną zmianie poprzednie. 25.XI.1937 r. C. I. 1908/37.

Art. 291 w zw. z art. 179 i 434 K. P. C.

Strona nie może żalić się w instancji kasacyjnej na to, że świadek nie został przez sąd zaprzysiężony, skoro w myśl art. 179 K. P. C. nie wytknęła tej obrazy przepisu postępowania do protokołu, przepis bowiem art. 291 K. P. C., — że od świadka ma być odebrana przysięga, nie należy do tych istotnych przepisów postępowania, których pominięcie należy wziąć z urzędu pod rozwagę. 20.XI.1937 r. C. III. 530/36.

Art. 370 i 393 K. P. C.

Jeżeli sąd w pierwszej instancji nie orzekł w wyroku o całości roszczenia, a strona nie żądała uzupełnienia wyroku, to utraciła prawo jego zaskarżenia, w razie zaś wpłynięcia z tego powodu skargi apelacyjnej — sąd drugiej instancji może ją tylko oddalić, nie zaś odrzucić. 7.X.1937 r. C. II. 840/37.

Art. 391 K. P. C. w zw. z art. 691 k. c. Nap.

W przypadku żądania przywrócenia zakłóconego korzystania ze służebności przejścia, która w myśl art. 691 k. c. może być ustalona tylko przez tytuł, sąd ma podstawę prawną do stwierdzenia na zasadzie umowy notarialnej, iż dany stosunek faktyczny wynika ze służebności, ustanowionej przez odpowiedni tytuł, nie wchodząc w badanie ważności rzeczonego tytułu oraz nie rozpoznając nadto samego prawa do służebności. 24.XI.1937 r. C. I. 835/37.

Art. 425 w zw. z art. 17 i 69 p. 1 K. P. C.

W przypadku powództwa o uznanie nieślubnego ojcostwa i o alimenta oraz połączonego z tymże powództwa matki dziecka przeciwko nieślubnemu ojcu o świadczenia pieniężne skarga kasacyjna w przedmiocie alimentów na rzecz dziecka i o świadczenia pieniężne na rzecz matki jest zawsze dopuszczalna bez względu na wartość przedmiotu zaskarżenia, jeżeli zarazem zaskarżone zostało ustalenie nieślubnego ojcostwa. 13.XII.1937 r. C. II. 1901/37.

Art. 430, art. 397 w zw. z art. 441 § 1 K. P. C.

W postępowaniu przed Sądem Najwyższym nie jest dopuszczalna skarga kasacyjna wzajemna. 29.IX.1937 r. C. I. 1662/37.

Art. 485 i 491 p. 4 K. P. C.

1. Sąd państwowy nie może wyznaczyć przewodniczącego sądu polubownego w przypadku, gdy wybór jego pozostawiony był woli stron. 2. Zapis na sąd polubowny traci również moc w przypadku braku zgody stron na wybór przewodniczącego trzyosobowego sądu polubownego, który zgodnie z zapisem miał być przez nie wybrany. 19.XI.1937 r. C. I. 2960/36.

Art. 521 § 2 K. P. C.

Skarb Państwa winien ponosić odpowiedzialność za komornika, który dopuścił się defraudacji, w tym przypadku, gdy wyrok został wykonany przeciwko dłużnikowi na żądanie wierzyciela i ten ostatni poniósł stratę, nie mając już możności z tytułu wykonawczego podjąć czynności egzekucyjnych przeciwko dłużnikowi. 10—30.XI.1937 r. C. I. 1543/37.

Art. 834 K. P. C. w zw. z art. LXVII przep. wprow. pr. o sąd. post. egz.

Po dniu 1 stycznia 1933 r. kwestie, dotyczące wydania tytułu wykonawczego, bez

względu kiedy zapadł wyrok, z którego tytuł ma być wydany, winny być rozstrzygane według przepisów części drugiej Kodeksu Post. Cyw., a nie ustawy post. cyw. z 1864 r. 19.XI.1937 r. C. I. 3078/36.

Art. 109 i 110 pr. o not. w zw. z art. 220 i 232 Kod. Zob.

1. Złożenie przedmiotu świadczenia nie do depozytu sądowego, lecz u notariusza, nie zwalnia dłużnika z zobowiązania. 2. Dłużnik nie może żądać od wierzyciela wydania mu pokwitowania w przypadku samego tylko oświadczenia gotowości spełnienia świadczenia. 3. Złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego, jako skutek zwłoki wierzyciela, jest prawem, a nie obowiązkiem dłużnika. 7.XII.1937 r. C. II. 1488/37.

§§ 29 i 30 galicyjskiej ustawy krajowej z 20.III.1874 r. (Dz. U. Kr. nr 29) o zakładaniu ksiąg gruntowych.

W toku zakładania księgi gruntowej nie ma środków prawnych do Sądu Najwyższego. 18.XI.1937 r. C. II. 1219/37.

Art. 1 ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. z 1920 r. poz. 7).

Do pracy pracowników, zatrudnionych na podstawie umowy o pracę w dziale pracy zakładu karnego, nie mają zastosowania przepisy ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu. 12 października 1937 r. (C II 959/37).

§ 87 ustawy z dn. 4 lutego 1920 r. o radach zakładowych (Dz. U. Rz. str. 147). §§ 196 p. 8, 218 k. c. niem.

Roszczenie pracobiorcy do pracodawcy, oparte na orzeczeniu komisji arbitrażowej i pojednawczej, wydanym na podstawie § 87 ustawy z dnia 4 lutego 1920 r. o radach zakładowych (Dz. U. Rz. str. 147), jest roszczeniem z umowy usług i ulega przedawnieniu dwuletniemu z § 196 p. 8 k. c., a nie trzydziestoletniemu, jak roszczenie prawomocnie ustalone. 29 października 1937 r. (C III 1256/35).

Art. 40 ustawy z dn. 31.VII.1923 r. o scalaniu gruntów (Dz. U. z 1927 r. nr 92 poz. 833), art. 533 t. X cz. 1 Zw. pr.

1. Posiadacz gruntu, po zamianie go w wyniku komasacji na nową kolonię, w dalszym ciągu kontynuuje swe posiadanie pomimo zmiany obiektu posiadania, a ponieważ zmiana taka nie przerywa posiadania i nie wpływa na stosunek do posiadanego obiektu, przeto i bieg zasiedzenia nie uległ przerwie. 2. Fakt współposiadania nieruchomości w ciągu pewnego tylko czasu przez inną osobę nie jest przeszkodą do nabycia prawa własności z mocy zasiedzenia, gdyż każdy współposiadacz mienia w warunkach, przewidzianych w art. 533 t. X cz. 1 Zw. pr., może z mocy zasiedzenia nabyć to mienie, będąc jego nieograniczonym właścicielem w stosunku do osób postronnych. 19.X.1937 r. C. I. 2439/36.

Art. 1 p. 1 ust. z 31.VIII.23 r. (Dz. U., poz. 833 z r. 1927) i art. 2262 k. c. Nap.

Scalenie jest tylko przekształceniem gruntów w drodze wymiany poszczególnych działek, właściciele przeto gruntów, ulegających scaleniu, nie tracą swych uprawnień, jakie posiadali w czasie scalenia, i mogą kierować do nowopowstałych osad swe roszczenia, oparte na tytułach, nabytych przed scaleniem, nie wyłączając tytułu wypływającego z 30-letniego przedawnienia nabywczego. 6.X.1937 r. C. I. 2820/36.

Art. 15 ust. 2 pr. weksl. z 1924 r.

Osoba, uprawniona do żądania wydania przez posiadacza wekslu, znajdującego się w nieprawnym jego posiadaniu, ma prawo żądać zasądzenia jej — na przypadek niewydania jej wekslu — sumy wekslem objętej. 10 września 1937 r. (C I 2617/36).

Art. 7a ust. z 2.VII.24 r. (Dz. U. nr 65, poz. 636) w brzmieniu ust. z 7.XI.31 r. (Dz. U. nr 101, poz. 773).

Art. 7-a ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet (Dz. U. z 1924 r. nr 65, poz. 636 i z 1931 r. nr 101, poz. 773), zawierający kategoryczny zakaz bezpłatnego zatrudniania młodocianych, jak również przyjmowania przez pracodawcę wynagrodzenia za naukę, odnosi się także do terminatorów rzemieślniczych. 10.XI.1937 r. C. I. 2995/36.

§ 43 p. 4 rozp. o przerach. (Dz. U. z 1925 r., poz. 213).

W myśl przepisu ostatniego zdania p. 4 § 43 rozp. o przerach. z dnia 14 maja 1924 r. (Dz. U. z 1925 r., poz. 213) obywatel polski, mający w posiadaniu papiery wartościowe, ulegające przerachowaniu na podstawie rozporządzenia waloryzacyjnego, ma zawsze możność udowodnienia w drodze procesu okoliczności, że był ich właścicielem w dniu wejścia w życia tegoż rozporządzenia, mimo, że z tych czy innych względów zaniedbał zgłoszenia do rejestracji posiadanych papierów w zawitym terminie, wyznaczonym przez Ministra Skarbu dla dokonania tych czynności. 15.X.1937 r. C. I. 2632/36.

Art. 2 i 17 ust. 1 ustawy z dn. 2 sierpnia 1926 r. o prawie właściwym dla stosunków prywatnych wewnętrznych (Dz. U. nr 101, poz. 580) i § 1565 ust. 2 k. c. niem.

1. Zmiana właściwego prawa osobowego małżonka wskutek zamieszkania przez okres przewyższający rok na terenie mocy obowiązywania innych przepisów i następne ponowne co najmniej roczne zamieszkanie pod rządem pierwotnego prawa osobowego nie powodują zgaśnięcia uprawnienia żądania rozwodu z przyczyny, powstałej przed pierwszą zmianą prawa osobowego. 2. Błędne przekonanie jednego małżonka, iż drugi małżonek zezwolił na cudzołóstwo, nie uzasadnia zastosowania § 1565 ust. 2 k. c. 22 października — 19 listopada 1937 r. (C III 2009/37).

Art. 17 ust. 3 i 4 ust. z 2.VIII.26 r. o prawie właściwym dla stosunków prywatnych międzynarodowych. (Prawo prywatne międzynarodowe). (Dz. U. nr 101, poz. 581).

Do rozpoznania spraw rozwodowych cudzoziemców, zamieszkałych poza granicami Polski, nie są właściwe sądy polskie i to bez względu na odmienne postanowienia obcego prawa, gdyż o zakresie jurysdykcji krajowej decydują wyłącznie przepisy prawa krajowego lub umów międzynarodowych, zawartych przez Rzeczpospolita Polską. 3.XII.1937 r. C. II. 1926/37.

Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).

Powyższe rozporządzenie Prezydenta Rzplitej nie ma zastosowania do osób, zatrudnionych na podstawie umowy o praktykę. 26 sierpnia 1937 r. (C I 3001/36).

Art. 28 ust. 2 rozp. Prez. R. P. z 16.III.28 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych. (Dz. U., poz. 323).

Postanowienie ustawy, iż w przypadku, gdy po upływie okresu wypowiedzenia umowy, zawartej na czas nieokreślony, pracodawca zawarł z tymże pracownikiem trzy bezpośrednio po sobie następujące umowy pracy na czas określony, nie dłuższy nad trzy miesiące, należy ostatnia umowę uważać za zawartą na czas nie oznaczony, ma charakter bezwzględnie obowiązujacy i umową stron nie może być zmienione na niekorzyść pracownika. 5.XI.1937 r. C. II. 1184/37.

Art. 32 zd. ost. w zw. z art. 22 i 23 rozp. Prez. R. P. z 16.III.28 r. o umowie o pracę robotników. (Dz. U. nr 35, poz. 324).

Przepis art. 32 zd. ost. rozp. o umowie o pracę robotników (Dz. U. z 1928 r., poz. 324), przewidujący odsetki zwłoki w wysokości 2 — 3% miesięcznie w razie zawinionego zalegania z wypłatą wynagrodzenia za pracę, nie może być tłumaczony rozszerzająco i stosowany do przypadku, gdy wypłata została dokonana, lecz w sposób ustawowo niedopuszczalny. 14.X.1937 r. C. I. 1089/37.

Art. 4 ustawy z dn. 18 marca 1932 r. o dobrach skonfiskowanych przez byłe rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość (Dz. U. nr 24 poz. 189).

Do kompetencji sądów nie należy decydowanie o tym, czy roszczenie o zwrot majątku, skonfiskowanego przez b. rządy zaborcze, zostało zgłoszone do Ministerstwa Skarbu z zachowaniem terminu, wskazanego w art. 4 ustawy z dn. 18 marca 1932 r.; decyzja w tym względzie należy do Ministerstwa Skarbu. 14 września 1937 r. (C I 1247/36).

Art. 95 ust. z 28.III.33 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. nr 51, poz. 396).

Ubezpieczalnia Społeczna odpowiada za zwłokę w udzieleniu żądanej pomocy lekarskiej w przypadku, jeżeli pomoc lekarska tylko wtenczas mogłaby być skuteczna, gdyby natychmiast została udzielona. 13.XII.1937 r. C. II. 1458/37.

§ 1 rozp. Min. Opieki Spol. z 13.XII.1933 r. (Dz. U. nr 103, poz. 805).

§ 1 tego rozporządzenia, jako przepis specjalny, dotyczący pewnej kategorii osób, zatrudnionych w przemyśle przewozowym, nie może mieć zastosowania do szofera, zatrudnionego w przemyśle żywnościowym. 14.X.1937 r. C. I. 714/37.

Art. 8 i 9 p. 2 rozp. Prez. R. P. z 12.VI.34 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. nr 59, poz. 509).

1. Rozporządzenie powyższe stosuje się również do wierzytelności hipotecznych, pomimo że rozporządzenia Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości w kwestii warunków przerachowania tych wierzytelności, przewidziane w art. 9 p. 2 powołanego rozporządzenia, nie zostały jeszcze wydane. 2. Układem w rozumieniu art. 8 ust. 2 tego rozporządzenia jest umowa, mająca za przedmiot określenie sposobu spłaty już przedtem powstałej wierzytelności w walucie zagranicznej. 29.X.1937 r. C. I. 2237/36.

Art. 78 rozp. Prez. R. P. z 24.X.34 r. — prawo upadłościowe (Dz. U. nr 93, poz. 834).

Postanowienie sądu apelacyjnego, wydane w postępowaniu upadłościowym w przedmiocie odmowy uznania jako uprzywilejowanej wierzytelności, zgłoszonej na listę wierzytelności, nie ulega zaskarżeniu w trybie kasacyjnym. 28.X.1937 r. C. I. 1727/37.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 14 i § 2 art. 20 K. K. Pojęcie „bezprawności czynu” i nieświadomości „przestępności działania”.

„Przestępność działania”, o której mowa w art. 14 K. K. nie ma nic wspólnego z pojęciem „bezprawności czynu”, wymienionym w § 2 art. 20 K. K. — Nieświadomość „przestępności działania” oznacza nieświadomość sprawcy, że swym działaniem gwałci prawa, bynajmniej zaś nie oznacza nieświadomości konkretnej normy prawnej. Nieświadomość „bezprawności czynu” oznacza nieświadomość prawa (ignorantia iuris). Wobec powyższego do pojęcia winy umyślnej nie jest potrzebne ustalenie, że sprawca miał świadomość bezprawności czynu. (18.VII.38 N 3 K 155/38).

Art. 18 K. K. w przeciwstawieniu do art. 225 § 2 K. K. Zawinione odurzenie alkoholem.

Zastosowanie § 1 art. 18 K. K. nie jest dopuszczalne, gdy stan w artykule tym określony jest skutkiem odurzenia wynikającego z winy sprawcy, natomiast przy kwalifikacji z § 2 art. 225 K. K. okoliczność, jakie powody wywołały u sprawcy stan silnego wzruszenia, jest obojętna. (4.VII.38 N 3 K 1019/38).

Art. 20 § 1 K. K. Odpowiedzialność za błąd w związku z art. 9 ustawy z dnia 28.III.33 Dz. Ust. poz. 269.

Zgodnie z treścią § 1 art. 20 K. K. jedynie sprawca występku nieumyślnego odpowiada za błąd, który był wynikiem jego nieostrożności lub niedbalstwa. Przestępstwo przewidziane w art. 9 ust. z dn. 28 marca 1933 r. (Dz. Ust., poz. 269) jest występkiem umyślnym, działanie zatem pod wpływem błędu nieostrożnego nie wyłącza zastosowania § 1 art. 20 K. K. (18.VII.38 N 3 K 155/38).

Ar. 84 K. K. Określenie niepoprawnego przestępcy.

Zarządzenie umieszczenia przestępcy w zakładzie dla niepoprawnych w myśl art. 84 K. K. wymaga ustalenia, że sprawca jest niebezpieczny dla porządku prawnego. Istnienie tego niebezpieczeństwa winno być wykazane na podstawie okoliczności, które w związku z jednym z trzech warunków, przewidzianych w samym artykule stwarzają wspomniane niebezpieczeństwo. Za okoliczności takie mogą być poczytane: sposób, w jaki sprawca zwyczajnie dokonywa przestępstwa, charakter popełnionych czynów, charakter przestępcy, fakt popełnienia przestępstw w pewnym środowisku, wymagającym szczególnej opieki ze strony władz bezpieczeństwa itp. (24.V.38 N 1 K 180/38).

Art. 142 lit. a K. K. Karalność fałszywego zeznania.

Przepis lit. a art. 142 K. K. nie odnosi się do okoliczności, które na tle orzeczeń sądu rzeczywiście służyły za podstawę do urobienia jego przekonania i na których orzeczenie sądu się opiera, lecz do takich okoliczności, które wprawdzie merytorycznie należą do danej sprawy i dotyczą przedmiotu rozstrzygnięcia, lecz ze względu na swą istotę nie mogły w ogóle wywrzeć wpływu na rozstrzygnięcie sprawy (18.VII.38 N 3 K 56/38).

Art. 286 K. K. Popełnianie przestępstwa nadużycia władzy poza czasem urzędowania.

Przestępne działanie oskarżonego, polegające na zaborze powierzonego mu przedmiotu, posiada to samo znaczenie prawne niezależne od tego, czy dokonane zostało w czasie urzędowania, czy też poza nim, ponieważ czas popełnienia przestępstwa nadużycia władzy stanowi okoliczność obojętną dla bytu tego przestępstwa. (24.I.38 N 2 K 1489/37).

Art. 89 i lit. e art. 508 K. P. K. Prawo ubogich, a wyznaczenie obrońcy z urzędu.

Wyznaczenie oskarżonemu obrońcy z urzędu przez prezesa sądu o ile sąd nie przyznał prawa ubogich, nie zwalnia oskarżonego od złożenia kaucji kasacyjnej. (8.IV.38 N 2 K 281/38).

Art. 220 K. P. K. Skutki nadania w urzędzie pocztowym kasacji nie do właściwego sądu.

Nadanie kasacji w urzędzie pocztowym we właściwym terminie, lecz nie pod adresem właściwego sądu i następnie otrzymanie kasacji przez sąd właściwy już po terminie skutkuje nieprzyjęcie kasacji (24.III.38 N 1 K 2693/37).

Art. 223 K. P. K. Zapowiedzenie kasacji telegraficznie.

Skoro ustawa w przepisie wyjątkowym zezwala (art. 220 K. P. K.) na nadanie pisma w urzędzie telegraficznym, to zapowiedzenie środka prawnego w tej drodze, jako nie wymagające szczególnej formy, uznać należy za ważne (4.IV.38 N 2 K. 526/38).

Art. 227 i 506 K. P. K. Wyznaczenie obrońcy z urzędu po upływie terminu do wniesienia kasacji.

Zgodnie z wyraźnym brzmieniem art. 506 K. P. K. oskarżony może żądać wyznaczenia mu obrońcy z urzędu do złożenia wywodu kasacji wyłącznie w terminie do jej zapowiedzenia; skoro oskarżony nie uczynił zadość temu warunkowi, dlatego późniejsze wyznaczenie mu obrońcy z urzędu mimo niezachowania powyższego warunku, jest prawnie bezskuteczne. Wobec powyższego za decydującą winna być przyjęta data doręczenia odpisu wyroku umotywowanego (26.IV.38 N 3 K 417/38).

Art. 299 K. P. K. Brak bezwzględnego obowiązku sądu przesłuchania świadków sprowadzonych do sądu przez strony.

K. P. K. nie zawiera przepisu, który by nakładał na sąd obowiązek bezwzględnego przesłuchania świadków, sprowadzonych przez stronę do sądu, a przeto sąd, ustalając, że okoliczność, na której stwierdzenie oskarżony prosił o zbadanie sprowadzonych świadków, może być stwierdzona tylko przez biegłego, nie zaś przez świadków, słusznie przesłuchania tych świadków odmówił (14.III.38 N 3 K. 2851/37).

Art. 340 K. P. K. Odczytanie zeznania świadka złożonego w procesie cywilnym.

Przepis art. 340 K. P. K. zezwala na odczytanie na rozprawie karnej za zgodą stron protokołów sądowego przesłuchania świadków, biegłych i oskarżonych poza obrębem rygorów wymienionych w §§ 1, 2 i 3 art. 340 K. P. K. Nie ulega wątpliwości, iż w tym wypadku ustawodawca, używając bez bliższego omówienia określenie „sądowego" przesłuchania, miał na myśli sąd przewidziany w § 1 K. P. K., tj. sąd powszechny, który w procesie karnym obowiązują przepisy K. P. K. nie zaś sąd, przesłuchający świadków w trybie obcych przepisów proceduralnych i dla innych celów. Z tych względów nie można przyjąć, iż, za zgodą stron, w materii dopuszczalnych w procesie karnym dowodów ze świadków, protokół przesłuchania świadka przed sądem cywilnym, sporządzony w trybie postępowania cywilnego w innej sprawie cywilnej mógłby być na rozprawie odczytany bez obrazy § 4 art. 340 K. P. K. Odczytanie protokółu przesłuchania świadka w procesie cywilnym nie mogło nastąpić również w trybie art. 341 i 342 K. P. K., gdyż przepisy te mają zastosowanie do innego rodzaju dowodów dopuszczalnych w sprawie karnej, a mianowicie do dowodów z dokumentów, nie zaś do odrębnego dowodu ze świadka, podlegającego odrębnym przepisom K. P. K. inaczej zachodziłaby sprzeczność z zasadami art. 340 K. P. K. (13.VI.38 N 2 K 207/38).

Art. 467 w związku z art. 506 K. P. K. Odmowa wyznaczenia innego obrońcy oskarżonego.

W przypadku, gdy wyznaczony stosownie do art. 506 K. P. K. obrońca z urzędu oświadczy, iż wywodu kasacji z powodu braku podstaw prawnych nie wniesie, wyznaczenie innego obrońcy zależy od uznania przewodniczącego i na odmowę wyznaczenia innego obrońcy zażalenie nie służy (27.IV.38 N 3 K. 433/38).

Art. 487 i 505 § 2 K. P. K. Podpisanie zapowiedzenia środka odwoławczego.

Podpis strony lub jej pełnomocnika na zapowiedzeniu kasacji jest formalnym warunkiem kasacji. Pismo, zawierające zapowiedzenie imieniem oskarżonego kasacji od wyroku nie opatrzone wymaganym przez ustawę podpisem powoduje w myśl art. 487 i 505 § 2 K. P. K. odmowę przyjęcia kasacji oskarżonego. (27.IV.38. N 3 K. 316/38).

Art. 493 § 1 lit. b i § 3 K. P. K. „Uprawdopodobnienie", że dowód jest nowy.

Uprawdopodobnienie okoliczności, iż świadek (dowód) jest „nowy" w rozumieniu art. 493 § 1 lit. a K. P. K., nie może ograniczać się do wskazania przez oskarżonego, iż „oskarżony dopiero po rozprawie w sądzie się dowiedział"... lecz na wskazaniu jakiegokolwiek dowodu, który by co najmniej wykazywał prawdopodobieństwo, iż oskarżony nie miał uprzednio o zaofiarowanych świadkach (dowodach) wiadomości. Nieprzyjęcie wadliwe uprawdopodobnionych, jako „nowych" dowodów następuje na podstawie swobodnego uznania (§ 3 art. 493 K. P. K.) i nie ulega dalszej kontroli w trybie kasacyjnym. (10.VI.38 N 1 K 2379/37).

Art. 506 K. P. K. Obrońca wyznaczony na spóźniony wniosek.

Wyznaczenie oskarżonemu obrońcy z urzędu, pomimo spóźnionego wniosku jest prawnie bezskuteczne i kasacja wywiedziona przez nieuprawnionego obrońcę nie ulega rozpoznaniu. (11.VII.38 N 3 K 2/38).

Art. 507 K. P. K. Złożenie kaucji kasacyjnej w walucie

Na mocy art. 507 K. P. K. wpłacenie kaucji kasacyjnej powinno być uskutecznione w walucie obiegowej, złożenie kaucji w obligacjach pożyczek państwowych jest niedopuszczalne. (17.VI.38 N 2 K 119/38).

Art. 508 § 1 K. P. K. nie zwalnia pokrzywdzonego od kaucji kasacyjnej.

Przepis § 1 art. 508 K. P. K. wyczerpująco wylicza, kto jest wolny od składania kaucji kasacyjnej. Prokurator jest wolny od składania tej kaucji nie jako oskarżyciel publiczny, lecz jako urząd państwowy (lit. a § 1 ust. 508 K. P. K.). Występując za-

Art. 509 § 1 K. P. K. Zwrot kaucji kasacyjnej.

W myśl § 1 art. 509 K. P. K. kaucję kasacyjną zwraca się osobie, która ją złożyła, miast oskarżyciela publicznego pokrzywdzony oczywiście nie staje się przez to urzędem państwowym i dlatego nie może korzystać z przepisu lit. a § 1 art. 508 K. P. K.). (13.IV.38 N 3 K 2907/37).
w razie uwzględnienia kasacji. Pod pojęciem uwzględnienia kasacji należy również rozumieć uwzględnienie częściowe kasacji. (16.V.38 N 2 K. 207/38).

Art. 608 § 1 K. P. K. Wstrzymanie wykonania wyroku przy wznowieniu postępowania karnego.

W myśl § 1 art. 608 K. P. K. sąd właściwy do orzekania o wznowieniu może zarządzić wstrzymanie wykonania wyroku; sąd może wstrzymać wykonanie wyroku już przy wydaniu zarządzeń w myśl art. 607 i 50 K. P. K. jednak tylko w tym razie, gdyby wniosek o wznowienie był oparty na takich przesłankach, które nawet bez ich sprawdzenia dawałyby podstawę do uzasadnionego przypuszczenia, że są zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy i będą stanowiły dostateczną podstawę do wznowienia postępowania. (13.V.38. N 2 K. 898/38).

Art. 31 P. K. S. Uznanie przez sąd uniewinnionego oskarżonego za odpowiedzialnego.

Zasada, iż odpowiedzialności osób trzecich sąd wyrokujący nie jest obowiązany orzekać z urzędu, nie ma zastosowania do przypadku, gdy odpowiedzialny był oskarżonym, lecz został z oskarżenia uniewinniony. Art. 31 P. K. S. pozwala sądowi bez wyczekiwania odrębnego wniosku oskarżyciela uznać uniewinnionego oskarżonego za odpowiedzialnego w charakterze osoby trzeciej. (24.I.38 N 1 K 1778/37).

Art. 56 § 1 P. K. S. (art. 61 U. K. S.). Obowiązek niszczenia łodyg tytoniowych, a odpowiedzialność za zatajenie lub zbycie surowca tytoniowego.

Niedopełnienie obowiązku plantatora zniszczenia wyprodukowanych łodyg tytoniowych nie wyczerpuje znamion przestępstwa zarówno z art. 61 U. K. S. jak i 56 P. K. S., natomiast jako naruszenie przepisów o monopolu tytoniowym (art. 3 ustawy z dn. 1.VI.22 r. o monopolu tyton. Dz. Ust. poz. 409, § 25 rozporz. Min. Skarbu z dn. 19.VII. 1932 o uprawie tytoniu Dz. Ust. poz. 623) podlega karze z art. 64 U. K. S. względnie art. 65 P. K. S. (22.IV.38 N 3 K. 2365/37).

Art. 66 P. K. S. Odkażenie spirytusu skażonego.

Wszelkie czynności wpływające w jakikolwiek sposób na ukrycie lub osłabienie środka skażającego, są zabronione i wyczerpują istotę czynu z art. 66 § 1 lit. b P. K. S. (22.VIII.38 N 3 K 117/38).

Art. 66 i 73 P. K. S. Pojęcie „opłaty" i „ceny" monopolowej w związku z podstawą wymiaru kary.

1) „Opłata monopolowa" i „cena monopolowa", jak to wynika z treści rozporz. z dn. 11.VII.1932 r. o monopolu spirytusowym (Dz. Ust. poz. 586) są to dwa różne pojęcia. Opłata monopolowa mieści się w ustalonej przez Ministra Skarbu cenie „spirytusu" w rozumieniu nadanym mu w art. 2 ust. 1 i 2 rozp. o monopolu spirytusowym; 2) W myśl § 1 art. 11 za podstawę wymiaru kary przyjmuje się opłatę łącznie z dodatkiem samorządowym; 3) Odkażony spirytus niczym się nie różni w myśl prawa karnego skarbowego od spirytusu konsumcyjnego i dlatego w myśl § 4 art. 66 pr. kar. skarb. nabycie takiego odkażonego spirytusu ustawodawca obłożył sankcją karną od 20 do 40-krotnej opłaty monopolowej od każdego litra, a nie „ceny monopolowej"; 4) Najwyższą cenę monopolową spirytusu, służącą następnie za podstawę wymiaru kary z § 1 art. 73 P. K. S. zawierają odnośne rozporządzenia Min. Skarbu z dn. 31.I.1936 r. (Dz. Ust. poz. 110) i rozp. z dn. 16.II.35 r. (Dz. Ust poz 70) w zależności od celów, na które spirytus ma być podzielony. (12.IV.38 N 2 K. 2243/37).

Art. 108, 50 i 48 P. K. S. Karalność paserstwa przemyconych środków słodzących wyłącznie z art. 108 P. K. S.

1) Sąd Najwyższy uznał, iż do § 1 art. 50 prawa kar. skarb. wkradła się omyłka redakcyjna i że zdanie „z występku określonego w art. 44 — 49 należy czytać jako z występku określonego w art. 44 — 47 i 49 (czyli z opuszczeniem art. 48 Pr. K. S.). 2) Ustawa w § 1 art. 50 P. K. S. świadomie wyłączyła z ogólnego przestępstwa paserstwa towaru przemyconego sztuczne środki słodzące, uważając, że wszelki obrót tymi środkami, niezależnie od tego, czy są one przemycone z zagranicy, czy pochodzenia krajowego, podpada pod czyn, przewidziany ogólnie w art. 108 P. K. S. 3) Wprowadzenie do obrotu w kraju sztucznych środków słodzących, pochodzących z przestępstwa celnego niczym się nie różni od obrotu tymi środkami w kraju. Wobec powyższego winny transportowania na terenie kraju bez wiedzy właściwych władz sacharyny krystalicznej z wiedzą o tym, że została ona sprowadzona z zagranicy do Polski z obejściem zakazu przywozu i uszczuplenia należności celnych winien być ska-

zany z art. 108 P. K. S., błędnym jest bowiem wymierzenie kary potrójnej z art. 50, 48 i 108 P. K. S. (30.III.1938. N 3 K. 2395/37).

Art. 325 P. K. S. (art. 216 u. k. s.) Łączne rozpoznanie czynów podpadających pod przepisy P. K. S. i K. K. i tryb zaskarżenia wyroku łącznego.

1) Połączenie spraw karnych w myśl art. 216 U. K. S. (ewent. 325 P. K. S.) pociąga za sobą ten skutek, że sąd (wydział skarbowy) stosuje do obu rodzajów przestępstw przepisy powszechnego postępowania karnego z czego wypływa wniosek, że w takim wypadku także przestępstwo, podpadające pod przepisy P. K. S., ulega zaskarżeniu w drodze apelacji. 2) Dla oceny rodzaju dopuszczalnego środka odwoławczego może być miarodajna chwila osądzenia; gdyby miało być inaczej, oskarżony nie wiedziałby do ostatniej chwili, czy skutkiem niewniesienia lub cofnięcia przez oskarżyciela publicznego zapowiedzianego środka odwoławczego, lub niewniesienia wywodu takiego środka, apelacja nie stała się wyłączona na rzecz kasacji (4.IV.38 N 3 K 472/38).

§ 20 ust. 2 ustawy prasowej z d. 7. VI.1874 r. Odpowiedzialność redaktora.

Przepis powyższy stwarza domniemanie winy umyślnej redaktora odpowiedzialnego bez względu na odpowiedzialność faktycznych sprawców przestępstwa, popełnionego drukiem, którzy ulegają jej na zasadach ogólnych (ust. 2 § 20 ust. prasowej). Odpowiedzialny redaktor powinien udowodnić, że karygodnej treści artykułu w ogóle nie znał, lecz i nie działał także w ewentualnym złym zamiarze. (8.VI.38 N 3 K 287/38).

Art. 4 ustawy z dn. 29.X.1920 r. (Dz. Ust., poz. 733) o spółdzielniach w związku z ustawą o państw. pod. przemysł. z dn. 15.VII.25 r. (Dz. Ust., poz. 550). Spółdzielnie jako handlujący.

W myśl art. 4 ust. o spółdzielniach, spółdzielnię uważa się za handlującego w rozumieniu prawa handlowego, a przeto w rozumieniu ustawy o państw. podat. przemysł. spółdzielnia jest kupcem. (7.II.38, N. 3 K. 2350).

Rozporz. Prez. Rzplitej z 24 czerwca 1927 r. (Dz. Ust., Nr 111, poz. 932/32). Bezprawne cięcie drzewa.

Przedmiotem bezprawnego cięcia drzewa może być zarówno sam właściciel lasu, jak również każda osoba, na którą tenże przelał swe uprawnienia, np., dzierżawca, nabywca drzewostanu, pełnomocnik, administrator itp. (23.III.38, N. 2 K. 1891/37).

Art. 7 i 58 rozp. z dn. 11.X.1927 r. (Dz. Ust., poz. 799) o emigracji w związku z § 26 i 27 rozporządzenia wykonawczego z 23.XII.1927 r. (Dz. Ust., poz. 37/38 r.). Istota przestępstwa „agitacji wychodźczej".

W zakres pojęcia karalnej agitacji wychodźczej wchodzi także pośrednictwo w uzyskaniu pracy poza granicami Państwa. Wyszukiwanie pracy dla wyjeżdżających przez zbieranie informacji o zapotrzebowaniu sił roboczych na terenie obcego państwa oraz ustalenie drogą korespondencji warunków pracy i udzielenie o tym wyjeżdżającym informacji, pomocy i wiadomości o warunkach bytu emigrantów w państwie obcym — podpada pod pojęcie udzielania wiadomości o stosunkach w państwach obcych pod względem koniunktury emigracyjnej i stanowi uprawianie agitacji wychodźczej w rozumieniu art. 7 i 58 cytowanego rozporządzenia. (30.III.38, N. 2 K. 2278/37).

§ 18 rozp. Min. Skarbu z dn. 30.IV.1935 r., poz. 334 w związku z ustawą z dn. 26.III.35 r. (Dz. Ust., poz. 130) o opodatkowaniu tłuszczu.

W myśl art. 2 ust. 1 powołanej ustawy podlegają opodatkowaniu: tłuszcze roślinne, tłuszcze utwardzone oraz tłuszcze mieszane. Z przepisu art. 2 pkt 3 ust. 1 powyższej ustawy wynika, że ustawa do tłuszczów mieszanych zalicza nie tylko mieszaniny tłuszczów roślinnych z utwardzonymi oraz mieszaniny tłuszczów roślinnych i utwardzonych z innymi tłuszczami, ale także wszelkie inne sztuczne mieszane jadalne jak np. margaryna, sztuczny smalec itp. Tak ustawa z 26.III.1936 r., poz. 130, jak i rozporz. Min. Skarbu z dn. 30.IV.1935 r., poz. 234, odnoszą się oczywiście tylko do tłuszczów, podlegających opodatkowaniu, a więc i do takich mieszanych tłuszczów, które zawierają choćby tylko pewne składniki, ulegające opodatkowaniu w myśl tej ustawy. (10.III.38, N. 1 K. 2348/37).

Art. 3 ustawy amnestyjnej w związku z art. 282 K. K. Chwila dokonania przestępstwa.

1) Przestępstwo z art. 282 K. K. jest dokonane z chwilą spełnienia działania, stanowiącego przedmiotową istotę czynu, tj. z chwilą usunięcia, uszkodzenia itd. zagrożonego zajęciem lub zajętego mienia, a nie z chwilą wyjścia na jaw tych okoliczności lub udaremnienia egzekucji, gdyż urzeczywistnienie skutku przestępnego, tj. rzeczywiste udaremnienie egzekucji nie należy do istoty czynu, który nie traci cech przestępstwa z art. 282 K. K., chociażby licytacja doszła do skutku, np., przez zabiegi osób interesowanych, które ukryte przedmioty odnalazły i na licytację dostarczyły, ponieważ decyduje tylko zamiar udaremnienia egzekucji. 2) Przy stosowaniu amnestii do przestępstw z art. 282 K. K. decyduje moment usunięcia itp. przedmiotów zajętych lub zagrożonych zajęciem (29.XII.37. N 3 K 1415/37).